BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna

PIĄTEK, 28.10.2005 r. 210 (15880) CENA 1,60 zł

KRAJ. Pierwszemu posiedzeniu Senatu, w czwartek, ton nadawał Krzysztof Putra. To właśnie on złożył wniosek o wybranie czterech (a nie trzech) wicemarszałków, to on też jako pierwszy ogłosił, że PiS nie poprze Stefana Niesiołowskiego, kandydata PO do prezydium Senatu.

Czytaj na str. 3.



SOKÓŁKA. Zawyżanie długości remontowanych ulic, równanie dróg asfaltowych, wypłacanie wynagrodzeń za niewykonane czynności – ślady podobnych nieprawidłowości ujawniono w sokólskim Urzędzie Miejskim.

Czytaj na str. 3.

BIAŁYSTOK. W mieście jest około 500 bezdomnych. Policja obiecuje, że zrobi wszystko, by nie podzielili losu 22 osób, które zamarzły w województwie podlaskim ubiegłej zimy. Liczy na pomoc białostoczan i studentów.

Czytaj na str. 4.

DZIŚ GAZETA współczesna w TYDZIEŃ magazyn

BIBLIOTEKA PODLASKA Biblioteka Główna Czytelnia magazyn Białystok

Nie anioł, tylko... babusik!

Nie należy do najbardziej urodziwych kobiet, ale może zyskuje przy bliższym poznaniu... Zna lepiej języki obce niż jej mąż, lubi zakupy i spotkania. Niewiele mówi na temat tego, co będzie robiła przez najbliższe pięć lat. Jaka jest Pierwsza Dama?



A PONADTO W MAGAZYNIE TYDZIEŃ:

- Ewelina w świecie mody
- Marzenia przybite do krzyża
- Wygrali walkę o życie kruszynki

Dotarcie do Bardzo Ważnych Osób w województwie podlaskim czasami graniczy z cudem

URZĘDNIKU, OTWÓRZ SIĘ

BIAŁYSTOK. Dociekliwe sekretarki, uparci asystenci, cały zastęp dyrektorów muszą często pokonać zwykli śmiertelnicy, by dostać się przed oblicze władzy. I to nie tej najwyższej, ale najbliższej: do gabinetu marszałka, prezydenta, arcybiskupa.

Pozornie dostęp do nich jest prosty, choć nieco ograniczony. Praktycznie każdy urzędnik wysokiego szczebla ma wyznaczony dzień, kiedy przyjmuje interesantów.

– Wystarczy zadzwonić do sekretariatu i umówić się – dodaje Tadeusz Arłukowicz, rzecznik prezydenta Białegostoku.

A zatem dzwonimy i umawiamy się – jako zwykli petenci.

Strażnik w sekretariacie

– W jakiej sprawie? – pyta sekretarka prezydenta.

Wyjaśniam, że bardzo ważnej. To jednak nie wystarczy, sekretarka jest nieugięta: – Proszę powiedzieć, w jakiej sprawie, bo prezydent będzie o to pytał. Poza tym, może ktoś inny będzie mógł pomóc.

A zatem bez podania tematu rozmowy, prezydenckie drzwi nie staną przede mną otworem. A nawet jeśli, to i tak nie wcześniej niż w połowie listopada.

Jeszcze bardziej dociekliwy okazał się pracownik Urzędu Marszałkowskiego. W sekretariacie dowiedziałam się, że marszałek Janusz Krzyżewski zarezerwował dla interesantów poniedziałki, ale urzędnik odpowiedzialny za uzupełnianie terminarza rozwiał te złudzenia: – Pan marszałek zadecyduje, czy i kiedy się spotka – poinformował urzędnik. Pod warunkiem, że wcześniej jemu „wyspowiadamy się" z nurtującego nas problemu.

Takich problemów nie mieliśmy w mniejszych urzędach. Z burmistrzem Hajnówki można się spotkać w każdym terminie, o ile jest on w urzędzie. Podobnie jest u prezydenta Suwałk: czeka on na interesantów w czwartki, problemów wyjaśniać nie trzeba, na wizytę czeka się kilka minut.

Wszystko zależy od charakteru

Z innym problemem spotkaliśmy się w Łomży. Nie było pytań o powód wizyty. Dowiedziałam się, że jeśli chcę być przyjęta, muszę przyjść lub zadzwonić w poniedziałek rano, po godz. 8.00 – tego dnia prezydent przyjmuje petentów.

– W tym czasie jadę do pracy. Czy mogę zadzwonić później i umówić się na następny poniedziałek?

– Nie, musi pani za tydzień rano zadzwonić.

Dotarcie do abp. Wojciecha Ziemby też graniczy niemal z cudem!

– Ksiądz arcybiskup ma wielu specjalistów, którzy mogą pani pomóc – mówi ksiądz kanclerz.



Interesantów przyjmujemy... ...jak zechcemy

W zależności od tego, z jakim problemem przychodzę, do takiego dyrektora zostanę skierowana. Ale cień szansy na spotkanie istnieje.

– Jeśli nikt nie będzie mógł pani pomóc, to ewentualnie zakwalifikujemy sprawę do dalszego rozpatrzenia. Nawet u księdza biskupa.

Komendant wojewódzki policji dla interesantów zarezerwował czas w poniedziałki od 15 do 17.

– Pracuję popołudniami. Czy mogę spotkać się o innej porze? – dopytuję się.

– Zależy od charakteru sprawy.

Ta kwestia jest rozstrzygająca również wtedy, gdy próbujemy umówić się na wizytę u szefów białostockiej Izby Skarbowej i Narodowego Funduszu Zdrowia. Najpierw dociekanie, czy na pewno takie spotkanie jest niezbędne, czy na pewno nikt inny nie pomoże?

– Nie – odpowiadamy twardo i to skutkuje. O tym, czy przyjmie nas dyrektor izby, zadecyduje on sam – po zapoznaniu się z problemem delikwenta. Sekretariat dyrektorki NFZ jest bardziej nieustępliwy, ale i wyrozumiały...

– Ale na pewno nie jest to sprawa związana z leczeniem? – dopytuje się po raz trzeci sekretarka. – Bo tym zajmuje się kto inny.

W końcu, po kolejnym zapewnieniu, sekretarka poddaje się.

– Dobrze, ale najwcześniej w przyszłym tygodniu.

Anna Danilewicz

KOMENTARZ



Pukam do VIP-a bram

Kiedy polityk zabiega o urzędniczy, wysoki stołek, puka do drzwi praktycznie każdego obywatela. Ale jak już na nim zasiądzie, to obywatel musi długo i uparcie łomotać do drzwi jego gabinetu, by zostać wpuszczonym. Rozumiem, że nie wypada ważnych głów obciążać zanadto zmartwieniami zwykłych obywateli, że ich czas jest cenny i dzielony na liczne, naprawdę ważne zadania. Ale tak naprawdę większość ich decyzji, postanowień – od prezydenckich zaczynając, a na dyrektorskich kończąc – dotyczy nas, szaraków. Chyba zatem wypada, żeby przynajmniej od czasu do czasu otworzyli oni szerzej ucho na nasz głos: bez komplikacji, zbędnych utrudnień, konieczności odbycia całej procedury wyjaśniania „w jakiej sprawie". To może się przydać, choćby po to, żeby w powtarzane przy różnych okazjach hasła tchnąć trochę życia.

Anna Danilewicz

Czas zimowy

W niedzielę w nocy cofamy wskazówki zegarów z godz. **3.00** na godz. **2.00**.



Przed 1 listopada – informator

Czytaj na str. 10.

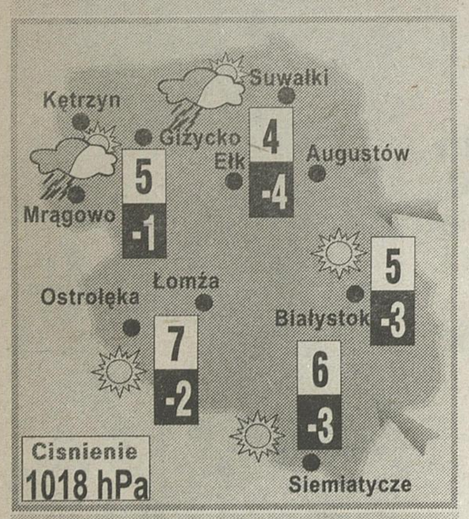


REKLAMA

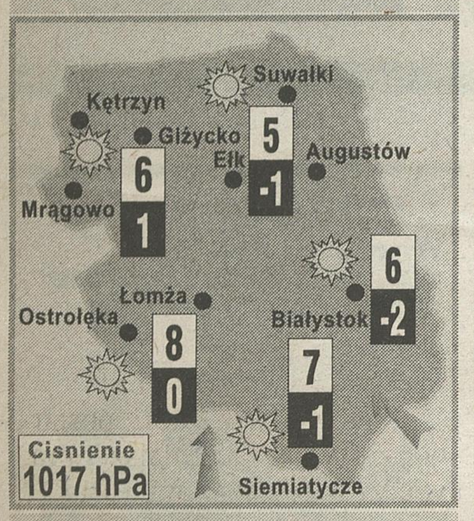


POGODA

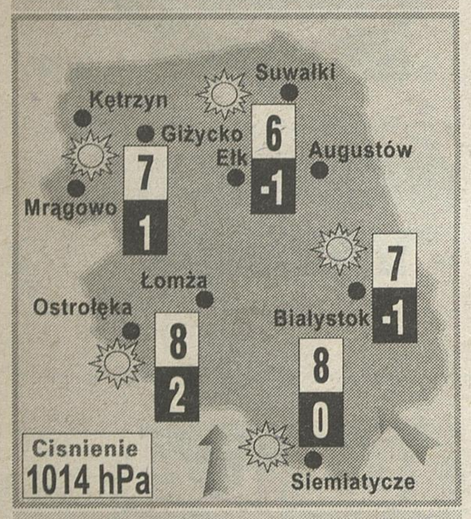
DZIŚ. *Zachmurzenie małe i umiarkowane. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni i południowo-wschodni.*



JUTRO. *Pogodnie. Wiatr umiarkowany, południowo-wschodni i południowy.*



POJUTRZE. *Pogodnie. Wiatr umiarkowany, południowo-wschodni i południowy.*



NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok
Telefon: (0-85) 748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

Irenie i Robertowi Poczobutom nieustającej pociechy z narodzin córeczki

życzą koleżanki i koledzy z „Gazety Współczesnej"

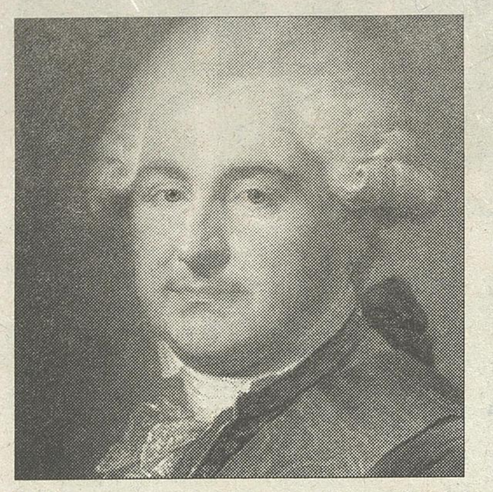
Rada Ministrów w Polsce często posiadała większe uprawnienia niż prezydent

Kto zasiada w rządzie?

Choć posłów wybraliśmy już ponad miesiąc temu, rządu nadal nie ma. Wyznaczenie ministrów i premiera najwidoczniej jest zbyt trudne dla naszych parlamentarzystów. Wydaje się że trudniejsze niż stworzenie samej idei rządu dla Polaków w XVIII wieku.

Organ odpowiadający współczesnemu rządowi, po raz pierwszy w Polsce, stworzono na mocy Konstytucji 3 maja. W skład Straży Praw wchodziło siedem osób: Król (Stanisław Poniatowski), prymas i pięciu ministrów. Dodatkowo bez prawa głosu członkami Straży byli: marszałek Sejmu, sekretarze i pełnoletni następca tronu.

Rady Ministrów działające w II Rzeczpospolitej (lata 20. i 30.) były mianowane przez prezydenta. W konstytucji marcowej (1921) zapisano, że ministrowie byli odpowiedzialni nawet za akty rządowe i decyzje prezydenta. Nie mogli za to piastować żadnych innych urzędów, ani pracować w instytucjach nastawionych na zysk (co miało minimalizować korupcję).



W pierwszym polskim rządzie udzielał się król Stanisław August Poniatowski

– Jednym z najważniejszych rządów była ekipa Władysława Grabskiego. Tuż po wojnie przeprowadził on reformę finansową. W odróżnieniu od Leszka Balcerowicza, był on pozytywnie oceniany przez ludzi – mówi Jarosław Matwiejuk, konstytucjonalista z Wydziału Prawa z UwB.

W okresie PRL-u Rada Ministrów była powoływana wraz z Radą Państwa przez Sejm już na pierwszym posiedzeniu (co teraz jest najwidoczniej niewykonalne). W praktyce jednak była instytucją całkowicie fasadową. W dziejach Europy najdłużej urzędującym premierem był Józef Cyrankiewicz. Na czele rządu zasiadał aż 23 lata.

Zupełnie inną pozycję Rada Ministrów ma po uchwaleniu konstytucji z 1997 roku. Obecnie bowiem to do niej należy faktyczna władza w kraju. Jako jeden z nielicznych podmiotów publicznych sama określa tryb i organizację swojej pracy.

(kj)

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu w naszym konkursie wyróżniamy Bożenę Topczewską z Białegostoku. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

Rozmawia dwóch znajomych:
– Wyobraź sobie, wczoraj wpadłem w fatalne towarzystwo. Kupiłem litra i wtedy okazało się, że ci moi koledzy to abstynenci.
– To skandal! Znowu przychodzisz do domu o trzeciej nad ranem!
– Bo ja prowadzę regularny tryb życia.
– Dlaczego pan tyle pije?
– Bo mam mnóstwo kłopotów, panie doktorze.
– Pan pije już od tylu lat, że te pańskie kłopoty powinny utonąć w wódce.
– Ale one nauczyły się pływać.
– Ma pan nieregularne tętno. Czy pan pije?
– Tak, panie doktorze, ale regularnie.
– Jak się pan czuje?
– Źle, panie doktorze. Teraz nie smakują mi nawet te potrawy, których mi pan zabronił jeść.

Czekamy na Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu wyróżniamy jednego kpiarza, do którego trafia nagroda – 10 złotych.

Czarny facet... bez kropek

ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Kolejną piątkową zagadkę prezentuje Państwu współautorka tego cyklu – Anna Danilewicz, dziennikarka „Gazety Współczesnej":

Ulicą szedł mężczyzna. Ubrany był w czarną kurtkę, czarne spodnie, czarną koszulę i czarny płaszcz. Wszystkie światła w oknach były zgaszone. Na ulicy nie paliła się żadna latarnia. Z naprzeciwka jechał samochód, nie miał zapalonych reflektorów, a mimo to zatrzymał się przed mężczyzną.

Pytanie brzmi: dlaczego?

Znacie odpowiedź? Piszcie lub mailujcie (adresy w ramce pod prognozą pogody). Będzie nagroda.

Przed tygodniem prosiliśmy Was o rozwiązanie takiej oto zagadki: *Juan jedzie na rowerze do przejścia między Meksykiem a USA. Na bagażniku ma dwa wielkie worki z piaskiem. Celnik zatrzymuje go i pyta, co jest w workach. – Piasek – odpowiada Juan. Celnik przesiewa piasek przez sito i nic. Juan przekracza granicę. Sytuacja trwa przez rok. W końcu celnik prosi, by Juan powiedział mu, co przemyca. Właśnie, co przemyca Juan?*

Odpowiedź brzmi: rowery.

(ada, pb)

Dlaczego Grek jest symbolem obłudy?

Sokrates jak żurek

Tak zwanych powiedzonek używamy wtedy, kiedy chcemy celnie określić pewne sytuacje, których nie można zmieścić w jednym słowie. Jednak gdyby się zatrzymać nad którymś z nich, to często otrzymamy tylko kilka pozbawionych większego sensu słów... No bo na przykład, dlaczego akurat Grek stał się synonimem obłudy?

Wyrażenie „udawać Greka" przydaje się bowiem wtedy, kiedy ktoś udaje, że czegoś nie rozumie lub czegoś nie zauważył.

– Sformułowanie to ponoć ma związek z greckim filozofem Sokratesem – twierdzi Maria Krajewska z Wydawnictwa Szkolnego PWN. – Jego metoda dochodzenia do prawdy polegała na stworzeniu wrażenia, że wie mniej niż jego rozmówca. Zadawał pytania sugerujące własną niewiedzę, czym prowokował innych, by dostrzegli błędy w swoim rozumowaniu.

Nie wszyscy Polacy uwzięli się jednak na bogu ducha winnych mieszkańców ojczyzny sera feta. Górale na przykład mają własne określenie na wspomnianą sytuację. Mawiają wtedy po prostu: „niy kidey sie żurym", czyli... nie polewaj się żurkiem.

Ale co im zawinił żurek? **(ew)**

Do agencji sobowtórów sobowtóry zgłaszają się same

Aleksander Kwaśniewski do trzeciej potęgi

Z Patrycją Laskus z Agencji Artystycznej Funhouse, wyszukującej sobowtóry, rozmawia Anna Danilewicz.

Sobowtór to właściwie kto?

– Sobowtór to ktoś, kto doskonale odgrywa swoją rolę związaną z fizycznym podobieństwem do oryginału. Ma starannie dopracowane zachowanie, gesty i strój.

Skąd pomysł na stworzenie agencji sobowtórów?

– W USA i w Zachodniej Europie od dawna istnieją tego typu impresariaty, a sobowtóry są elementem show-biznesu. My mamy nie gorsze sobowtóry, a zainteresowanie nimi jest ogromne.

Ilu sobowtórów jest w agencji?

– Agencja na stałe współpracuje z 135 sobowtórami. Do tego dochodzi około 94 nowych. Do naszej agencji cały czas napływają nowe zgłoszenia od osób, które są podobne do znanych postaci.



Czarek czy nie Czarek – oto jest pytanie? Nie, to Leszek Blautenberg.

Czy do każdej ze znanych postaci mają Państwo jednego, czy może kilka sobowtórów?

– Często zdarza się tak, że jedna postać ma dwóch albo i nawet czterech sobowtórów. Mamy np. dwóch sobowtórów Michaela Jacksona, Jennifer Lopez, czy Józefa Oleksego; trzech ma Aleksander Kwaśniewski i Adam Małysz, czterech – Marylin Monroe.

Jak zgromadziliście taką „kolekcję" osób podobnych do znanych osób?

– Poprzez castingi i festiwale. Sobowtóry zgłaszają się również same.

Czy są to osoby naturalnie podobne do swoich znanych pierwowzorów, czy też „pomagają" sobie trochę?

– Większość naszych sobowtórów nie potrzebuje żadnej charakteryzacji. Każdy z nich, oprócz swojej urody, musi mieć doskonale dobrany strój, fryzurę, gesty, zachowanie. Niektóre sobowtóry oprócz tego, że są podobne do oryginału, potrafią świetnie śpiewać: Elvis Presley, Marylin Monroe, Michael Jackson, czy Michał Wiśniewski, tańczyć jak Christina Aquilera lub Jennifer Lopez, przygotowywać skecze, scenki rodzajowe.

Do jakich imprez, przedsięwzięć angażowane są państwa sobowtóry?

– Nasze sobowtóry głównie są angażowane do uroczystych bankietów, spotkań firmowych, szkoleń, na których mogą wręczać nagrody dla najlepszych pracowników. Wynajmuje się też ich do promocji bezpośredniej w centrach handlowych, na imprezach okolicznościowych, czy podczas tworzenia wszelkiego rodzaju ulotek, folderów reklamowych i tym podobnych wydawnictw.

Dziękuję za rozmowę.

Czyją własnością jest suwalska uczelnia?

Auta zamiast książek

SUWAŁKI. Od kupna dwóch luksusowych samochodów oraz zatrudnienia synowej prezydenta i żony jego zastępcy rozpoczęła działalność Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach. – Te pieniądze należałoby przeznaczyć na zakup książek, bo uczelnia nie ma własnej biblioteki – mówi Jarosław Zieliński, jeden z kandydatów na stanowisko ministra edukacji. – A przez to może mieć problemy z Państwową Komisją Akredytacyjną.



Podczas inauguracji (na zdjęciu władze szkoły) wszyscy mówili, że to cud, iż już w tym roku udało się otworzyć uczelnię. Poszły na to m.in. pieniądze z rezerwy budżetowej państwa. Jak się okazało, ponad 100 tys. przeznaczono na zakup samochodów

FOT. HEL, T. KUBASZEWSK

Starania o utworzenie w Suwałkach wyższej szkoły publicznej trwały wiele lat.

– To cud, że udało się to już teraz – twierdzili zgodnie przedstawiciele różnych urzędów w czasie uroczystej inauguracji zorganizowanej dwa tygodnie temu.

Pieniądze na uczelnię pochodziły z trzech źródeł: budżetu państwa, województwa oraz miasta. Trzeba było walczyć o każdy państwowy grosz. Tylko dzięki stanowczej postawie parlamentarzystów z woj. podlaskiego udało się w Warszawie pomysł przeforsować. Chętnych do skorzystania z tej samej puli było znacznie więcej. Państwowe środki na utworzenie szkoły pochodziły z rezerwy budżetu państwa.

Pierwsze decyzje

Jednym z pierwszych wydatków szkoły było kupno dwóch samochodów marki Kia. Kanclerz uczelni Zdzisław Siemaszko zapewnia, że auta są niezbędne. Do czego? Mają na przykład wozić pracowników z jednego miejsca w mieście do drugiego. Będą też wykorzystywane, kiedy ze studentami rolnictwa trzeba będzie wyjechać w teren. Każdy z samochodów kosztował około 60 tysięcy złotych.

Pierwsze decyzje kadrowe dotyczyły natomiast zatrudnienia w uczelni żony Mariusza Klimczyka, zastępcy prezydenta Suwałk oraz synowej prezydenta Józefa Gajewskiego. Ta pierwsza zajmuje się sprawami kadrowymi, druga – inwestycyjno-administracyjnymi.

– Nawet nie wiem, że to rodzina – mówi Siemaszko, który wcześniej był dyrektorem podległego miejskim władzom Ośrodka Sportu i Rekreacji. – Na poszczególne stanowiska mieliśmy dużo chętnych i skoro te panie zostały zatrudnione, widać były najlepsze.

O komentarz do tej sytuacji poprosiliśmy zarówno Gajewskiego, jak i Klimczyka.

– W żaden sposób nie uczestniczyłem w zatrudnianiu mojej synowej w PWSZ – odpowiedział ten pierwszy. – Nie rozmawiałem z nikim na ten temat.

– Cieszę się, że w odpowiedzi na ogłoszenia o zatrudnieniu przez PWSZ oferta mojej żony, jej wykształcenie, posiadane kwalifikacje i kompetencje znalazły uznanie w oczach władz uczelni – napisał z kolei Klimczyk.

Będą problemy?

Mieczysław Grabianowski, rzecznik prasowy ministerstwa edukacji, sprawy komentować nie chce, bo, jak mówi, nie zna szczegółów.

– O jednym mogę zapewnić: żadna szkoła wyższa nie może wydawać publicznych pieniędzy według dowolnych kryteriów – twierdzi. – To wszystko jest z czasem do sprawdzenia. **(tom)**

Sokólski Urząd Miejski wydawał pieniądze na...

Remonty, których nie było

SOKÓŁKA. Zawyżanie długości remontowanych ulic, równanie dróg asfaltowych, wypłacanie wynagrodzeń za niewykonane czynności – ślady podobnych nieprawidłowości w sokólskim Urzędzie Miejskim ujawniono dzięki kontroli, jaką przeprowadziła Komisja Rewizyjna.

Za zlecone w latach 2004-2005 prace związane z utrzymaniem dróg żwirowych gmina Sokółka zapłaciła prawie 3.500 złotych więcej niż powinna.

– Takiej afery jeszcze u nas nie mieliśmy. Wyniki kontroli zaskoczyły samych kontrolujących – powiedział radny Andrzej Garbuz.

Na jego wniosek, we wrześniu br. Zespół Kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej przeanalizował dokumenty Wydziału Gospodarki Komunalnej sokólskiego urzędu, dotyczące utrzymania dróg żwirowych. Okazało się, że zawierają one szereg nieścisłości.

– Z dokumentów wynikało chociażby to, że urząd zapłacił za równanie ulicy Szpitalnej o dł. 1200 metrów, a tymczasem ulica ta ma zaledwie 200 metrów. Natrafiliśmy na mnóstwo podobnych nieprawidłowości. Urząd rzekomo wysyłał na drogi asfaltowe równarki przeznaczone do żwirówek – dodał Andrzej Garbuz.

Wyniki kontroli zostały przedstawione podczas wczorajszej sesji sokólskiej Rady Miejskiej. Odniósł się do nich burmistrz Stanisław Kozłowski.

– Po ujawnieniu podobnego stanu rzeczy, pracownik odpowiedzialny za te kwestie otrzymał naganę, zaś kierownik wydziału został ukarany upomnieniem. Kierownik ten złożył wymówienie z pracy i w naszym urzędzie będzie zatrudniony do końca tego roku – wyjaśnił burmistrz.

Radny Antoni Cydzik zapytał o imię i nazwisko kierownika.

– A po co imię i nazwisko – odpowiedział Czesław Sańko, zastępca burmistrza, który do ujawnienia wyników kontroli sprawował nadzór nad WGK. Teraz tę funkcję przejął burmistrz.

Kierownikiem, który postanowił zrezygnować z dalszej pracy w urzędzie, jest Marek Paruk.

– Miałem tylko jednego pracownika, więc nie było możliwości dopilnowania wszystkiego – powiedział Marek Paruk.

Więcej na ten temat napiszemy w poniedziałkowym wydaniu. **(db)**

Przedłużają się badania próbek padłych ptaków

Jeszcze bez wyników

BIAŁYSTOK. Wbrew zapowiedziom, w czwartek nie udało się zakończyć badań próbek pobranych od padłych kawek i gawronów. Badania w Instytucie Weterynarii w Puławach miały potwierdzić lub wykluczyć, czy ptaki, znalezione kilka dni temu koło Barszczewa, miały wirusa ptasiej grypy.

– Badania opóźniają się z powodów technicznych – mówi Marek Wincenciak, zastępca podlaskiego lekarza weterynarii. – Zamiast szybszą, będą robione tradycyjną metodą. Wyniki poznamy za 4-12 dni.

Przypomnijmy, że wstępna sekcja martwych ptaków wykluczyła, jakoby przyczyną padnięcia kilkudziesięciu kawek i gawronów była ptasia grypa. Prawdopodobną przyczyną ich zatrucia było zjedzenie skażonego chemicznie ziarna. Ostatecznie diagnozę tę potwierdzą obecne badania. **(luk)**

Krzysztof Putra został wicemarszałkiem Senatu. A w rządzie możemy mieć dwóch ministrów z Podlasia.

Podlascy posłowie z PiS-u idą w górę!

REGION. Jest szansa, że Podlasie będzie miało silną reprezentację we władzach obecnej kadencji. W czwartek wicemarszałkiem Senatu został się Krzysztof Putra, szef podlaskiego PiS-u. Poseł Krzysztof Jurgiel jest prawie pewnym ministrem rolnictwa, a Jarosław Zieliński wymieniany jest jako kandydat na stanowisko ministra edukacji.

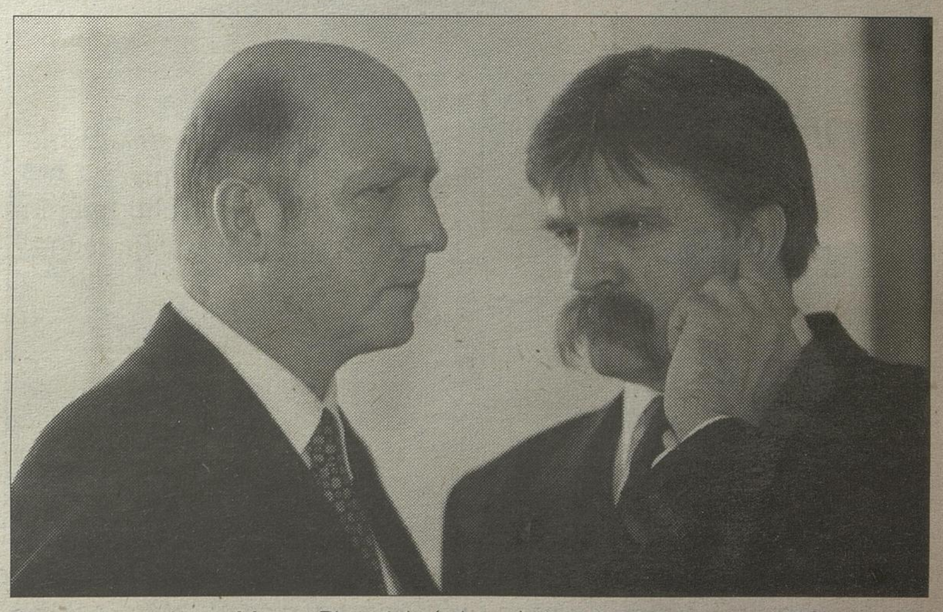
Pierwszemu posiedzeniu Senatu w czwartek ton nadawał Krzysztof Putra. To właśnie on złożył wniosek o wybranie czterech (a nie trzech) wicemarszałków, to on też jako pierwszy ogłosił, że PiS nie poprze Stefana Niesiołowskiego, kandydata PO, do prezydium Senatu. Putra od ubiegłego tygodnia jest przewodniczącym klubu PiS w Senaciea, a od czwartku wicemarszałkiem tej izby. Senatorowie wybrali go w tajnym głosowaniu, ale wejście Putry do prezydium było w zasadzie pewne.

To nie jedyny poseł z Podlasia, który będzie miał wpływ na ogólnopolską politykę. Krzysztof Jurgiel od początku rozmów nad powołaniem rządu pracuje w Warszawie u boku premiera Kazimierza Marcinkiewicza. Jak mówią jego współpracownicy, Jurgiel już jest ministrem rolnictwa, choć oficjalnie nikt tego jeszcze nie ogłosił. Jeśli natomiast PiS będzie zmuszony do powołania rządu mniejszościowego, w jego skład wejdzie także Jarosław Zieliński, suwalski poseł PiS, znany w stolicy bardziej jako były burmistrz warszawskiej dzielnicy Śródmieście. Będzie kierował resortem edukacji.

Szansę na awans miała także Genowefa Wiśniowska, podlaska posłanka Samoobrony. Jeszcze w ubiegłym tygodniu była ona kandydatką swojej partii na wicemarszałka Sejmu. Popierał ją sam szef Samoobrony. Ostatecznie okazało się jednak, że A. Lepper ma ochotę osobiście zajmować to stanowisko i to on wszedł do prezydium Sejm, głównie dzięki poparciu PiS-u.

(ka)

Czy czekają nas kolejne wybory? Czytaj na str. 6.



Senator niezależny Maciej Płażyński (z lewej) dostał w czwartek od PiS propozycję kandydowania na wicemarszałka Senatu. Wśród kandydatów na te stanowisko znalazł się także podlaski senator Krzysztof Putra.

FOT. FOTORZEPA BIAL BPODL

Sprawa brutalnego napadu na kierowcę na wokandzie

Z nożem na taksówkarza

BIAŁYSTOK. Za usiłowanie zabójstwa taksówkarza odpowiada przed białostockim Sądem Okręgowym dziewiętnastoletni Łukasz C. Chłopak nie miał czym zapłacić za kurs, więc brutalnie zaatakował nożem kierowcę. W czwartek Łukasz C. zasiadł na ławie oskarżenia.

O tym brutalnym napadzie było głośno wiosną br. 18 kwietnia wieczorem przed restauracją przy ul. Włókienniczej w Białymstoku stała tylko jedna taksówka. O godz. 19.20 wsiadł do niej młody mężczyzna. Zachowywał się naturalnie. Zapytał, czy może dojechać na os. Leśna Dolina za 15 zł. Taksówkarz się zgodził.

Kurs zakończył się przy ul. Bacieczki. Klient jednak zamiast pieniędzy, wyjął z torby nóż. Przystawił go do szyi kierowcy. Nagle wpadł w szał – zaczął zadawać ciosy taksówkarzowi gdzie popadło: w głowę, szyję, kark, tułów, po rękach. Kierowca stracił przytomność.

Zakrwawionego taksówkarza zobaczył przypadkowy przechodzień. Zadzwonił do dyżurnego policji. Chwilę po nim, do dyżurnego zadzwonił następny telefon.

– Zabiłem człowieka – usłyszał policyjny dyżurny.

Policjant sprawdził, że telefon wykonany jest z budki telefonicznej. Jednak napastnik też powiedział skąd dzwoni i się przedstawił. Na miejsce przyjechał patrol i nożownik został zatrzymany. Napadnięty kierowca trafił do szpitala. Tylko dzięki natychmiastowej pomocy, udało się uratować jego życie. Jednak ma m.in. częściowo sparaliżowaną lewą część twarzy. **(mr)**

Patrząc na Łukasza C. nie sposób się domyślać, że mógł tak brutalnie napaść na taksówkarza. Chłopak w niczym nie przypomina „bandziora" – jest niepozorny, drobny, niewysoki. Z wyglądu jest to zwykły nastolatek.
Przed tym napadem na taksówkarza był już jednak znany białostockim policjantom z III komisariatu jako sprawca drobnych kradzieży. Łukasz C. nie uczył się i nie pracował.

Aż 20 osób z 22, które zamarzły, było pod wpływem alkoholu

Policja pomaga bezdomnym zimą

BIAŁYSTOK. W mieście jest ok. 500 bezdomnych. Policja obiecuje, że zrobi wszystko, by nie podzielili losu 22 osób, które zamarzły w województwie podlaskim ubiegłej zimy. Liczy na pomoc białostoczan i studentów.



W województwie podlaskim działa 13 noclegowni. Bezdomni, chcący tam spędzić noc, muszą przestać pić, a tego często nie chcą zrobić. FOT. M. KOŚĆ

Okres zimowy jest szczególnie ciężki i niebezpieczny dla osób pozbawionych domu, zajmujących opuszczone budynki i włóczących się w okolicach dworców. Dlatego podlaska policja po raz kolejny będzie prowadziła prewencyjny program ochrony bezdomnych przed mrozem.

– Nie da się ukryć, że bezdomność to wielki problem na Podlasiu. Trzeba pamiętać, że choć wiele osób samodzielnie wybrało takie życie, to o wiele więcej zostało do bezdomności zmuszonych, np.: wygnana nocą z domu matka z dzieckiem. Potrzebna jest nam świadomość problemu i walka ze społeczną znieczulicą – powiedział inspektor Roman Popow, zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku.

Według szacunkowych ustaleń gmin, bezdomnych korzystających z pomocy społecznej jest w woj. podlaskim ok. 900 osób. Zdecydowana większość z nich to mężczyźni. W tym roku na świadczenie usług na rzecz bezdomnych w podlaskim przeznaczono ze środków państwowych dotację w wysokości ok. 67 tys. zł.

Na Podlasiu jest 210 miejsc noclegowych, z czego 25 jest przeznaczonych dla dzieci. Jak się okazuje, bezdomni nie chcą z nich korzystać ze względu na wymóg trzeźwości. Niestety, wielu przedkłada alkohol nad ciepłe łóżko.

Policja nie jest osamotniona w walce o życie bezdomnych. Współpracują z nią takie instytucje jak: „CARITAS" Archidiecezji Białostockiej, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, CEFARM i Przemysł Mięsny.

W programie policji zatytułowanym „Studenckie spotkania z bezdomnością: nadzieja – TAK, obojętność – NIE" będą również uczestniczyli studenci białostockich wyższych uczelni, m.in.: Akademii Medycznej i Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, Nauczycielskiego Kolegium Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego. W ubiegłą zimę bezdomnym i policji pomagało 63 studentów.

Zima to okres wzmożonej pracy także dla straży pożarnej. Średnia ofiar śmiertelnych w pożarach została już przekroczona, choć najbardziej niespokojny okres jeszcze przed nami. Strażacy apelują o ostrożność i wyobraźnię. **(kj)**

Od 1 listopada potrzebujący pomocy bezdomni będą mogli dzwonić pod numer bezpłatnej infolinii **0 800 106 226**. Zainteresowani będą mogli się dowiedzieć o wolnych miejscach w noclegowniach, możliwości zjedzenia ciepłego posiłku itd.
Z tego numeru korzystać też mogą ludzie, którzy zauważyli potrzebującego pomocy i nie wiedzą co mogą i powinni zrobić. Wystarczy jedynie przekazać informacje o miejscu pobytu tego człowieka.
Przez całą dobę dyżurować będą pracownicy Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Sąd nie ogłosił upadłości Agencji Finansowej „Grosik"

Wniosek ze stresem

BIAŁYSTOK. Sąd Rejonowy w Białymstoku nie ogłosił w czwartek upadłości Agencji Finansowej „Grosik". Podczas posiedzenia sądu został przesłuchany właściciel firmy.

Jego adwokat już na początku rozprawy złożył wniosek o usunięcie z sali obrad mediów. Argumentował to tym, że ich obecność może wpływać stresująco na właściciela „Grosika". Sąd zakazał też publikacji wizerunku szefa firmy.

Wniosek o upadłość wpłynął do Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego w Białymstoku w połowie września br., zaraz po tym, jak Agencja Finansowa „Grosik" przestała przelewać pieniądze z tytułu opłacanych rachunków przez klientów na konta odbiorców. Zamknięte zostały też punkty kasowe „Grosika", które znajdowały się na terenie calej Polski. Było ich około 200. Agencja Finansowa „Grosik" kłopoty z płatnościami zaczęła mieć już w lutym tego roku. Wtedy to sąd zablokował 800 tys. złotych znajdujące się na koncie firmy. Związane to było ze sporem pomiędzy właścicielem „Grosika" a jego byłymi wspólnikami, którzy teraz prowadzą Polską Agencję Finansową.

Sprawą firmy zajmuje się też Prokuratura Rejonowa w Białymstoku, która obecnie prowadzi postępowanie w tej sprawie. Codziennie zgłaszają się do niej też poszkodowane osoby, które opłacały rachunki w „Grosiku". Ponieważ pieniądze w większości nie docierały do odbiorców, osoby te zmuszone są opłacić rachunki jeszcze raz. **(ap)**



Już niedługo do Białegostoku przyjadą cztery nowe autobusy MAN. W czwartek producent zaprezentował w mieście swój najnowszy produkt. – Mam nadzieję, że po kolejnym przetargu zorganizowanym przez białostocki magistrat, właśnie autobusy MAN Lion's City będą jeździć także po waszych ulicach – mówił Krzysztof Gawroński z firmy MAN. FOT. M. KOŚĆ

Radny wygrał w sądzie z Ryszardem Kaliszem

Pomówienie sprzed lat

BIAŁYSTOK. Ryszard Kalisz, minister spraw wewnętrznych i administracji odchodzącego rządu, pomówił białostockiego radnego Jacka Żalka – orzekł w czwartek Sąd Okręgowy w Białymstoku. Tym samym utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji, który warunkowo umorzył postępowanie wobec ministra.

Ryszard Kalisz ma zapłacić 8 tys. zł zadośćuczynienia J. Żalkowi. Wyrok jest prawomocny.

Sprawa ta jest następstwem wypowiedzi Kalisza dotyczącej zajścia na przedwyborczym wiecu Aleksandra Kwaśniewskiego we wrześniu 2000 r. w Białymstoku. Doszło wtedy do przepychanki zwolenników i przeciwników Kwaśniewskiego. Interweniowała policja. Zatrzymano m.in. Jacka Żalka, ówczesnego szefa lokalnego sztabu Mariana Krzaklewskiego (kontrkandydata Kwaśniewskiego w wyborach na prezydenta). Dzień po tym Kalisz powiedział w Radiu Zet, że szef sztabu Krzaklewskiego zorganizował bojówki uzbrojone w noże. **(mr)**

EKSPRESEM

W czwartek rano, w Białymstoku na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego i Skrajnej, kierowca nissana na przejściu dla pieszych potrącił 52-letniego mężczyznę. Poszkodowany ze złamaną nogą, urazem głowy i potłuczeniami trafił do szpitala.

W czwartek w nocy białostoccy policjanci zatrzymali 29-letniego mężczyznę, który jechał samochodem mając 2,8 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

W czwartek rano suwalska policja, wspólnie z funkcjonariuszami Urzędu Celnego w Budziskach, podczas przeszukiwania forda znalazła tysiąc paczek papierosów bez znaków akcyzy. **(a)**

Zorganizujcie się!

BIAŁYSTOK. W czwartek przedstawiciele białostockiego magistratu spotkali się z członkami sqatu DeCentrum. Rozmawiano o możliwości współpracy młodzieży z urzędnikami.

We wtorek młodzież z DeCentrum została wyeksmitowana z zajmowanego nieformalnie lokalu z ul. Częstochowskiej. W środę miał miejsce protest przed budynkiem Urzędu Miejskiego, gdzie młodzi ludzie żądali między innymi nowego pustostanu, który mogliby zająć. W efekcie urzędnicy zgodzili się na spotkanie.

– Musimy mieć nowy lokal, aby między innymi kontynuować naszą akcję „Jedzenie zamiast bomb" – mówią członkowie DeCentrum.

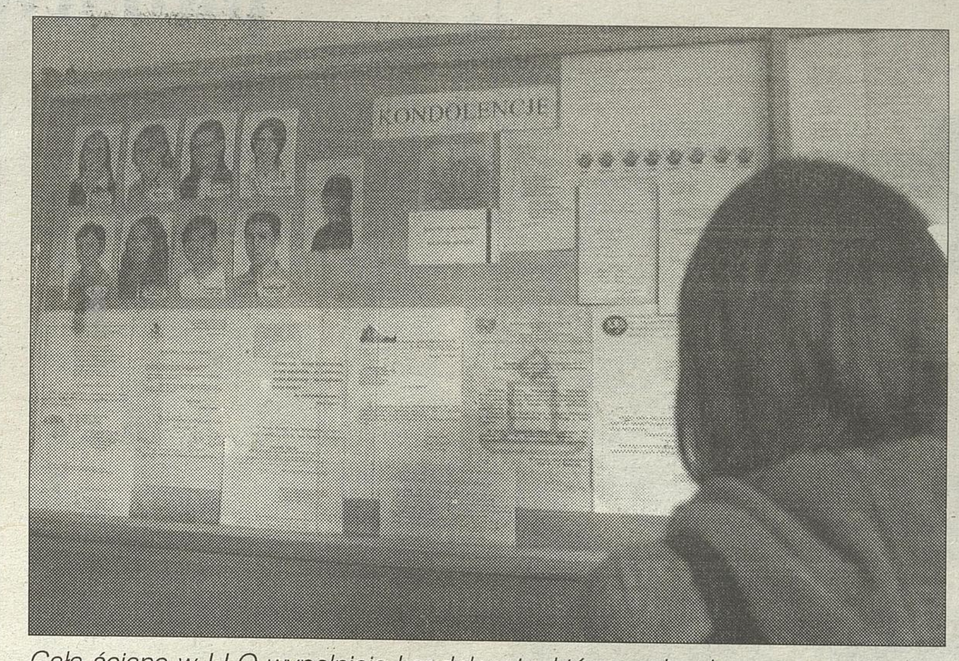
Miasto na razie żadnego lokalu nie zaproponowało.

– Młodzież musi najpierw powołać stowarzyszenie. Wtedy będziemy mieć już partnera do rozmów i podejmiemy konkretne decyzje – zapewnia Tadeusz Arłukowicz, rzecznik prezydenta Białegostoku. – Pomoże im w tym Centrum Organizacji Pozarządowych. **(agak)**

Policja próbuje ustalić przyczyny wypadku pod Jeżewem. Młodzież spotyka się w kościołach i na koncertach.

Minął miesiąc. Nadal pamiętamy.

BIAŁYSTOK. Mija miesiąc od tragicznego wypadku autokaru na trasie Białystok – Warszawa. Ciągle pamiętamy o trzynastu ofiarach. Powstał także fundusz, który zbiera pieniądze na rehabilitacje rannych. Tymczasem zakończona w środę kontrola Inspekcji Transportu Drogowego wykazała liczne uchybienia firmie, do której należał autokar.



Całą ścianę w I LO wypełniają kondolencje, które napłynęły po wypadku autokaru. Młodzież ciągle pamięta o kolegach, którzy odeszli.

FOT. M. KOŚĆ

30 września 2005 roku pozostanie na długo w pamięci białostoczan. Grupa pielgrzymów – maturzystów z I LO w Białymstoku i Zespołu Szkół Elektrycznych – jechała na pielgrzymkę do Częstochowy, aby modlić się o pomyślne zdanie matury i dostanie się na wymarzone studia. Autokar nigdy na Jasną Górę nie dojechał.

30 września tuż przed godziną 7 rano, w okolicach Jeżewa, kierowca autokaru wyprzedzając samochody czołowo zderzył się z tirem. Natychmiast po zderzeniu autobus stanął w płomieniach. Na miejscu zginęło dwanaście osób: dwóch kierowców autokaru, kierowca tira, ośmiu maturzystów z I LO i jeden z ZSE. 9 października w szpitalu w Siemianowicach Śląskich zmarła trzynasta, najbardziej poszkodowana ofiara wypadku.

Policja i prokuratura nadal bada okoliczności wypadku.

– Obecnie trwają jeszcze przesłuchania świadków, poszkodowanych w wypadku – poinformował Tadeusz Marek, naczelnik wydziału śledczego łomżyńskiej Prokuratury Okręgowej. – Zleciliśmy także specjalistyczne ekspertyzy, które mają być gotowe jeszcze w listopadzie.

Wiadomo już, że firma wynajmująca autokar ma potężne luki w dokumentacji przewozowej. Brakuje tarcz technografu rejestrujących czas pracy kierowców, a po tym można wywnioskować, że autokar nie jeździł. Tymczasem stan licznika wskazuje, że w tym czasie zostało przebytych kilka tysięcy kilometrów. Poza tym we wniosku licencyjnym powołano się na certyfikat kompetencji zawodowych osoby, która nie była w firmie zatrudniona.

Po wypadku w I LO wolontariusze udzielali pomocy psychologicznej potrzebującym.

– Obecnie prowadzimy rozmowy, aby młodzież objąć pomocą długofalową – mówi Tadeusz Arłukowicz, rzecznik prezydenta Białegostoku.

Prezydent Ryszard Tur przekazał także rodzinom ofiar pomoc finansową. Po wypadku zapowiedziano, że do końca 2008 roku, a nie jak planowano do 2010 roku, zostanie wybudowana dwujezdniowa droga ekspresowa z Białegostoku do Jeżewa.

Agnieszka Kaszuba

Od kilku tygodni prowadzimy akcję, która ma na celu wprowadzenie przepisów o obowiązkowej kontroli autokarów. Prosimy o wsparcie. Kupon drukujemy poniżej.

Spotkanie Zaduszkowe 30 października 2005 r.

30 października, w 30 dni po tragedii pod Jeżewem, pod Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki odbędzie się Spotkanie Zaduszkowe. Ma ono na celu uświadomienie, że tragedia pod Jeżewem może się powtórzyć w innym miejscu i być również naszym udziałem.
Koncert jest dedykowany tym, których pamiętamy i wszystkim, którzy pamiętają. Ma również przypomnieć o konieczności przyzwoitego zachowania się na drogach.
Spotkanie poprowadzą dziennikarze Radia Białystok a gośćmi specjalnymi będą: ANALOG, KASA CHORYCH oraz legendarny zespół DŻEM, którego jeden z artystów nie tak dawno zginął w wypadku drogowym. Swój udział w koncercie potwierdziła Kayah. Wszystkie zaproszone gwiazdy nie przyjmą honorariów i traktują swój udział jako hołd złożony wszystkim, którzy zginęli w wypadkach drogowych oraz jako pomoc cierpiącym po stracie najbliższych.
Spotkanie rozpocznie się o godz. 16. W jego pierwszej części wystąpią uczniowie z I LO w Białymstoku, w drugiej zaś części wystąpią zaproszone zespoły.

Stop sprzedaży papierosów nieletnim

Bądź czujny

BIAŁYSTOK. Ponad 77 proc. ekspedientów w Białymstoku sprzedałoby papierosy osobie wyglądającej na nieletnią. Jednocześnie 93 proc. z nich jest świadoma zakazu sprzedaży wyrobów tytoniowych osobom poniżej 18. r. życia.

To wyniki badań, które w ub.r. przeprowadzono w mieście, w ramach programu odpowiedzialnej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W czwartek po raz drugi w Białymstoku była przeprowadzana akcja „Dzień Odpowiedzialnej Sprzedaży". W jej ramach policja i straż miejska oraz wolontariusze ze szkół średnich wręczali sprzedawcom ulotki, informujące o zakazie sprzedaży wyrobów tytoniowych nieletnim i konsekwencjach łamania przepisów (do 5 tys. zł grzywny).

Po raz drugi została także przeprowadzona akcja „Tajny klient", w czasie której osoby pełnoletnie, nie wyglądające jednak na swój wiek, sprawdzały białostockich sprzedawców.

– Kontrolowanie sprzedawców i nieletnich to trudna sprawa. Gdy kontrolujemy młodzieńca palącego papierosy, to przeważnie nie chce on wskazać punktu, w którym kupił wyroby tytoniowe. Mówi, że dostał je od kolegi lub zabrał rodzicom – powiedział mł. asp. Tomasz Waszczuk z sekcji prewencji Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. – Sprzedawcy nie łamią natomiast przepisów widząc mundurowych. **(KP)**

Żądamy, by kontrola autobusów przed wyjazdem w trasę była obowiązkiem organizatorów wycieczek, pielgrzymek i wczasów.

Imię i nazwisko

Adres

Data urodzenia



Kupony należy przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, *ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok*

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w ramach akcji prowadzonej przez WPP .....
podpis

REKLAMA

aw WIŚNIOWSKI

Super Promocja!
Najlepsza cena bramy segmentowej



Brama garażowa segmentowa UniPro, przetłoczenia kasetonowe, kolor "złoty dąb"

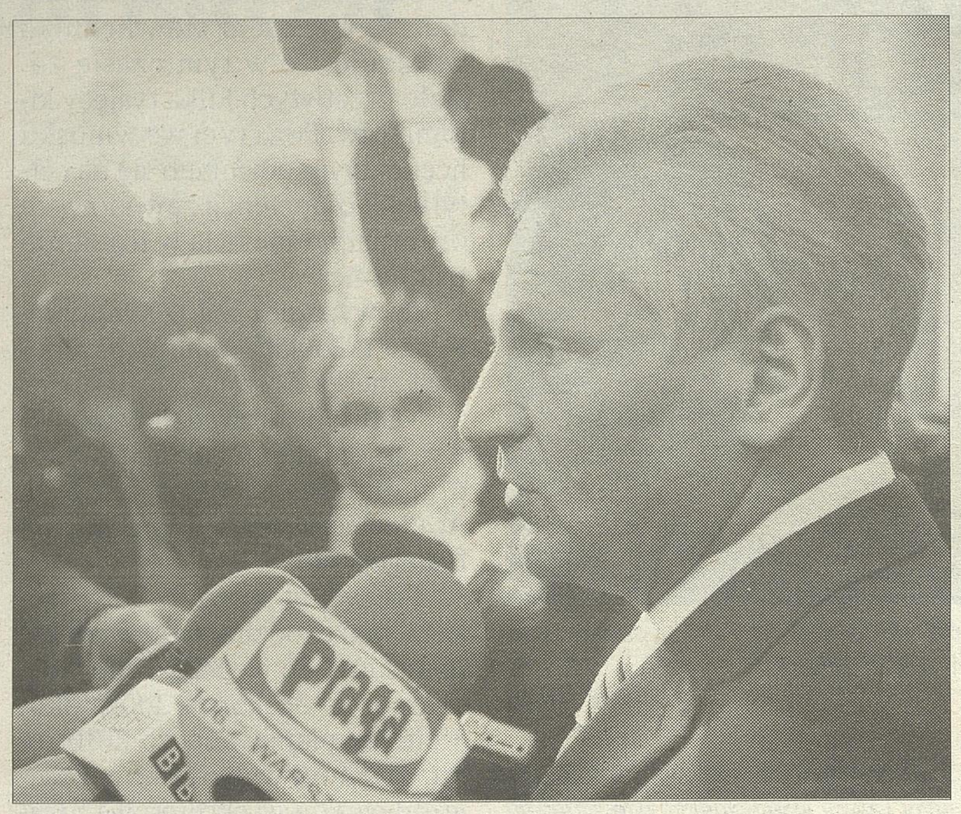
Punkty Sprzedaży:

DOM POD KLUCZ	Augustów	Zarzecze 15A	tel. (87) 643 51 95
BRAMSTER	Białystok	ul. Hetmańska 28	tel. (85) 664 38 72
DOMENA	Białystok	ul. Polowa 2/14	tel. (85) 662 68 63
MAT POL (Centrum Dojlidy)	Białystok	ul. Nowowarszawska 128/1	tel. (85) 743 40 94
TERRAZYT	Ełk	ul. Krzemowa 3	tel. (87) 621 36 62
DOMBUD	Łomża	ul. Piłsudskiego 121	tel. (86) 218 64 63
ADAMET	Sokółka	Bogusze 55A	tel. (85) 711 91 87
ZWM WARAKSA	Suwałki	ul. Przytorowa 18	tel. (87) 563 21 31

Czy 15 stycznia znowu będziemy musieli pójść do urn?

Brak rządu = wybory

WARSZAWA. – 15 stycznia 2006 roku mogą się odbyć przyspieszone wybory parlamentarne, jeżeli nie uda się stworzyć rządu – powiedział w czwartek prezydent Aleksander Kwaśniewski. Lider PO Donald Tusk twierdzi, że żadnych rozmów o koalicji już nie będzie.



Zdaniem Aleksandra Kwaśniewskiego, przyspieszone wybory to zagrożenie dla Polski FOT. FOTORZEPA

– Przyspieszone wybory to zagrożenie dla Polski, ale w zaistniałej sytuacji można o nich mówić całkiem realnie – powiedział dziennikarzom w czwartek ustępujący prezydent. – Oczekuję, że tego rodzaju stwierdzenia z mojej strony podziałają konstruktywnie i zachęcą Prawo i Sprawiedliwość do budowania wspólnie z PO większościowej koalicji – dodał.

Szef klubu parlamentarnego PiS Ludwik Dorn uważa, że mowa o przyspieszonych wyborach parlamentarnych, „to są konsekwencje logiki postępowania, jakie dotąd przyjęła Platforma Obywatelska".

– Chciałbym w tym przypadku wystąpić w obronie pana prezydenta. On nie straszy, to wprost wynika z konstytucji – powiedział dziennikarzom w Sejmie Dorn. Jak wyjaśnił, „jeżeli rząd nie zostanie powołany, to prezydent konstytucyjnie nie ma innego wyjścia niż skrócić kadencję Sejmu i Senatu i rozpisać przyspieszone wybory".

A wszystko wskazuje na to, że PO z PiS-em się nie dogadają w sprawie koalicji. Jan Rokita (PO) uważa, że obecnie nie ma po co podejmować rozmów z PiS-em.

– Rzecz jest na dzisiaj skończona, nie możemy dalej prowadzić jakiejś gry pozorów – powiedział w czwartek Rokita.

Według niego, w środę w Sejmie powstała większość parlamentarna ludowo-narodowa, a PO znalazła się w izolacji.

– Jeżeli pojawi się jakakolwiek szansa na to, aby wyrwać Polskę z rąk koalicji Kaczyński – Lepper – Giertych, to należy zrobić wszystko w tej sprawie; ja traktuję to jako wręcz obowiązek obywatelski – mówi Rokita.

Ludwik Dorn wciąż jednak widzi możliwość powrotu do rozmów koalicyjnych z PO.

– Nie sądzę, żeby rząd mniejszościowy był jedyną możliwością; drzwi do rozmów koalicyjnych dla PO są ciągle otwarte – powiedział.

Tymczasem w czwartek Andrzej Lepper powiedział, że jeśli nie dojdzie do koalicji PiS-PO, jego ugrupowanie jest gotowe „wziąć współodpowiedzialność za kraj, ale na zasadach współrządzenia". Podkreślił, że Samoobronę interesuje „gospodarka, sfera socjalna i rolnictwo".

– Ja marzę o tym, żeby rządzić Polską – podkreślił Lepper.

Zgodnie z ustawą zasadniczą:

- Prezydent powołuje premiera wraz z pozostałymi członkami Rady Ministrów w ciągu 14 dni od pierwszego posiedzenia Sejmu lub przyjęcia dymisji poprzedniego rządu.
  (Pierwsze posiedzenie nowo wybranego Sejmu rozpoczęło się 19 października. Dotychczasowy premier Marek Belka złożył dymisję. Tego samego dnia Kwaśniewski desygnował K. Marcinkiewicza na stanowisko premiera. Zgodnie z konstytucją, dwutygodniowy termin powołania rządu w „pierwszym kroku" upływa 2 listopada.)
- Jeśli prezydent powoła rząd 31 października, jak zapowiada to Marcinkiewicz, nowy premier będzie miał dwa tygodnie (najpóźniej do 13 listopada) na przedstawienie Sejmowi programu działania Rady Ministrów wraz z wnioskiem o udzielenie rządowi wotum zaufania.
- Wotum zaufania Sejm uchwala bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.
- Jeśli rząd nie uzyskałby wotum zaufania, to w „drugim kroku" Sejm w ciągu 14 dni wybiera ponownie premiera i proponowanych przez niego członków Rady Ministrów bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent powołuje tak wybraną Radę Ministrów i odbiera przysięgę od jej członków.
- Jeśli i w drugim „konstytucyjnym kroku" rząd nie uzyskałby wotum zaufania, prezydent w ciągu 14 dni powołuje premiera i na jego wniosek pozostałych członków rządu oraz odbiera od nich przysięgę.
- Sejm w ciągu 14 dni od dnia powołania rządu przez prezydenta powinien udzielić mu wotum zaufania większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.
- W razie nieudzielenia Radzie Ministrów wotum zaufania w tym trybie prezydent skraca kadencję Sejmu i zarządza wybory. Prezydent wyznacza datę wyborów nie później niż w ciągu 45 dni od zarządzenia skrócenia kadencji.

Prokuratura postawiła Siemiątkowskiemu kolejny zarzut

Złamał tajemnicę państwową?

POZNAŃ. Zarzut złamania tajemnicy państwowej postawiła w czwartek byłemu szefowi ABW Zbigniewowi Siemiątkowskiemu Prokuratura Apelacyjna w Poznaniu.

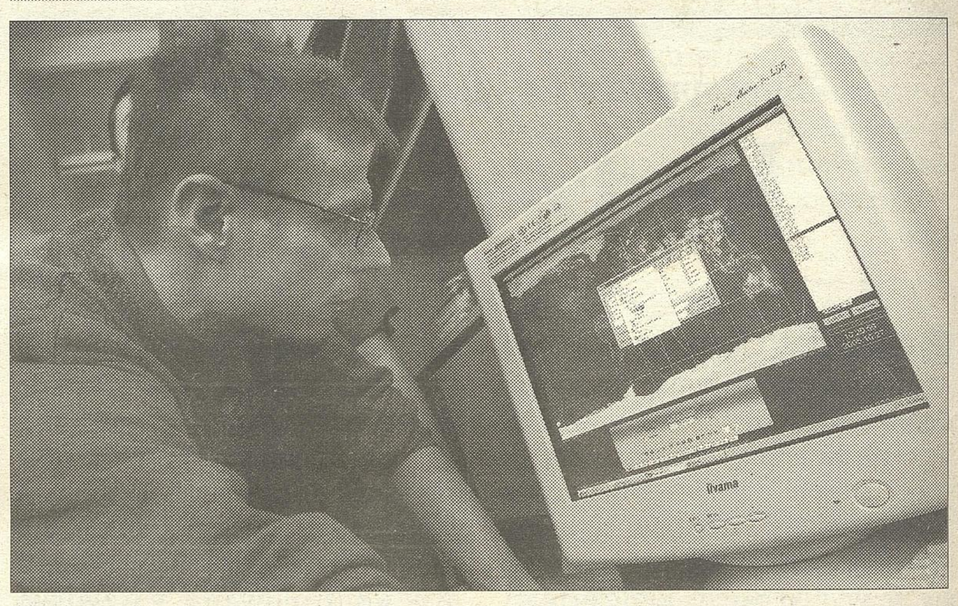
Prokuratura w ramach sankcji zastosowała wobec Siemiątkowskiego zakaz opuszczenia kraju oraz poręczenie majątkowe w wysokości 20 tys. złotych. Za złamanie tajemnicy państwowej grozi kara do 5 lat pozbawiania wolności.

Siemiątkowski po wyjściu z prokuratury powiedział dziennikarzom, że nie czuje się winny, że nie złamał żadnej tajemnicy państwowej i „postara się udowodnić swoją niewinność".

Zarzuty postawione Siemiątkowskiemu dotyczą wycieku tajnych informacji ze śledztwa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wobec spółki PERN zarządzającej ropociągami.

W środę Prokuratura Okręgowa w Katowicach postawiła Siemiątkowskiemu zarzuty w związku z zatrzymaniem w 2002 roku ówczesnego szefa PKN Orlen Andrzeja Modrzejewskiego. Siemiątkowski, który pełnił wówczas obowiązki szefa Urzędu Ochrony Państwa, jest podejrzany o przekroczenie uprawnień w sprawie zatrzymania Modrzejewskiego oraz jest podejrzany o polecenie przekroczenia uprawnień podwładnym i bezprawne zatrzymanie Modrzejewskiego.

W marcu 2004 r. funkcjonariusze ABW z Bydgoszczy podsłuchali rozmowę Renaty K. (działaczki SLD i znajomej Siemiątkowskiego) z płockim przedsiębiorcą Markiem G., który miał zlecenia z PERN. Powołując się na rozmowę z ministrem od służb specjalnych, Renata K. miała poradzić przedsiębiorcy, by „poczyścił sobie" umowę z państwową firmą. W grudniu 2004 r. sprawa wyszła na jaw – w wyniku prac sejmowej komisji śledczej ds. PKN Orlen. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest od stycznia 2005 roku. Siemiątkowski jest drugą osobą, której postawiono w tej sprawie zarzuty. Pierwszą była Renata K. Według rzecznika prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu Włodzimierza Świtońskiego, śledztwo zostanie zakończone do końca roku.



Start rakiety obserwowali studenci z Warszawy i Wrocławia FOT. FOTORZEPA

Studencki satelita na orbicie

WARSZAWA. Oklaskami przywitali studenci Politechniki Warszawskiej i Wrocławskiej start rosyjskiej rakiety, która w czwartek wyniosła na orbitę pierwszego satelitę skonstruowanego przez studentów – SSETI Express. W projekcie tym uczestniczą zespoły studenckie z polskich uczelni.

SSETI Express to mały satelita, przypominający rozmiarami pralkę (60/60/90 cm) o wadze ponad 60 kg. W kosmos zabrał dodatkowe 24 kg ładunku, m.in. przekaźniki radiowe, kamerę, system kontroli wysokości. Podczas misji satelity studenci chcą przede wszystkim sprawdzić sprzęt i rozwiązania techniczne dla przyszłych projektów SSETI.

Były poseł AWS skazany

157 rozpraw Kolasińskiego

OLKUSZ. Na 9 lat pozbawienia wolności skazał w czwartek Sąd Rejonowy w Olkuszu byłego posła AWS Marka Kolasińskiego za wyłudzenia blisko 40 mln zł kredytów i podatku VAT. Sąd uznał, że wina oskarżonego została udowodniona.

Proces w tej sprawie toczył się od stycznia zeszłego roku. Podczas 157 rozpraw Kolasiński 76 razy domagał się zwolnienia z aresztu i zadał 1745 pytań, z których sąd uchylił blisko 700. Oskarżony przez cały proces zapewniał, że jest niewinny i padł ofiarą spisku.

W październiku 2001 r., już po ujawnieniu sprawy, poseł Kolasiński wyjechał za granicę tuż przed końcem kadencji parlamentu i wygaśnięciem immunitetu. Został zatrzymany w lutym 2002 r. na Słowacji, w maju 2002 r. sprowadzono go do Polski, gdzie trafił do aresztu.

Skazany w czwartek były poseł AWS powiedział, że liczy na to, że „bracia Kaczyńscy mu pomogą".

– „Liczę, że teraz bracia Kaczyńscy spowodują autentyczne śledztwo w tej sprawie, autentyczne dochodzenie policyjne i prokuratorskie i wyjaśnią tę sprawę do końca, dlaczego ja w ogóle byłem więziony, dlaczego to wszystko wymyślono – powiedział Kolasiński.



GAZETA współczesna

PIĄTEK-NIEDZIELA
28-30.10.2005 r.
nr 210 (15880)

DODATEK GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

Redaktor prowadzący:
Krzysztof Sokólski

ŁKS JEDZIE DO SKIERNIEWIC

CZYTAJ NA STR. 8

GAZETA sportowa NA WEEKEND

Jagiellonia przygotowuje się na kolejną bitwę. W sobotę żółto-czerwoni grają z Ruchem Chorzów.

Pechowiec Łatka

W Łęcznej na zwycięstwo potrzebowaliśmy stu dwudziestu minut. W Chorzowie mamy tylko dziewięćdziesiąt. Musimy więc szybciej strzelać bramki – śmieje się trener Jagiellonii **Adam Nawałka**. Przed sobotnim meczem z Ruchem humory dopisują także piłkarzom. Z wyjątkiem jednego, **Dariusza Łatki,** u którego stwierdzono pęknięcie żuchwy. Niestety, naszego pomocnika czeka kilkutygodniowa przerwa w treningach.

Popularny „Łata" kontuzji nabawił się we wtorkowym spotkaniu Pucharu Polski z Górnikiem Łęczna (zwycięstwo 2:1 po dogrywce). – W pierwszej połowie zderzyłem się chyba z **Grzegorzem Bronowickim**. Od razu poczułem ból, ale w ferworze walki nie myślałem o tym. Przed chwilą byłem jednak u stomatologa – mówił nam wczoraj po południu. – Jak dowiedziałem się, że żuchwa jest pęknięta, myślałem, że osunę się na krześle. Brzmi strasznie. Leczenie rozpocznę po powrocie do Białegostoku. Albo czeka mnie „drutowanie", albo zabieg chirurgiczny. W gabinecie usłyszałem coś o czterech tygodniach przerwy w treningach, ale wszystko będzie wiadomo po konsultacji z lekarzami klubowymi.

Zobaczyli „Gola"

W kadrze miejsce Łatki zajmie **Wojciech Kobeszko**, którego z powodu drobnego urazu zabrakło w składzie na mecz z Górnikiem. Kobeszko pucharowe spotkanie oglądał z trybun stadionu w Łęcznej. W środę wraz z zespołem pojechał na Śląsk. Nasi piłkarze przebywają na zgrupowaniu w okolicach Gliwic. Korzystają m.in. z obiektu Piasta, na którym przygotowują się do konfrontacji z Ruchem.

Jagiellończycy nie narzekają na nudę. Trening, odnowa biologiczna, różnego rodzaju analizy. A w wolnym czasie na przykład wyprawa do multikina. W czwartek nasi piłkarze obejrzeli film o swojsko brzmiącym tytule „Gol".

– Czasami robimy sobie takie wycieczki – opowiada Nawałka. – Mieliśmy do wyboru kilka filmów. Wśród nich jeden o tematyce sportowej. W tej sytuacji nie mieliśmy wątpliwości na co się zdecydować.

Łęczna to historia

Była chwila oddechu, ale teraz zawodnicy są już myślami na Cichej. Poza Łatką wszyscy są gotowi do gry.

– Ruch to klub z olbrzymimi tradycjami. Historia polskiego futbolu. Niestety, teraz przeżywa kłopoty. Ale nas nie interesują sprawy pozaboiskowe. Nie ma co liczyć na osłabienia kadrowe, czy zawirowania wokół zespołu. Trzeba liczyć tylko na siebie. Przygotować się na twardą walkę. Wyjść na murawę i grać swoje. Tego typu mecze jak w Łęcznej wyznaczają kierunek pracy. Dodają wiary. Ale spotkanie z Górnikiem to już historia. Teraz liczy się wyłącznie Chorzów – podkreśla Nawałka.

Mecz Ruch – Jagiellonia rozpocznie się w sobotę o 17.00.

(KS)



A. Zgiet

Dariusz Łatka w każdym meczu daje z siebie wszystko. Tak było także w Łęcznej. Niestety, występ przeciwko Górnikowi przypłacił kontuzją.

NA INNYCH BOISKACH

Na potknięcie Jagiellonii liczy drugie w tabeli Zagłębie Sosnowiec. Ekipa **Krzysztofa Tochela** w niedzielę podejmuje na własnym stadionie Górnik Polkowice. Ciekawie powinno być w Łodzi, gdzie Widzew zagra w sobotę z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Z kolei, aby utrzymać się w ścisłej czołówce Śląsk musi pokonać Szczakowiankę.

Program 14. kolejki:

Sobota, 29 października:
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Kujawiak Włocławek (godz. 13.00)
Finishparkiet Nowe Miasto Lubawskie – Polonia Bytom (14.30)
Ruch Chorzów – Jagiellonia Białystok (17.00)
Widzew Łódź – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (18.00)
Niedziela, 30 października:
Lechia Gdańsk – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (11.00)
Zagłębie Sosnowiec – Górnik Polkowice (13.00)
Heko Czermno – ŁKS Łódź (13.00)
Śląsk Wrocław – Szczakowianka (14.00)
Radomiak Radom – Piast Gliwice (14.30)

1. Jagiellonia	**12**	**25**	**25-11**
2. Zagłębie	13	24	22-13
3. Śląsk Wrocław	13	23	17-16
4. KSZO Ostrowiec	13	22	17-18
5. Widzew Łódź	13	21	22-15
6. ŁKS Łódź	13	20	17-11
7. Kujawiak	13	20	16-10
8. Heko Czermno	13	17	13-8
9. Ruch Chorzów	13	17	14-15
10. Świt	12	16	16-17
11. Radomiak Radom	13	16	18-21
12. Szczakowianka	13	15	18-31
13. Lechia Gdańsk	13	14	14-16
14. Górnik Polkowice	13	14	17-20
15. Piast Gliwice	13	12	16-11
16. Podbeskidzie	13	9	15-21
17. Finishparkiet	13	9	14-24
18. Polonia Bytom	13	7	11-24

(KS)



FOTORZEPA

Kibice Ruchu czekają na zwycięstwo swojego zespołu. Przygotowują na sobotę specjalną oprawę. Do Chorzowa wybiera się też liczna grupa sympatyków Jagiellonii. Na trybunach szykuje się zatem wielkie święto.

Z obozu rywali. To może być ostatni mecz Dariusza Fornalaka.

Tak bardzo chcą wygrać

Jeśli Ruch nie wygra w sobotę z Jagiellonią, posadę trenera niebieskich straci najprawdopodobniej **Dariusz Fornalak**. Po pięciu meczach bez zwycięstwa, zarząd chorzowskiego klubu miał postawić szkoleniowcowi ultimatum.

– Zachowanie posady to naprawdę w tej chwili sprawa drugorzędna – mówi „Współczesnej" Fornalak. – Każdy trener liczy się z tym, że wcześniej czy później może stracić pracę. A presja w takich klubach jak Ruch jest zawsze. Teraz najważniejsze jest zwycięstwo nad Jagiellonią. Wszyscy tego potrzebujemy i o to będziemy walczyć. A jak nie uda się wygrać? Zobaczymy po meczu. Jestem do dyspozycji zarządu.

Pozycja Fornalaka osłabła, kiedy na Cichej pojawił się pełnomocnik zarządu do spraw szkolenia **Edward Lorens**. Trenera uratować mogą tylko poprawa gry jego podopiecznych, ale przede wszystkim punkty.

– Nie traktuję tego spotkania z gatunku tych „na śmierć i życie". Ale Jagiellonia na pewno nie będzie miała w Chorzowie łatwo. Oglądałem białostocki zespół choćby w niedawnym meczu z Górnikiem Łęczna. To bardzo dobra drużyna. Nie jesteśmy faworytem, ale postaramy się o niespodziankę. Wierzę w zwycięstwo – podkreśla Fornalak.

Wiary szkoleniowca nie zachwiał nawet fakt, że w konfrontacji przeciwko liderowi drugiej ligi nie będzie mógł skorzystać z kilku podstawowych zawodników. Kontuzjowani są **Tomasz Owczarek, Tadeusz Bartnik** i **Grzegorz Rajman**. Z kolei za kartki pauzują największe gwiazdy „niebieskich" **Mariusz Śrutwa** oraz **Krzysztof Bizacki**.

– Sytuacja jest trudna, ale otwiera się szansa przed zmiennikami. Mam nadzieję, że pokażą się z dobrej strony – kończy Fornalak.

(KS)

Spotkanie z Jagiellonią zostało okrzyknięte mianem „Meczu jesieni na Cichej". Kibice Ruchu przygotowują się do stworzenia niezapomnianej oprawy. Zapowiada się wielkie widowisko, bo do Chorzowa wybiera się także liczna grupa fanów Jagi.

W sobotę ŁKS Browar Łomża wyjeżdża do Skierniewic. Piłkarzy interesuje tylko zwycięstwo, ale o trzy punkty nie będzie łatwo.

Kolejne problemy

W sobotę o 14.00 w Skierniewicach przedostatni już mecz w tym sezonie rozegrają piłkarze łomżyńskiego ŁKS-u. Tym razem przeciwnikiem podopiecznych **Jerzego Engela jr** będzie zespół miejscowej Unii.

Spotkanie w Skierniewicach będzie dopiero trzecią potyczką obu drużyn. W dwóch dotychczas rozegranych spotkaniach raz triumfowali biało-czerwoni (po bramce **Arkadiusza Chrobota** w Łomży wygrał ŁKS), a w rewanżu lepszym zespołem okazała się Unia (jedyną bramkę strzelił **Łukasz Michalski**). Ten mecz był pierwszym, w którym zawodników z Łomży obserwował Jerzy Engel jr.

– Graliśmy bardzo chaotycznie – mówił wówczas Engel. – Widać w drużynie wiele braków i czeka nas bardzo ciężka praca.

Ta praca przyniosła wyniki, gdyż obecnie biało-czerwoni są w zupełnie innym miejscu, niż jeszcze pół roku temu. ŁKS jest liderem trzeciej ligi. W klubie otwarcie mówi się, że w tym sezonie celem jest awans do drugiej ligi. Natomiast zespół Unii w tej rundzie nie błyszczy. Po jedenastu kolejkach zajmuje 12. miejsce w ligowej tabeli i ma na koncie 10 oczek. W ostatnim meczu skierniewiczanie ulegli na wyjeździe 0:1 drużynie Dolcana Ząbki. Mimo to, opiekun łomżan nie lekceważy sobotniego rywala.

– Unia to doświadczony i ograny w trzeciej lidze zespół – twierdzi Engel. – Mimo że teraz mu nie idzie, to na pewno w sobotę będą chcieli wygrać i spodziewamy się bardzo trudnego meczu.

Zdziesiątkowana ofensywa

Szkoleniowiec ŁKS-u ma spore problemy ze składem. Do kontuzjowanych wcześniej **Rafała Bałeckiego** i **Łukasza Tyczkowskiego** dołączyli teraz **Karol Bortnik** oraz **Chioma Chimezie,** co dodatkowo osłabiło już i tak zdziesiątkowaną ofensywę biało-czerwonych

– Karol i Chioma nie zagrają już do końca sezonu – powiedział trener łomżan. – Karol ma problemy z kolanem, natomiast Chioma ma bark w gipsie i w czwartek po południu przejdzie badania u doktora Machowskiego w Warszawie. Ich brak osłabia rywalizację w zespole, gdyż pozostali zawodnicy są pewni, że wyjdą w wyjściowej jedenastce.

Całe szczęście, do zdrowia wrócił już **Mariusz Marczak**. Co prawda zawodnik odczuwa jeszcze ból w barku, ale jak podkreśla Engel, w sobotę na pewno zagra.

Pechowy Puchar

Wygrane 3:2 spotkanie z **Orłem Kolno** w Pucharze Polski okazało się pechowe dla drugiego trenera łomżan **Leszka Ojrzyńskiego**, który w tym meczu zwichnął bark i przez trzy lub cztery tygodnie będzie chodzić w gipsie.

– Graliśmy na bocznym boisku – opowiada Ojrzyński. – Przy jednej z interwencji źle wylądowałem na twardej murawie i zwichnąłem bark.

Mimo gipsu Ojrzyński zapowiada, że pojedzie do Skierniewic.

– Gips bardzo przeszkadza w prowadzeniu treningu i ogólnie w poruszaniu się. Ale zbliża się koniec rundy i nie mogę w tej chwili opuścić zespołu i nie pomóc chłopakom.

Walczymy o zwycięstwo

– Jedziemy po korzystny wynik – zapowiada z kolei napastnik łomżan **Rafał Boguski.** – A takim wynikiem będą tylko i wyłącznie trzy punkty.

Jednak napastnika biało-czerwonych martwią kontuzje kolegów z zespołu.

– Brak Rafała Bałeckiego, Łukasza Tyczkowskiego czy Chiomy Chimezie źle wpływa na naszą grę – szczerze wyznał popularny „Dziki". – Jednak szczególnie widoczna jest słabsza ostatnio postawa Mariusza Marczaka, którą spowodowała kontuzja barku. To on kreuje naszą grę w ataku i jego słabsza dyspozycja powoduje, że inni zawodnicy muszą wziąć na siebie ciężar gry. To jednak nie zawsze nam wychodzi i stąd słabsza postawa.

Paweł Lisiecki



Fot. P. Lisiecki

Rafał Boguski twierdzi, że w Skierniewicach ŁKS interesować będą jedynie trzy punkty

Wigry korzystają z przerwy

Tym razem piłkarze Wigier nie wybiegną na boisko. Z powodu nieparzystej liczby drużyn w pierwszej grupie III ligi, każda musi odbyć raz przymusową pauzę. W ten weekend trafia to na suwalczan. Wigry wygrały dwa ostatnie spotkania i mogłoby się wydawać, że przerwa nastąpiła w niewłaściwym momencie, bo zespół jest na fali.

Trener **Zbigniew Kieżun** tak jednak nie uważa: – Mamy przed sobą tyle pracy, że przerwa nam się przyda. Lepiej by było, gdybyśmy nawet pauzowali wcześniej. Czas pracuje na korzyść tej drużyny – mówi szkoleniowiec suwalczan.

Wigry nie mają w planie żadnego oficjalnego meczu, ale w sobotę i tak wyjdą na boisko. O godzinie 9 zespół, podzielony na dwie ekipy, odbędzie grę wewnętrzną. **(miłk)**

Pelikan z Wilkiem na Mlekovitę

Nowa jakość

– Postawiliśmy sobie jasny cel – mówi trener Mlekovity **Tadeusz Gaszyński**. – Rundę jesienną chcemy zakończyć na czwartym miejscu w tabeli. Pozostały jeszcze trzy mecze. Potrzebujemy dwóch zwycięstw na własnym stadionie i co najmniej remisu na wyjeździe – dodaje.

Aby zrealizować ten plan, „mleczni" muszą wygrać w niedzielę z Pelikanem Łowicz. Początek spotkania w Wysokiem Mazowieckiem o 13.30.

– Wprowadzamy do klubu nową jakość – zapowiada Gaszyński. – Każdy ma jakąś „działkę" do realizacji i za nią odpowiada. Wyznaczamy cele i będziemy do nich dążyć.

Pierwszym zadaniem jest awans w ligowej tabeli. – Zespół gra coraz lepiej przede wszystkim pod względem taktycznym. Chłopcy mocno pracują i wierzę, że przyniesie to efekt – relacjonuje szkoleniowiec.

Przekonać się o tym będziemy mogli w niedzielę. Do Wysokiego Mazowieckiego przyjeżdża silny Pelikan. Łowiczanie zajmują trzecie miejsce w tabeli. Nie przegrali ostatnich sześciu spotkań. Co więcej, do ubiegłego tygodnia legitymowali się imponującym bilansem – pięciu kolejnych zwycięstw. W ostatniej kolejce zremisowali 1:1 ze Zniczem Pruszków, ale wystąpili w mocno osłabionym składzie. Nie grał m.in. kontuzjowany **Robert Wilk**. Doświadczony Wilk to najmocniejszy punkt Pelikana. W tym sezonie strzelił już siedem bramek.

– Robert dochodzi do siebie i prawdopodobnie zagra przeciwko Mlekovicie – usłyszeliśmy od kierownika klubu z Łowicza **Wiesława Kordialika**.

– Przyjeżdżamy na Podlasie po zwycięstwo – zapowiada Kordialik. Nic w tym dziwnego, zważywszy na pozycję w tabeli zajmowaną przez rywala „mlecznych". Ale następne słowa kierownika Pelikana nieco nas zaskoczyły. – My walczymy o spokojny trzecioligowy byt. Na chwilę obecną na więcej nas nie stać.



A. Ludwiczak

Kibice Mlekovity liczą na strzeleckie umiejętności Łukasza Czyżyka

Piąta w rozgrywkach Mlekovita ma wyższe aspiracje. Aby je realizować, potrzebuje punktów. Z Pelikanem walczyć będzie o ich komplet. **(KS)**

Podlaska IV liga: Sparta szykuje się na białostockiego Piasta

Szpital w Augustowie



Fot. A. Zgiet

Na dobrą grę Piotra Zdzichowicza bardzo liczy trener Jacek Bayer

Szlagierem 13. kolejki IV ligi będzie spotkanie w Augustowie. Nieobliczalny Piast wybiera się do augustowskiej Sparty, która przed tygodniem straciła punkty, a w czwartek także fotel lidera.

– Mam szpital przed tym meczem. Na pewno nie zagra kontuzjowany **Dariusz Gorszewski** i dwaj młodzieżowcy: **Przemysław Bienasz i Paweł Cwaliński.** W tej sytuacji skład będzie trochę eksperymentalny. Mimo kłopotów, będziemy chcieli się odbić po porażce w Zambrowie. Złapał nas kryzys, ale musimy powalczyć – powiedział **Grzegorz Szerszenowicz**, trener Sparty.

– Postaramy się przywieźć z Augustowa przynajmniej punkt. Rywal zna nas dobrze – trener Szerszenowicz oglądał nas w grze z Warmią. Ja też sporo wiem o Sparcie. Najbardziej cenię bramkarza **Karola Salika** i mam nadzieję, że będzie miał sporo pracy w meczu z nami – stwierdził **Jacek Bayer**, trener Piasta.

Nie powinny mieć problemów inne drużyny z czołówki: liderujące rezerwy Jagiellonii zagrają ze słabo spisującym się Sokołem Sokółka, a Warmia Grajewo podejmuje przeżywającego kryzys formy Tura Bielsk Podlaski. Trudniejsze zadanie będzie miał białostocki Hetman, który podejmuje nieobliczalną Olimpię Zambrów. Podopieczni trenera **Andrzeja Barta** ograli ostatnio Spartę Augustów i są na fali wznoszącej.

Bardzo ważny dla układu dolnej części tabeli będzie mecz w Mielniku. Zagrają w nim dwie ostatnie drużyny: miejscowy MKS podejmować będzie Pomorzankę Sejny. Oba zespoły desperacko potrzebują punktów, by wiosną mieć jak najlepszą pozycję do obrony przed degradacją.

Program 13. kolejki podlaskiej IV ligi

sobota, 29.10

- Supraślanka Supraśl – Cresovia Siemiatycze (12)
- MKS Mielnik – Pomorzanka Sejny (13)
- Warmia Grajewo – Tur Bielsk Podlaski (14)
- Hetman Białystok – Olimpia Zambrów (14.30)

niedziela, 30.10

- Jagiellonia II Białystok – Sokół Sokółka (13)
- Pogoń Łapy – Orzeł Kolno (13)
- Krypnianka Krypno – Mlekpol Wissa Bank Spółdzielczy Szczuczyn (14)
- Sparta Augustów – Piast Białystok (13) **(PS)**

RELAKS NA SPORTOWO

Badminton

Ekstraklasa badmintona: Energoinwest Hubal Białystok – Masovia Płock (30.10, godz. 12) w hali SP 32 w Białymstoku, ul. Pietrasze 29.

Piłka nożna

Liga okręgowa seniorów: 29.10: Włókniarz Białystok – KS Michałowo (13.30); **30.10:** Puszcza Hajnówka – KS Wasilków (13), UG Krynki – Polonia Raczki (13), Kolejarz Czeremcha – Gieret Giby (13), Promień Mońki – Magnat Juchnowiec (13), Narew Łyski Choroszcz – Hetman Tykocin (14), Dąb Dąbrowa Białostocka – Iskra Narew (13), LZS Narewka – Rudnia Zabłudów (14).

A klasa: 30.10: Skra Czarna Białostocka – Rospuda Filipów (14), Orzeł Łapy Szołajdy – Gryf Gródek (12), Tur II Bielsk Podlaski – Sparta Szepietowo (13), Forty Piątnica – Orkan Poświętne (14), Orlęta Czyżew – Znicz Radziłów (12), Pogranicze Kuźnica Białostocka – Skra Wizna (13).

B klasa: 29.10: LZS Kleosin – ŁKS II Łomża (14), **30.10:** Smakovita Sokoły – DTS Łojki Siemiatycze (12), KS Uhowo – Żubr Białowieża (12), GKP Orla – Znicz Suraż (12), Sudovia Szudziałowo – Orzeł Kleszczele (12, w Sokółce), LUKS Metal-Fach Janowszczyzna – Pionier Brańsk (14, w Sokółce), Biebrza Goniądz – Podlasiak Knyszyn (12), Eurocentr Suchowola – Perspektywa Łomża (12), Sparta Korycin – Piorun Jaświły (12), KS Śniadowo – Iskra Poryte Jabłoń (12).

Biegi uliczne

XI Bieg Niepodległości (28.10, godz. 10.30) – plan przy UG w Sokołach.

Siatkówka

Młodzieżowy ogólnopolski turniej siatkówki (29-30.10, godz. 10) w SP 21 Białystok przy ul. Polowej 7/1. **(PS)**

Zostań ratownikiem

Wyższa Szkoła Menedżerska w Białymstoku oraz Towarzystwo Zapobiegania Tonięciom i Ratowania Tonących z siedzibą w Supraślu zapraszają na kurs ratownika, ratownika medycznego oraz płetwonurka. W programie szkoleń znajdują się m.in. zajęcia z pływania i doskonalenia pływania. Pierwsze spotkanie odbędzie się w najbliższą sobotę w sali dydaktycznej uczelni przy ul. Sobieskiego 3 w Białymstoku. Bliższe informacje dostępne są pod numerem telefonu 503 46 49 46. **(KS)**

Białostockie Żubry wyjeżdżają do Łodzi po trzy punkty

Prawie w komplecie

Najbliższym rywalem drugoligowych koszykarzy Zubrów Białystok będzie drużyna spadkowicza z I ligi – ŁKS Łódź. Łodzianie tylko przez sezon występowali na zapleczu Polskiej Ligi Koszykówki, wykupując wcześniej tzw. „dziką kartę". Przyspieszony awans odbił się „finansową czkawką" i po spadku do II ligi ŁKS był bliski rozwiązania sekcji męskiej koszykówki.

Tuż przed rozpoczęciem drugoligowych rozgrywek akcja ratunkowa powiodła się, znaleziono sponsora, dzięki któremu ŁKS przystąpił do gry. Kluczowym koszykarzem łodzian jest **Michał Micielski** (187 cm), wokół którego konstruowane są akcje. – Nie ukrywam, że jesteśmy faworytem tego meczu i jedziemy oczywiście po zwycięstwo – mówi trener Żubrów **Jerzy Karpiuk**.

Białostoczanie udadzą się na sobotni mecz (godz. 19.30) niemal w kompletnym składzie. Treningi wznowili już **Marcin Monach** oraz **Przemysław Zadykowicz**. Chociaż **Marcin Krajewski** wciąż narzeka na ból kolana, to jednak on także ćwiczy z drużyną. Jedynym koszykarzem, który z ŁKS-em nie zagra, jest **Piotr Brzozowski**, za którym wciąż ciągnie się uraz doznany na turnieju przed sezonem w Grodnie.

(mark)



Fot. A. Zgiet

Kapitan Żubrów Białystok Tomasz Kujawa jest podporą zespołu. Na jego „trójki" liczymy w meczu z ŁKS-em Łódź.

Pronar Hajnówka 11. w I lidze siatkarzy

Gruba kreska

Po niesławnej porażce w Ozorkowie, Pronar Hajnówka spadł na 11. miejsce w tabeli I ligi. Gdyby nasi siatkarze wygrali 3:0, a takim wynikiem to spotkanie powinno się zakończyć, byliby w tej chwili na 7. pozycji, czyli dość dobrej.

Na razie Pronar ustawił się między Energetykiem Jaworzno i zespołem Zawkrza Mława. Z całym szacunkiem, towarzystwo to dla naszych siatkarzy raczej nieodpowiednie.

Wierzymy, że po raz ostatni zamieszczamy tak wyglądającą tabelę. Po Wszystkich Świętych ciągniemy grubą kreskę i zaczynamy nowy rozdział w tym sezonie. Już z wyleczonym **Krzysztofem Hajbowiczem**. 5 listopada Pronar podejmie w swojej hali Zawkrze. **(miłk)**

Wyniki 5. kolejki: Bzura Ozorków – Pronar OSiR Hajnówka 3:1 (13:25, 25:16, 25:19, 25:22), AZS Nysa – Orzeł Międzyrzecz 3:1 (25:21, 26:24, 23:25, 25:20), SMS I PZPS Spała – BBTS Bielsko-Biała 1:3 (16:25, 26:24, 17:25, 24:26), Energetyk Jaworzno – GTPS Gorzów Wielkopolski 2:3 (18:25, 25:15, 23:25, 26:24, 13:15), Zawkrze AZS UWM Mława – Skra II Bełchatów 1:3 (25:23, 21:25, 20:25, 15:25), Olimpia Sulęcin – Avia Świdnik 1:3 (12:25, 25:20, 23:25, 21:25). Mecz Jadar Radom – Górnik Radlin zostanie rozegrany w sobotę, 29.10. Pauzował: Chemik Bydgoszcz.

1. Jadar	4	12	12:3
2. Skra II	5	11	13:8
3. Avia	4	10	12:5
4. BBTS Bielsko-Biała	5	10	13:8
5. Bzura	5	10	12:9
6. Chemik	4	9	10:3
7. AZS Nysa	4	9	10:6
8. Olimpia	5	7	11:11
9. GTPS Gorzów Wlkp.	5	6	9:12
10. Energetyk	5	5	8:13
11. Pronar	**4**	**4**	**6:10**
12. Zawkrze	5	3	6:13
13. Górnik	3	2	4:8
14. Orzeł	5	2	7:14
15. SMS	5	2	5:15

Dzisiaj zagrają koszykarki Gimbasketu Włókniarz Białystok!

U siebie, ale jak na wyjeździe

Po raz pierwszy w tym sezonie zobaczymy w Białymstoku nową drużynę koszykarską – Gimbasket Włókniarz Białystok. Podopieczne trenerów **Eugeniusza Hałaburdy** i **Dariusza Sawickiego** zagrają z Huraganem Wołomin w czwartym meczu I ligi. Początek spotkania w piątek o godz. 17 w hali SP 37 przy ul. Palmowej.

Nasza drużyna, chociaż jest gospodarzem zawodów to zagra jakby na wyjeździe. Otóż hala Włókniarza przy ul. Antoniukowskiej, gdzie trenują młode koszykarki, została zamknięta. Ze względu na zaległości w opłatach, MPEC odcięło dopływ wody do obiektu.

Zespół trenuje dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionych szkół. Jednak czasami są to sale, w których znajdują się tylko dwa kosze. Przy większej frekwencji na treningach pojawia się kłopot w sprawnej organizacji ćwiczeń. Ligowy mecz Gimbasketu odbędzie się w hali Szkole Podstawowej nr 37, która nieraz już gościła drużyny koszykarskie.

Białostoczanki zagrają w optymalnym składzie i pragną przerwać serię trzech porażek w lidze. Przypomnijmy, że Gimbasket uległ kolejno: Pogoni Siedlce 72:84, KS Piaseczno 64:67 i Biomlekowi Chełm 76:91.

Huragan zaś rozegrał dwa mecze. Wygrał z Pułaskim Bemowo 80:52 i przegrał z SMS PZKosz II Warszawa 59:89.

Program 4. kolejki: Gimbasket – Huragan, Pogoń – Pułaski, Biomlek – SMS PZKosz II.

1. Pogoń	3	6	265:191
2. Piaseczno	3	5	199:206
3. PZKosz II	2	4	168:113
4. Biomlek	3	4	217:254
5. Huragan	2	3	139:141
6. Gimbasket	3	3	212:242
7. Pułaski	2	2	106:159

(mark)

LIGA TENISA STOŁOWEGO

Wszyscy wyjeżdżają

Wszystkie trzej podlascy ligowcy w tenisie stołowym zagrają w ten weekend na wyjazdach. Najłatwiejsze zadanie ma UKS Baruch WSFiZ Dojlidy, który w sobotę o godz. 12 wystąpi w Ostródzie przeciwko rezerwom Morlin. Dużo trudniejszego rywala ma MOKS Słoneczny Stok Białystok, który gra w Toruniu z bardzo mocnym Elektrykiem. Drugoligowa młodzieżowa kadra Podlasia wybiera się na mecz do Siedlec zmierzyć się z miejscową Pogonią.

Dojlidy do Ostródy pojadą już wzmocnione **Dymitrem Pierewierziewem,** który na 2 tygodnie przyleciał do Polski.

– Prosto z lotniska wybieramy się na mecz. Z Dimą w składzie jedziemy tam po zwycięstwo. Na I stole zagra razem z **Arturem Baranowskim**, ja z **Kamilem Zdzienickim** powalczę przy drugim – powiedział grający trener UKS **Piotr Napiórkowski.** MOKS Słoneczny Stok do Torunia również jedzie w silniejszym składzie. Dołączy do niego **Tomasz Gunkowski,** któremu postanowiono dać jeszcze jedną szansę.

– Podobno ostro trenuje. Jeśli będzie w formie to może nam się udać wywalczyć remis. Jeżeli **Marcin Jarkowski** ugra punkt, a pozostali też coś uszczkną, może się udać. Jedziemy tam pełni nadziei, że wywalczymy pierwszy punkt w I lidze – oświadczył **Dariusz Baruch**, trener „Słonecznych". Początek tego meczu w sobotę o godz. 16.

Drugoligowcy z POZTS w niedzielę, o godz. 12 grają z Pogonią Siedlce, która w tym sezonie odnotowała dwa zwycięstwa. Podlascy młodzieżowcy zbierają w tym sezonie doświadczenia i trudno liczyć o punkty w tym meczu.

(PS)



Fot. A. Zgiet

Od postawy Marcina Jarkowskiego zależy czy MOKS wywalczy pierwszy punkt

Kolejny reprezentant kraju przyjechał do Marianowa. Uczniów odwiedziła Lidia Chojecka.

Trzeba mieć szczęście

Kilkudziesięciu uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie wzięło udział w spotkaniu z **Lidią Chojecką**.

Chojecka to wielokrotna mistrzyni oraz rekordzistka Polski w biegu na 1500, 3000 i 5000 m, a w hali na 800, 1000, 1500, 1 milę i 3000 m. Od lat należy do światowej elity w biegach średnich. W bogatej kolekcji trofeów ma cztery medale, wywalczone w imprezach halowych rangi mistrzowskiej. Jednak jej największym sukcesem jest złoty medal Mistrzostw Europy w biegu na 3000 m, który w kwietniu wywalczyła w Madrycie oraz szóste miejsce na olimpiadzie w Atenach. Do Marianowa przyjechała na zaproszenie nauczyciela wf. i jednocześnie masażysty kadry narodowej **Krzysztofa Piszczatowskiego**.

– Takie spotkania pozwalają mi zachęcić młodych ludzi do uprawiania sportu – twierdzi Chojecka. – Młodzież garnie się do sportu, ale musi mieć szczęście i trafić na człowieka, który potrafi właściwie pokierować tymi zainteresowaniami. Ja miałam takie szczęście – dodaje.

Podczas spotkania młodzież interesowała się głównie przebiegiem kariery sportowej mistrzyni. Spore zaciekawienie wzbudziła również opowieść zawodniczki o tym, co skłoniło ją do uprawiania akurat tej dyscypliny.

– Uwielbiam biegać – podkreśla Chojecka. – Gdybym tego nie lubiła, to nie widziałabym sensu w tym, co robię. Sport to moje życie i nie wyobrażam sobie teraz, że mogłabym robić coś innego.

Lidia Chojecka to kolejny sportowiec, który przyjechał do Marianowa. Miesiąc temu do szkoły zawitał **Paweł Czapiewski**, a 15 października również na zaproszenie Piszczatowskiego gościli **Piotr Rysiukiewicz** i **Piotr Klimczak** z teamu czterystumetrowców.

– Zapraszając znanych sportowców, chcemy pokazać młodzieży, że ciężką pracą można dojść do sukcesu – podkreśla inicjator spotkań. – Nie każdy musi być geniuszem, ale jeżeli będzie przykładał się do tego, co robi, to może zostać dobrym sportowcem, mechanikiem, piekarzem lub krawcem.

Na zakończenie mistrzyni długo rozdawała autografy, a młodzież zrewanżowała się sympatycznej zawodniczce bukietem kwiatów.

Paweł Lisiecki



P. Lisiecki

Lidia Chojecka cierpliwie odpowiadała na pytania młodzieży

Dział Sportowy „Gazety Współczesnej"
✆ 748-74-80
E-mail: sport@wspolczesna.pl



Urzędnicy zamiast do pracy jadą na cmentarze

W poniedziałek urzędy nieczynne

BIAŁYSTOK. 31 października na kartkach kalendarza jest oznaczony jako zwyczajny dzień pracy. Jak się okazuje, nie dla wszystkich. Najważniejsze białostockie urzędy nie będą bowiem tego dnia czynne. Podlascy urzędnicy jadą bowiem na groby.

Pracownicy Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku nie muszą wstawać w poniedziałkowy poranek zbyt wcześnie. Prezydent Białegostoku na podstawie regulaminu pracy i kodeksu pracy wydał bowiem rozporządzenie pozwalające odrobić ten dzień w jedną z listopadowych sobót. Olbrzymia większość urzędników nie kryje zadowolenia.

– Tego typu praktyka ma długie tradycje i jest uzasadniona; korzystamy z wzorców, stosowanych przez administrację rządową. Zresztą, z badań przeprowadzonych wśród pracowników Urzędu Miejskiego wynika, że zdecydowana większość i tak wystąpiłaby o urlop na ten dzień. Trzeba pamiętać, że nie każdy groby swoich bliskich może odwiedzić w Białymstoku – powiedział Tomasz Ćwikowski z biura prasowego Urzędu Miasta w Białymstoku.

Dużo mniej szczęścia mają pracownicy urzędów miast i gmin oraz starostw powiatowych w innych częściach regionu. Państwowa administracja pracować będzie w poniedziałek zarówno na północy jak i południu woj. podlaskiego. Armia urzędnicza musi wstać rano w Kuźnicy, Michałowie, Bielsku Podlaskim, Gródku, Hajnówce i Siemiatyczach.

Do pracy pójdą też pracownicy Urzędów Skarbowych, Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, ZUS-u i Kuratorium Oświaty w Białymstoku. Problemów nie będą mieli także poszukujący pracy na Białostocczyźnie. Powiatowy Urząd Pracy będzie otwarty.

Zupełnie wolne mają za to nauczyciele. Większość szkół, mimo braku odgórnego nakazu, odpracowała już zajęcia lekcyjne z ostatniego dnia października.

– Dyrektorzy nie muszą nas informować o odrobieniu zajęć, ale z tego co wiem, większość szkół skorzystała z tej możliwości. Ważne jest to, by program został zrealizowany –powiedziała Grażyna Citko, rzecznik prasowy kuratorium.

Żadnych forów nie mają za to pracownicy zatrudnieni u przedsiębiorców prywatnych. Większość z nich o długim weekendzie może tylko pomarzyć. Dzięki temu mieszkańcy Białegostoku bez żadnych problemów będą mogli kupić w poniedziałek zarówno jedzenie, jak i płyty, książki, buty czy ubrania.

Pracownicy sklepów PSS Społem do pracy będą musieli przyjść również we wtorek, choć czas pracy zostanie skrócony (jak w każde święto czy niedzielę).

Na stanowiskach pracy we wtorek będą musieli się też stawić niektórzy pracownicy Poczty Polskiej. Tylko część oddziałów będzie bowiem 1 listopada zamknięta.

(kj)

Mieszkańcy Podlasia mogą ubezpieczyć nagrobki od dewastacji oraz...

Od pożaru i powodzi

REGION. Przed Dniem Wszystkich Świętych często martwimy się o cmentarne nagrobki. Teraz istnieje już możliwość ich ubezpieczenia, którą oferuje m.in. Warta czy PZU.

Jest jeden problem, jest to opcja dodatkowa. Nagrobki czy grobowce, znajdujące się na terenie kraju, można ubezpieczyć tylko w ramach pakietu ubezpieczającego dom lub mieszkanie, wyposażenie lokalu lub domowych ruchomości. Tak jak w przypadku innych polis, wymagane jest załączenie dokumentacji zdjęciowej.

– „Warta" odpowiada za szkody powstałe wskutek zdarzeń losowych, tj. pożar, huragan, powódź, grad, lawina, wybuch, uderzenie pioruna, trzęsienia ziemi, upadek pojazdu powietrznego, kradzież i dewastacja – powiedziała Iwona Mazurek z Biura Komunikacji Korporacyjnej TUiR WARTA S.A.

Ubezpieczyciele nie odpowiadają za szkody powstałe w elementach dekoracyjnych nagrobka, takich jak zdjęcia, misy, wazony, rośliny, ławki itp.
W „Warcie" maksymalna suma ubezpieczenia, do jakiej można wykupić polisę, to 20.000 zł. **(KP)**

Uważajmy robiąc zakupy przed dniem Wszystkich Świętych

Za mało parafiny w zniczach



REGION. Za ciemna parafina i nadpalony knot w zniczach, zwiędnięte kwiaty – na to warto zwracać uwagę, robiąc zakupy na groby bliskich. Takie detale mogą wskazywać, że znicze czy kwiaty są kradzione.

Jednak nie tylko „cmentarne hieny" mogą chcieć nas oszukać. Także producenci zniczy oferują nam wybrakowany towar. Takie wnioski można wyciągnąć z wyników kontroli zniczy.

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Białymstoku przeprowadził przed Dniem Zadusznym osiem kontroli w Białymstoku, Suwałkach, Łomży i Piątnicy. Objęto nimi siedmiu producentów i jedną placówkę detaliczną.

Chociaż badanych było tak niewielu, wyniki nie są zadowalające. W 38 partiach zniczy wartości prawie 54 tys., zakwestionowano 18 partii zniczy o wartości ponad 50 tys. zł. Wynika z tego, że nie tylko złodzieje sprzedają nam wybrakowany towar, ale także koncesjonowani producenci.

Przede wszystkim znicze miały zbyt mało parafiny, przez co ich czas palenia znacznie się skracał. To jednak kupujący będą mogli sprawdzić dopiero po zakupie towaru i przetestowaniu go na cmentarzu.

W oznaczeniach zniczy brakowało także informacji i ostrzeżeń, umożliwiających konsumentowi prawidłowe i bezpieczne użytkowanie produktu.

W trakcie trwania kontroli, producenci zakwestionowanych zniczy uzupełnili brakujące w oznaczeniu informacje i ostrzeżenia o zagrożeniach. Obniżyli także ceny towaru, w którym brakowało parafiny. Jednak tylko przy skontrolowanych zniczach.

(KP)

INFORMATOR

BIAŁYSTOK. W weekend poprzedzający święto Wszystkich Świętych oraz 1 i 2 listopada zmienia się organizacja ruchu autobusów miejskich.

W dniach 30 X – 2 XI 2005 r. autobusy będą kursowały następująco:

- 29 X (sobota) stałe linie komunikacyjne wg rozkładu sobotniego;
- 30 X (niedziela) stałe linie komunikacyjne wg rozkładu świątecznego oraz w godzinach 8.00-18.00 linie specjalne nr 31, 32, 36 i 38;
- 31 X (poniedziałek) stałe linie komunikacyjne wg rozkładu sobotniego oraz w godzinach 8.00-18.00 wszystkie 9 linii specjalnych;
- 1 XI (wtorek) stałe linie komunikacyjne wg rozkładu świątecznego oraz w godzinach 8.00-18.00 wszystkie 9 linii specjalnych;
- 2 XI (środa) stałe linie komunikacyjne wg rozkładu powszedniego;

Linie specjalne bezpośrednio połączą większe osiedla z ważniejszymi cmentarzami.

Przebieg tras linii specjalnych:

- Linia 31 – Rynek Kościuszki– H. Sienkiewicza – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny – św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – H. Sienkiewicza – R. Kościuszki – Legionowa (częstotliwość co 5-6 min)
- Linia 32 – os. Dziesięciny – gen. Z. Berlinga – Antoniuk Fabr. (cm. św. Rocha) – Antoniukowska – H. Dąbrowskiego – al. J. Piłsudskiego – H. Sienkiewicza – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny – św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – H. Sienkiewicza – al. J. Piłsudskiego – H. Dąbrowskiego – Antoniukowska – Antoniuk Fabr. (cm. św. Rocha) – gen. Z. Berlinga – os. Dziesięciny (częstotliwość co 10 min)
- Linia 33 – os. Piasta– Piastowska – Warszawska – Pałacowa – al. J. Piłsudskiego – H. Sienkiewicza – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny –św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – H. Sienkiewicza – al. J. Piłsudskiego – J.K. Branickiego – Piastowska – os. Piasta (częstotliwość co 11-12 min)
- Linia 34 – gen. Wł. Sikorskiego – ks. J. Popiełuszki – Hetmańska – al. Solidarności – H. Dąbrowskiego – al. J. Piłsudskiego – H. Sienkiewicza – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny – św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – H. Sienkiewicza – al. J. Piłsudskiego – H. Dąbrowskiego – al. Solidarności – Hetmańska – ks. J. Popiełuszki – gen. Wł. Sikorskiego (częstotliwość co 18 min)
- Linia 35 – Starosielce PKP – św. A. Boboli – ks. J. Popiełuszki – Hetmańska – Wierzbowa – Antoniuk Fabryczny (cm. św. Rocha) – gen. Z. Berlinga – OS. DZIESIĘCINY– gen. Z. Berlinga – Antoniuk Fabr. (cm. św. Rocha) – Wierzbowa – Hetmańska – ks. J. Popiełuszki – św. A. Boboli – Starosielce PKP (częstotliwość co 17-18 min.)
- Linia 36 – kościół farny – H. Sienkiewicza – al. J. Piłsudskiego – J.K. Branickiego – Baranowicka – Plażowa – cmentarz w Dojlidach – Plażowa – Baranowicka – J.K. Branickiego – kościół farny (częstotliwość co 18-19 min).
- Linia 37 – Boh. Monte Cassino (PKS) – H. Dąbrowskiego – al. J. Piłsudskiego – H. Sienkiewicza – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny – św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – H. Sienkiewicza – al. J. Piłsudskiego – Botaniczna – Poleska – Boh. M. Cassino (PKS) (częstotliwość co 10-11 min)
- Linia 38 – Boh. Monte Cassino – Poleska – 1000-lecia PP – Sokólska – Zagumienna – Radzymińska – 1000-lecia PP – I Armii WP – gen. Wł. Andersa – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny– św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – gen. Wł. Andersa – I Armii WP – 1000-lecia PP – Sokólska – Zagumienna – Radzymińska – 1000-lecia PP – Poleska – Boh. Monte Cassino (PKS) (częstotliwość co 15 min)
- Linia 39 – osiedle TBS – rotm. W. Pileckiego – H. Kołłątaja – gen. F. Kleeberga – Produkcyjna – Antoniuk Fabr. (cm. św. Rocha) – gen. Z. Berlinga – Dziesięciny – gen. St. Maczka – gen. Wł. Andersa – Wasilkowska – Wł. Raginisa – cmentarz Farny – św. M.M. Kolbego – cmentarz Miejski – Wł. Wysockiego – cmentarz prawosławny – Wasilkowska – gen. Wł. Andersa – Gen. St. Maczka – Dziesięciny – Berlinga – Antoniuk Fabr. (cm. św. Rocha) – Produkcyjna – gen. F. Kleeberga – H. Kołłątaja – KEN – rotm. W. Pileckiego – osiedle TBS; (częstotliwość co 24 min).

(agak)

Ogłoszenia drobne także na str. XV.

ZAKUPY

PRODUCENCI

NEXMAR
16,90 zł/m² netto
DACHÓWKA
Euronit
Ul. Ryska 1, tel. (085) 741 22 32
R532505gwbhb

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

1-POKOJOWE, centrum, 59.000 zł. ☎(0-85)741-54-28.

7 ha w jednym kawałku w miejscowości Świdry przy trasie Łomża - Grajewo: budynek mieszkalno-biurowy i magazynowy, 3 bramy wjazdowe, media. ☎(086)279-02-08

BLASZAKI, garaże- tanio i solidnie. ☎(0-85)833-16-14, ☎0-694-052-905.

BLASZAKI, garaże - tanio solidnie. ☎0506-900-520, (022)799-53-79, (052)348-71-48, (041)26-32-742.

DOM wolno stojący 250 mkw. budynek gospodarczy z garażem na działce 15 arowej, Zambrów. ☎(0-86)271-42-52.

DOM, Białystok ul.Gajowa. ☎0601-811-193.

DOMY w stanie surowym sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(085)868-36-84.

DZIAŁKA - dostęp Jezioro Dybowo. ☎0-661-429-564.

DZIAŁKI letniskowo-budowlane, nad jez. Kukowino k. Olecka. ☎0-693-847-094, 0-609-720-929.

DZIAŁKI nad jez. Szelment Mały, tanio. ☎0509-581-212.

GARAŻE blaszaki - tanio. ☎0505-126-033.

GARAŻE blaszane - konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO - działki budowlane różne. ☎0692-337-620.

GRAJEWO, okolice - szukam domu na wynajem 2 lata. ☎0692-337-620.

KAWALERKĘ ok. 35 mkw., dwupokojową, III piętro, Suwałki, ☎0507-111-797.

M-4 -Swobodna. ☎0507-965-549, 0506-146-705.

MIESZKANIE trzypokojowe, I piętro, Bielsk Podlaski. ☎0-660-122-653.

POLESKA, 4-pokojowe, 73 mkw. ☎0604-777-370.

SPRZEDAM mieszkanie, I piętro, po kapitalnym remoncie, Wiśniowe Ełckie. ☎(0-87)610-25-22.

POSZUKUJĘ

LOKALU pod sklep mięsny. ☎0506-351-076.

WYNAJMĘ

***DO WYNAJĘCIA WYKOŃCZONE POMIESZCZENIA HANDLOWE: 300 ORAZ 500 MKW.: ŁOMŻA. ALEJA LEGIONÓW 141D (OBOK STACJI PALIW PRYMA). ☎0606-320-320.**

ATRAKCYJNY lokal 500 mkw. Ostrów Maz. do wynajęcia. ☎0-602-135-425, ☎(0-29)746-19-72.

FIRMA poszukuje umeblowanych mieszkań do wynajęcia. ☎0-602-734-201.

LOKAL, Ełk, centrum, 150 mkw., I piętro. ☎0-696-429-117.

MIESZKANIE - Łapy. ☎(085)814-13-45.

POKÓJ dla studentki- Piasta. ☎0505-435-728.

STANCJE

KAWALERKA. ☎(085)743-39-14.

ŁADNA, umeblowana kawalerka -studentce, od listopada. ☎(085)741-44-28, 0508-109-302.

POKÓJ wynajmę. ☎0507-489-446.

NAUKA

KOREPETYCJE

ANGIELSKI. ☎0510-213-296, (0-85)732-27-00.

GIMNAZJUM - solidnie. ☎(085)879-80-77.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85)732-76-85.

DEHAG extra organizuje kwalifikacyjny kurs fryzjerski i kosmetyczny. Bliższe informacje, ul. Antoniuk Fabryczny 1, tel.(085)66-22-088, kom.0607-32-32-22.

TURYSTYKA

** Belgia, Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(0-85)747-43-75.

****BELGIA!** czwartek, piątek, poniedziałek -Sprinter, video. Borowik. ☎(085)661-37-78, ☎0604-355-395.

****MAXIM** środa, sobota, niedziela -Belgia, Niemcy, Holandia -klimatyzacja, video. ☎(085)662-16-00.

***PONIEDZIAŁEK,** wtorek, sobota -Belgia, sprinter, DVD. ☎(085)663-56-24 Ostrowski.

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA -niedziela, poniedziałek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA- niedziela. ☎(0-85)716-91-84.

BELGIA -sobota. ☎(085)719-16-85.

BELGIA- wtorek, środa, niedziela. ☎(085)654-77-54, ☎0602-452-734.

BELGIA, Holandia (czwartek popołudniu)-Ełk, Białystok. ☎(0-87)619-76-25, ☎0-505-188-557.

BELGIA, Holandia, Niemcy- wtorki. ☎0880-516-043, (0-85)661-09-94.

BELGIA, Niemcy, Holandia - soboty , niedziele - video. ☎(0-85)747-00-01, 0602-664-771.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

NIEMCY, Bruksela -sobota, niedziela, sprinter, DVD. ☎(085)663-34-13, ☎0608-536-788.

OKĘCIE - vanem. ☎0509-546-593.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki. ☎0501-515-836.

USA, doradztwo emigracyjne, ☎(085)741-70-74.

MATRYMONIALNE

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIURO Matrymonialne. ☎(087)567-55-06, ☎0502-82-32-08.

POLSKO-NIEMIECKIE biuro matrymonialne „Herzblatt" dla Pań pełnoletnich. ☎(0-85)717-83-02, 0501-379-104.

ZWIERZĘTA

COCKER spanielki angielskie, zaszczepione. ☎(0-87)566-66-51.

LABRADORY, ☎0502-299-400.

OWCZAREK niemiecki, długowłosy, 16-miesięczny, bardzo ładny. ☎0692-43-44-38, (085)653-36-53.

SPRZEDAM klacze wielkopolskie i zimnokrwiste. ☎0502-304-588.

STARE knury, lochy skupuję, młode loszki, knurki rozprowadzam. ☎(087)567-52-05, ☎0604-860-609.

TERIERY irlandzkie, rodowodowe, 800,-. ☎0605-109-065.

BIZNES

DOTACJE unijne, ☎(085)741-70-74, www.mt.pl

DUŻY Fitness Klub -sprzedam. ☎0604-904-028.

DZIAŁAJĄCĄ ciastkarnię wraz z nieruchomością w Hajnówce - produkcja wyrobów cukierniczych i sprzedaż. ☎0-509-468-185.

FIRMĘ funkcjonującą: Nowa Kubra (magazyny 550 mkw. +nowa Stacja Paliw); Słucz: magazyny 630 mkw. gm. Przytuły, Podlaskie 604-461-540, 608-028-712.

SPRZEDAM wyposażenie baru. ☎0-500-198-838.

WINDYKACJA. Biuro. ☎0501-680-622.

KREDYTY

DOBRY KREDYT - Otwarte Centrum Kredytowe. Białystok, ☎(0-85)744-38-88, Łapy, ☎(0-85)814-22-55, Mońki, ☎(085)716-20-20, Sokółka, ☎(0-85)711-26-26, Wysokie Maz, ☎(0-86)477-13-32.

DOBRYKREDYT - oddłużanie, pracującym, rolnikom - szybko. ☎(085)743-50-88, ☎(085)744-50-08.

DOBRYKREDYT Sokółka. ☎(085)722-50-00.

EUROKANCELARIA - KREDYTY GOTÓWKOWE, HIPOTECZNE, SAMOCHODOWE, TEL. (085)653-72-07, 0601-481-661, 0503-165-944.

KREDYTY hipoteczne - profesjonalnie! Wiele banków, wiele możliwości! Problem z kredytem? Spróbuj z nami. Białystok, ☎(085)664-24-08, Suwałki, ☎(087)565-05-11.

POŻYCZKA w 15 minut, Lukas - Grochowa 4. ☎(085)744-63-66.

ROLNICTWO

KUPIĘ

DŁUŻYCĘ brzozową i olchową. ☎0-604-251-914.

KNURY skupuję. ☎(0-85)685-22-45, ☎0-692-212-230.

KUPIĘ 10 ton pszenżyta i 10 ton mieszanki. ☎0694-432-071.

KUPIĘ KROWY, MACIORY, KNURY POURAZOWE- ODBIÓR! ☎0604-345-683.

KWOTĘ mleczną, podlaskie. ☎(0-86)273-22-13.

KWOTĘ mleczną, podlaskie. ☎0602-584-062.

LAS, SOSNĘ, BRZOZĘ, INNE. NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne niemieckie, holenderskie. Przedsiębiorstwo „ALEKSANDER", Brzóski Tatary 1, 6 km od Wysokiego Mazowieckiego. ☎(086)477-10-50, ☎0502-314-540. www.aleksander.bialystok.pl

*JAŁOWICE mięsne rasy LIMOUSINE cielne, odsadki, jałówki do krycia (Holandia, Niemcy, Francja). ☎(086)215-10-27.

Kredyty gotówkowe
Wybierz kredyt:
- **najlepszy** - wybór spośród oferty różnych banków,
- **duży** - bez poręczyciela do 12.000 zł,
- **bezpieczny** - ubezpieczony od bezrobocia,

Zadzwoń teraz!

Augustów Brzostowskiego 10a lok6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Sienkiewicza 49 p.201 ☎664-24-08
Białystok ul.. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Ełk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Ełk ul. Słowackiego 15 D ☎621-38-35
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul. Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63
R191640Sgwbo



R592205gwbh

***SKUPUJĘ** bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

2 byki Limousine 100%: Leopoldowo 17, ☎(086)217-44-82, 0509-868-598.

AGROTECHNIKA- przyczepy, noże do sianokiszonki, zbiorniki do mleka 100-5000l, prasy, siewniki, sieczkarnie, beczkowozy. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA Lawal 430 650 850 1200 1600 litrów. ☎(0-87)423-41-39.

BECZKOWOZY, ciągniki, przyczepy, wycinacze, inne. ☎(086)474-36-32. ☎0507-615-072.

BECZKOWOZY, mieszadła, wycinak, siewniki zbożowe, sieczkarnia 3-rzędowa. ☎(0-86)272-41-65, ☎272-24-54.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, wycinaki, przyczepy samozbierające, ☎0501-408-363.

BECZKOWOZY: 6000 l, tandem 2 szt. stan idealny - 11.000 zł. 6000 l 1 os., stan bdb 10.000 zł, 3500 l satn bdb - 6.000 zł. ☎0609-264-609, (0-85)663-32-70.

BECZKOWÓZ ocynkowany 4000 l, 7.000,-. ☎(0-87)567-91-98.

C-330, 3630 MF, prasa belująca Welger, szeroki podbieracz, stan bdb. ☎(0-85)650-13-21, 0502-513-586.

C-360 (1984), 13.000 zł, C-355 (1975), 10.000 zł. ☎0-509-665-236.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086)216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze. Stawiski, ☎(0-86)278-51-84, ☎0-606-947-028.

CIĄGNIKI, sieczkarnie, prasy; przyczepy, wycinaki do kiszonek, beczkowozy: Tafiły, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

CIĄGNIKI: MTZ przedni napęd, (1992), Perkins C-360-3P (1986). ☎(0-86)272-71-65, ☎0-693-030-681.

FORSZNIT 323A (1989), stan bdb, silnik po remoncie, 22.000 zł. ☎0-502-055-138.

JAŁOWICE hodowlane, wysoko cielne: Holandia, Niemcy, Belgia, Dania; krajowe. Sprzedaż ratalna! P.H. „KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, ☎(086)216-93-92, (086)215-11-15.

JAŁÓWKI wysoko cielne, mleczne. ☎0888-217-554.

JAŁÓWKI hodowlane cielne. ☎(0-85)650-13-21, 0502-513-586.

JAŁÓWKI hodowlane wysoko cielne 8-miesięczne, szt.3. ☎(0-86)274-70-50.

JAŁÓWKI wysoko cielne, 2 szt. 3.500 zł/szt. ☎(0-86)274-30-94.

KLACZ 1,5-roczną. ☎(0-87)643-05-82.

KOMBAJN zbożowy John Deere. ☎0-663-437-988.

KOMBAJNY, prasy belujące, kostkujące, Zetory, ładowarki budowlane, sieczkarnie. ☎(085)749-27-03.

KWOTE MLECZNĄ 30000 LIT. WARMIŃSKO-MAZURSKIE MLEKPOL. ☎0889-184-366

MASZYNY rolnicze; używane prasy, pługi, beczkowozy, wycinaki, wozy paszowe i inne: Kolno, ☎0604-208-706.

MATY na płótnie. ☎(0-86)477-10-27.

MF 255 (1986) w oryginale - lub zamienię na C-330. ☎0604-42-28-97.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(0-23)672-96-09, ☎0-601-512-777, ☎0-607-039-466.

OTRĘBY, nawozy - z dowozem! ☎(086)472-08-07.

OWIES -tanio. ☎0602-741-959.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PŁUGI „4", „3" obrotowe Kverland, zabezpieczenie resorowe. ☎0607-504-548, 0607-504-567.

PRASA kostkująca, (1996). ☎0606-723-726.

PRZYCZEPY samozbierające, beczkowozy, wycinaki do sianokiszonki, sieczkarnie do kukurydzy 1-rzędowe. Ruciane, ☎(0-87)423-11-26, ☎0-502-216-882.

PRZYCZEPY wywrotki 4,5-10T, cyklop, beczkowóz, opryskiwacz, pług „4". ☎0602-433-717 wieczorem.

PRZYSTAWKI do kukurydzy. ☎0502-27-33-67, (083)311-59-41.

SIANO. ☎0605-171-286.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki, maszyny rolnicze. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87)516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM 7 jałówek hodowlanych, wiek od 3 do 8 miesiąca, średnia wydajność z obory 7700. ☎(0-87)644-90-56.

SPRZEDAM gospodarstwo 12 ha z zabudowaniami. ☎0880-156-825.

SPRZEDAM szarpacz słomy do Bizonu. ☎(0-25)781-26-36.

SPRZEDAM: beczkowozy, pługi, wycinaki do kiszonki, zbiorniki do mleka, dojarki. Tel. dom. (086)219-18-72, kom. 0693-451-736.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych -ciągniki ZETOR, Masey Ferguson; siewniki, pługi, prasy, kombajny zbożowe. ☎0505-975-221.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

STARE knury skupuję. Młode knury, loszki hodowlane rozprowadzam. ☎(087)644-63-26.

TRAKTORY, kombajny, prasy, inne maszyny, raty 7%, zamiana. ☎(0-87)644-93-42, ☎0-889-174-707.

TUJE 3,50,-. ☎0-604-293-120.

TUJE 3.50 zł. ☎0502-872-868.

URSUS C 185. ☎0691-709-440.

WYSŁODKI brykietowane, jęczmień z dowozem. ☎0501-546-324, (086)271-76-73

WYSŁODKI brykietowane. ☎0-601-894-103.

ZETOR 8641m Forterra 2002. ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

ŹREBAKI z tego roku. ☎0-601-207-868.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZA. Zdecydowanie. ☎(0-85)718-09-69, 0-694-426-665.

KUPIĘ sosnę. ☎(086)47-42-470.

LAS do wycinki, wycinka własna, drewno stosowe. ☎0-693-030-681, ☎(0-86)272-71-65.

LAS -kupię. ☎0502-368-651.

LAS. Zdecydowanie najwyższe ceny. ☎(0-85)718-09-69, 0694-426-665.

MAGIEL elektryczny. ☎0500-096-974.

OLCHA, osika, brzoza. ☎0502-368-651.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

TOPOLE: Skup, wycinka: 90 zł/msześc. ☎(086)216-24-61, 0604-696-094.

TOPOLĘ -las. ☎0606-364-870.

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie. Mixokrety do posadzek betonowych, ☎0600-036-953, ☎(0-58)550-76-23.

DREWNO kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(0-89)542-83-71, ☎(0-58)762-95-12, ☎(0-18)334-08-10.

KROKWIE, łaty, deski. ☎0607-049-499.

LAMITEX centrum. ☎0500-246-719.

MASZYNY do produkcji stolarki PCV, 45.000 zł. ☎0-502-178-200.

ROŻNO elektryczne na 9 kurczaków. ☎0-500-198-838.

SIATKA ogrodzeniowa -produkcja. ☎(085)868-37-47.

SPRZEDAM bilard 8-stopowy, żetonowy. ☎0-500-198-838.

SZKÓŁKA drzew i krzewów ozdobnych. Detal -hurt. Białystok, Dzikie. ☎(085)719-34-68, ☎0503-185-993. M.M. Kruszewscy.

SZTACHETY, słupki metalowe. ☎(0-85)681-55-53.

WIATRAK 6 KW. ☎0-508-194-025.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0-601-566-181.

W NOCY Z 21 NA 22.10.2005 W KRASNOSIELCU SKRADZIONO KOPARKO-ŁADOWARKĘ CATERPILAR 428D (ŻÓŁTA). ZA INFORMACJE I WSKAZANIE MIEJSCA WYSOKA NAGRODA. ☎0-513-982-238.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

M.KALINOWSKA-KRAWCZUK, Wyszyńskiego 8. ☎(085)746-14-84, 0692-651-851.

GINEKOLOG

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

GINEKOLOG -specjalista. ☎0504-627-763.

GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085)661-53-33, ☎0698-335-897.

ALKOHOLOWE odtrucia domowe -fachowy, miły, dyskretny personel -specjalista psychiatra. ☎0668-171-619.

KROPLÓWKI- leki, zastrzyki, leki doustne-leczenie skojarzone, stosowane w nerwicach, depresjach, zaburzeniach seksualnych, problemach z nauką, pamięcią, koncentracją, miażdżycy, bólach, zawrotach głowy. Centrum Psychiatryczne Adama Choroszucha, Podleśna 16 lok.2. ☎(0-85)732-77-35, ☎0-502-44-55-55.

LEKARZ PSYCHIATRA. ZAMBRÓW, UL.FABRYCZNA 1. ☎0602-763-504.

NAJTAŃSZE, najlepsze odtrucia domowe. ☎0509-281-290.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE W DOMU, CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-445-555.

PSYCHOLOG (psychoterapia indywidualna)- nerwice, depresje, uzależnienia (alkoholizm, narkotyki, hazard), kryzysy małżeńskie, rodzinne, problemy seksualne, problemy w nauce, bulimia, anoreksja, inne pozostałe. Centrum Psychiatryczne Adama Choroszucha, Podleśna 16 lok.2. ☎(0-85)732-77-35, ☎0-502-44-55-55.

DERMATOLOG

DERMATOLOG ☎(086)219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601)21-43-88.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy tel.(085)87-42-222.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

ORTOPEDA

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

BADANIE włosów. ☎(085)745-19-60.

LECZENIE kręgosłupa, stawów, mięśni, bólu, nerwicy, stresu, chorób dermatologicznych i zmian zapalnych. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

LOGOPEDA -profesjonalnie. ☎0502-710-320.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

FIAT

BRAVO 1.8 GT (1998), 3-drzwiowy, srebrny metalik, 106 tys. km, 16.000 zł. ☎0-603-777-486.

CINQUACENTO 704 (1997) 48tys.km, ☎(0-85)718-59-34.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

S. Wierzbicki DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

UNO 1,4 (1997); czerwony metalik, pierwszy właściciel. ☎(086)218-24-48.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD +części: ☎(086)219-20-30.

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno -sprzedaż. ☎(032)271-95-08.

CHŁODZIARKI przeszklone- 2 szt. regały sklepowe, wagi uchylne, tanio! ☎0608-231-480.

GIĘTARKA do blachy dachowej, nowa, betoniarka 250 l, rusztowania warszawskie. ☎0-500-198-838.

PIASKARKĘ P-1. ☎0609-807-383.

PRASA hydrauliczna nacisk 63T, frezarka uniwersalna FNC-25E-3. ☎0-602-746-950.

STÓŁ do naprawy i regulacji pomp wtryskowych oraz pompy, części zamienne, wyposażenie warsztatu. ☎0-602-746-950.

SZLIFIERKA bębnowa, krajzega, przemysłowe. ☎0-500-198-838.

WYPOŻYCZALNIA- sprzedaż sprzętu budowlanego. Suwałki, Bakałarzewska 19, ☎0604-708-420. Młoty kujące, zagęszczarki, agregaty, gilotyny, wiertarki, szlifierki.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61)867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radio-odtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85)654-43-10.

JEŚLI masz problem z samochodem, mechaniczny lub blacharski, nawet trudny- zadzwoń, ceny do negocjacji. ☎0607-863-343.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k.Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utreht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38.

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI. ☎(0-85)719-34-53 po 18:00, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, tynki, posadzki. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA domów, więźby dachowe, pokrycie dachów. ☎0602-777-760.

BUDOWA, obory, domy, udojnie, tynki, posadzki, kompleksowe wykończenie mieszkań. ☎(0-87)425-85-38, 0-500-444-832.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

ELEWACJE, ocieplenia, prace wykończeniowe od A do Z, krycie dachów. ☎0696-682-398.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85)663-26-39

MALOWANIE, glazura, panele, suche tynki. Wolne terminy, możliwość obejrzenia wykonanych prac, gwarancja. ☎0607-839-637.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, suche tynki, szpachlowanie, malowanie, panele, montaż stolarki okiennej, najtaniej, VAT. ☎(0-85)717-12-24, 0600-220-366.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

REMONTOWO-BUDOWLANE. ☎0600-485-510.

SIDING podsufitka. ☎(085)651-03-53, 0603-704-661.

STANY surowe. ☎0503-441-544, (0-85)662-68-69.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, adaptacja poddaszy. ☎0501-379-276.

SZPACHLOWANIE, malowanie, Białystok. ☎0660-935-938.

TAPETOWANIE, malowanie, szpachlowanie. ☎0507-867-938.

UKŁADANIE schodów, parkietów, paneli. ☎(0-85)685-81-14, 0698-057-365, 0660-781-865.

WYKONYWANIE ogrodzenia, klinkier, siatka, fundamenty, najtaniej. ☎0506-230-619.

WYKOŃCZENIE wnętrz, elewacje, glazura. ☎0-500-064-943.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA, DRZWI, WITRYNY - PCV, ALUMINIUM. ZALUS, (085)664-91-90, UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

HYDRAULICZNE

CZYSZCZENIE, udrażnianie kanalizacji. WUKO. ☎0606-164-310.

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)747-43-34, 0600-875-879.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85)654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

ANTYKI -renowacja, sprzedaż. Galeria -Saturna 36. ☎(085)745-10-24, 0602-717-353.

INDECO®
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.)
tel. 0602-835-174

KUCHNIE, szafy, zabudowy wnęk, inne nietypowe. ☎0509-679-624.

KUCHNIE, ZABUDOWY, BIUROWE, VAT, Tel.0609-777-024.

MEBLE, antyki, renowacje, schody, garderoby, „Rogucki-Meble". ☎0504-005-252.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85)743-30-93.

OGŁOSZENIA I REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

- **Augustów** *ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"*
- **Augustów** *ul. Wojska Polskiego, tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"*
- **Białystok** *Biuro Ogł. "GW" ul. Św. Mikołaja 1 tel. (0-85) 748-74-30, fax 748-74-32*
- **Bielsk Podlaski** *ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-19-20 - "ABA PLUS"*
- **Ełk** *ul. Wojska Polskiego 71A, tel./fax (0-87) 610-85-05 - Oddział "GW"*
- **Grajewo** *ul. Osiedle Centrum 7a, tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka** *ul. 3 Maja 20, tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża** *al. Legionów 16, tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Mońki** *ul. Białostocka 29, tel. (0-85) 716-21-91 - BT "KURIER"*
- **Olecko** *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- **Ostrołęka** *ul. Gorbatowa 5a/7b, tel. (0-29) 760-94-25 - "Oddział GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12 - "BORAM"*
- **Sokółka** *ul. Ściegiennego 16b, tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"*
- **Suwałki** *ul. Kościuszki 62, tel./fax (0-87) 566-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie** *ul. Długa 22, tel. (0-86) 275-24-08, "VIDKING"*
- **Zambrów** *al. Wojska Polskiego 22, tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok tel. 748-74-41 do 44.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

WYRÓB, montaż schodów oraz mebli drewnianych. ☎0609-616-648.

ZABUDOWY, KUCHNIE, SZAFY. ☎0501-104-276.

AGD, RTV

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie, porady. ☎(0-85)741-93-17, 0508-372-624.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; również w terenie. ☎(0-85)743-18-47, 0606-342-131.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, Fabryczna 111. ☎(085)67-54-024.

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, doświadczenie, tanio. ☎0506-036-456.

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI - usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (0-85)653-83-82.

REMONTY

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85)712-51-06, 0603-424-784.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

PROFESJONALNE olejowanie parkietów i schodów drewnianych produktami firmy TT Wood Care. ☎0501-136-706, fax:(0-85)717-99-98.

SZPACHLOWANIE, malowanie. ☎0694-977-831.

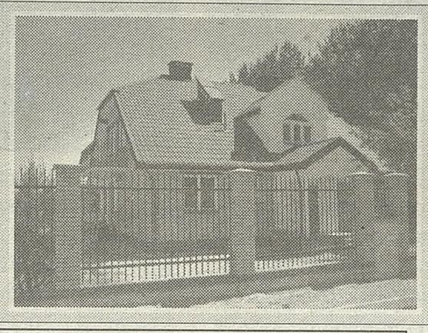
JUŻ DZIŚ MOŻESZ SIĘ POCZUĆ WŁAŚCICIELEM WŁASNEGO DOMU!!!

SUPER OKAZJA!!!

"NASZ DOM" OFERUJE DO SPRZEDAŻY OSTATNIE DOMY W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ LUB WOLNOSTOJĄCEJ W POWSTAŁYM OSIEDLU "NASZ DOM" W SOLNICZKACH

OSIEDLE DOMÓW JEDNORODZINNYCH „NASZ DOM" W SOLNICZKACH K. BIAŁEGOSTOKU

TERMIN PRZEKAZANIA II KWARTAŁ 2006r.





BUDBAUM

ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 9B
15-381 Białystok
tel. (085) 744-28-00, tel.kom. 0500-189-922

TOCZENIE w drewnie. Tralki, słupy, poręcze. Balustrady schodowe. ☎0502-375-911.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI - RABATY do 40%, ☎(085)652-58-56.

ROLETY, żaluzje, rolety antywłamaniowe, zabudowy balkonów. Antoniuk Fabryczny 55. Produkcja -Fasty. ☎(085)65-35-008, 65-31-805.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody, raty. ☎(0-85)654-39-54, 0506-603-589.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85)741-96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo, www.metplast.com.pl. ☎(0-85)663-28-89.

TRANSPORT

BELGIA, Holandia, Niemcy - piątek. ☎(086) 275-35-75, ☎0502-432-732.

BUS max (13 mkw.) Szczuczyn. ☎0-697-621-998.

BUSEM osobowo-towarowym, kraj, zagranica, laweta. ☎0602-423-529.

BUSEM towarowym. ☎0606-481-253.

CIĘŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-987, (0-85)661-16-40.

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

SKRZYNIOWE, 8 -14 ton. ☎0606-45-83-81.

INNE

KOPANIE stawów, rowów. ☎0-501-344-607.

POMNIKI, Augustowska 6/2. ☎(0-85)744-85-80.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0509-733-430.

SERWIS komputerowy - solidnie. ☎(085)675-03-53, 0607-115-724.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

KOPANIE buraków kombajnem 2-rzędowym Stoll V202, koszenie kukurydzy na ziarno. ☎(0-85)719-60-08, 0509-724-170.

KOREKCJA racic u bydła. ☎0600-433-901.

USŁUGOWY zbiór kukurydzy na ziarno, mielenie, pakowanie w rękaw foliowy. ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny. ☎(0-87)523-91-57.

VIDEO

WWW.WIDEOFILMOWANIE.U4.PL, wesela profesjonalnie. ☎0505-518-613.

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE
do Gazety Współczesnej

SMS-em

Z KAŻDEGO MIEJSCA ● W KAŻDEJ CHWILI

MAKSIMUM WYGODY!

Jak zlecić ogłoszenie?

Trzeba wpisać w treści SMS-a:
gw kod rubryki treść ogłoszenia
i wysłać na numer 7940

Po wysłaniu sms-a otrzymasz sms-a zwrotnego z akceptacją przyjęcia ogłoszenia
W przypadku nie podania telefonu kontaktowego w ogłoszeniu dopisujemy numer telefonu nadawcy.
Ogłoszenie wysłane danego dnia do godz. 10.00 ukaże się następnego dnia
Treść ogłoszenia maksymalnie 160 znaków,
Cena SMS: 9 zł netto = 10,98 zł (z VAT-em).



Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Automoto/kupię
02 Automoto/sprzedam
03 Automoto/naprawy
04 Automoto/autoalarmy
05 Automoto/inne
06 Nieruchomości/kupię
07 Nieruchomości/sprzedam
08 Nieruchomości/wynajmę
09 Nieruchomości/poszukuję
10 Praca/zatrudnię
11 Praca/szukam pracy
12 Usługi/budowa, remont
13 Usługi/transport
14 Usługi/inne
15 Turystyka
16 Rolnictwo/kupię
17 Rolnictwo/sprzedam
18 Zdrowie
19 Nauka
20 Weterynaria
21 Zwierzęta
22 Różne/kupię
23 Różne/sprzedam
24 Różne/inne
25 Komputery/kupię
26 Komputery/sprzedam
27 Maszyny/urządzenia/kupię
28 Maszyny/urządzenia/sprzedam
29 Biznes

R2101205gwbo

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
MATCE Elżbiecie
z powodu tragicznej śmierci
SYNA
Bartka
Kaźmierskiego
składają
H. Z. Kaźmierscy
i B. P. Nawroccy z dziećmi

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ C+E Z DOŚWIADCZENIEM. STAŁA PRACA W MLEKPOLU, CHŁODNIA. ZAMBRÓW. ☎0502-073-936.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

AUDI 80 1.6G (1985), 10-800 zł. ☎(0-86)273-86-18.

AUDI A4 (1995). ☎0506-323-553.

OKTAVIA 1.9 SDI, (2003). ☎0508-051-587.

OPEL omega 2,0B, (1994), bogate wyposażenie, 9.800,-. ☎0604-644-653.

SEAT IBIZA 1.9 TDI, (2004), SREBRNY MET., KLIMATYZACJA, EL. SZYBY, RADIO CD, JAK NOWY. ☎(086)218-92-64, 0506-399-765.

SEAT TOLEDO 1.9TDI 110KM (11.1999), GRANAT MET., 4 AIRBAG, KLIMATRONIK, ALUFELGI, BOGATE WYPOSAŻENIE, STAN BDB. ☎0694-088-816.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM W GRAJEWIE. ☎0693-153-674.

W centrum 2-3-pokojowe, ok. 50 m2. ☎0600-287-971.

SPRZEDAM

BUDOWLANA 1.6 ha, nad jeziorem Wigry w Gawrych Rudzie, 25 zł/mkw. ☎0606-881-066.

DOM na ścianie Puszczy Knyszyńskiej w Supraślu, ekstra urządzony, 520.000 zł. ☎0606-881-066.

DOM w Ogrodniczkach, 4 km od Białegostoku, (prąd, woda, kanalizacja, gaz, MPK), 388.000,-. ☎0606-881-066.

DOMY w stanie surowym sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(085)868-36-84.

DWIE budowlane obok siebie po 1400 mkw., 58 zł /mkw., obok hotelu Leśnego, w rozliczeniu przyjmę mieszkanie. ☎0606-881-066.

MIESZKANIE 58,2 mkw. wysoki parter, cegła, dwa pokoje, ul. Pogodna, cena 140.000 zł. ☎0-602-450-728.

POSZUKUJĘ

LOKALU pod sklep mięsny. ☎0506-351-076.

MIESZKANIA, stancji - Dojlidy, Mickiewicza do wynajęcia. ☎0607-331-615.

STANCJE

POKÓJ w bloku. ☎(085)652-24-76.

TURYSTYKA

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085)719-13-26.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

KWOTĘ MLECZNĄ 30000 LIT. WARMIŃSKO-MAZURSKIE, MLEKPOL. ☎0889-184-366

KWOTĘ mleczną w Mlekpolu 8200 kg. ☎(0-86)271-00-58.

RÓŻNE

KUPIĘ

DĄB, iglaste, liściaste. ☎0602-797-034.

INNE

WRÓŻKA ELLENI - tarot, zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

STANY surowe. ☎0503-441-544, (0-85)662-68-69.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerki. ☎(085)676-00-20.

CZYSZCZENIE, obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(0-85)732-60-62, 0607-149-302.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

GAZETA Współczesna

Ilość publikacji
☐ x 4 zł ☐ x 8 zł
☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: -
adres, kod pocztowy: -

Upoważniam Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193. z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez Wydawnictwo Prasa Podlaska Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

☐ UBEZPIECZENIA
☐ NAUKA
☐ TURYSTYKA
☐ WETERYNARIA
☐ USŁUGI: ☐ budowa, remont ☐ AGD, RTV ☐ transport ☐ inne ☐ MEBLE
PRACA: ☐ zatrudnię ☐ szukam pracy
NIERUCHOMOŚCI: ☐ agencje ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ poszukuję ☐ zamienię ☐ wynajmę ☐ stancje
AUTO MOTO: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ naprawy ☐ autoalarmy ☐ inne
☐ MATRYMONIALNE ☐ ZDROWIE ☐ ZWIERZĘTA ☐ BIZNES
ZAKUPY: ☐ hurtownie ☐ sklepy ☐ producenci ☐ antykwariaty
ROLNICTWO: ☐ kupię ☐ sprzedam
RÓŻNE: ☐ kupię ☐ sprzedam ☐ inne
☐ KOOPERACJA ☐ HYDRAULIKA

GAZETA Współczesna

Aneta Łastik i Andrzej Jagodziński, czyli...

Wieczór z Okudżawą i Wysockim

BIAŁYSTOK. Ballady Bułata Okudżawy, rosyjskiego barda, autora muzycznych przypowieści o przemijaniu, strachu, przyjaźni, prezentowało wielu polskich aktorów. Ale renomę najlepszego ich wykonawcy zdobyła sobie Aneta Łastik. Usłyszymy ją w środę, 2 listopada, o godz. 19, na wieczorze rosyjskiej poezji śpiewanej w Filharmonii Podlaskiej.

Aneta Łastik debiutowała w warszawskim klubie studenckim „Hybrydy". Od 1980 r. mieszka na stałe w Paryżu, gdzie zajmuje się nauczaniem śpiewu. Brała udział w Festiwalu Piosenek Bułata Okudżawy, nagrała płyty z jego balladami.

W Białymstoku przypomni słuchaczom piosenki Okudżawy: o piechocie, papierowym żołnierzyku, żołnierskich butach, o Arbacie, nadziei i robaku. W programie są ponadto utwory innego rosyjskiego barda, Włodzimierza Wysockiego, który – zanim znalazł własną drogę, znajdował się pod wpływem twórczości Okudżawy. Usłyszymy również poezję Maryny Cwietajewej i Mikołaja Lermontowa.

Anecie Łastik towarzyszyć będą znakomici muzycy: Andrzej Jagodziński – fortepian, akordeon, Janusz Strobel – gitara, Adam Cegielski – kontrabas. Tylko dla ich gry warto przyjść w środę na ten niezwykły koncert. Bilety w cenie 30 zł są do nabycia w kasie filharmonii.

(a)



Aneta Łastik śpiewać będzie w filharmonii nastrojową poezję rosyjską

ZAŚPIEWAJĄ W BIAŁYMSTOKU



AGNIESZKA CHRZANOWSKA

W jednej czwartej jest Greczynką. Grecja to też jej „miejsce na ziemi" oraz inspiracja wielu utworów. Również tych z ostatniego recitalu (i płyty): „Tylko dla kobiet". Artystka z poczuciem humoru i lekkością krytykuje mężczyzn i opowiada się za kobietami. Jest i dynamiczna, i liryczna, zawsze inteligentna. Oprócz nowych piosenek usłyszymy też nowe aranżacje starszych, znanych utworów.



MARGITA ŚLIZOWSKA I MARCIN KOŁACZKOWSKI

Artyści stołecznego Teatru „Syrena", specjalizujący się w wykonywaniu piosenek do tekstów Agnieszki Osieckiej. O ich klasie świadczą choćby takie wyróżnienia, jak nagroda publiczności konkursu „Pamiętajmy o Osieckiej" oraz nagroda publiczności i III nagroda za spektakl muzyczny na podstawie tekstów Osieckiej pt. „Miasteczko Cud" na XII Konkursie Teatrów Ogródkowych w Warszawie 2003.

Nie przegap tych koncertów!

Nie tylko dla kobiet

BIAŁYSTOK. Zmieniła się nazwa, rozbudowała formuła, ale nadal jesienna impreza BOK-u pod znakiem poezji śpiewanej przyciąga atrakcyjnością. Tym razem wystąpią dwie panie i dwóch panów...

Bywalcy tzw. krainy łagodności zdążyli już pewnie polubić Jesienne Spotkania z Muzyką i Poezją, które przez ostatnie dwa lata o tej porze roku organizował BOK. A zatem przypadnie im pewnie do gustu także nowa wersja tej imprezy. Ze skróconym tytułem – nazywa się ona teraz „Muzyka i słowo", ale rozbudowanym programem. Słowa śpiewane i mówione wypełnią cały weekend, choć tak naprawdę buszują po Białymstoku od miesiąca.

Pisaliśmy już wielokrotnie o poetyckich akcjach Michała Zabłockiego w Białymstoku: o pisaniu wierszy na chodnikach i w parkowych alejkach, wyświetlaniu ich na murze, poczcie poetyckiej, czy poezji tworzonej na czacie. Teraz zaś będzie można spotkać się z pomysłodawcą całego poetyckiego zamieszania. W piątek w Famie odbędzie się wieczór poetycki Michała Zabłockiego – początek o godz. 18.00.

W sobotę na tę samą scenę wkroczy Agnieszka Chrzanowska, która choć wystąpi z recitalem „Tylko dla kobiet", to jednak i głosem, i urodą przypaść może do gustu przedstawicielom obu płci. Jej koncert rozpocznie się o godz. 18.00.

Niedziela poświęcona będzie Agnieszce Osieckiej. Piosenki z jej tekstami, a także fragmenty jej książek zaprezentują w swoim programie warszawscy artyści: Margita Ślizowska oraz Marcin Kołaczkowski. Początek o 18.00.

(ada)

ZAPROSZENIA I BILETY

Wstęp na spotkanie z Michałem Zabłockim jest bezpłatny. Natomiast oba koncerty są biletowane, ale symbolicznie: wejściówki kosztują 5 zł i można je kupić w kasie kina Forum.

Można też wygrać u nas bezpłatne zaproszenia: po dwa na każdy koncert. Wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 12, tel. 748-74-65.

Od sumeryjskich klinów po alfabet łaciński

Znaki ryte w glinie

BIAŁYSTOK. Zanim powstało pismo, którym posługujemy się na co dzień, człowiek pierwotny malował na ścianach jaskiń piktogramy. Były to obrazki przedstawiające sceny z życia, wypierane z czasem przez znaki wyobrażające wyraz, sylabę, literę. Z rozwojem pisma na przestrzeni tysiącleci zapoznać się możemy na wystawie w Muzeum Podlaskim w Ratuszu, otwieranej w sobotę o godz. 18.

– Kolebką pisma była Mezopotamia – mówi autorka scenariusza i komisarz wystawy Dorota Matyjasek. – Było to pismo klinowe, wymyślone przez Sumerów w IV tysiącleciu przed naszą erą. W miękkiej glinie trójkątnym zaostrzonym rylcem stawiano znaki o charakterze klinów.

Ekspozycja prowadzi nas przez hieroglify egipskie, pismo koptyjskie, chińskie i japońskie. Poznajemy też pisma fenickie, z których biorą początek pisma wszystkich współczesnych narodów: arabskie, z kręgu indyjskiego, alfabet grecki i łaciński.

Eksponatami na wystawie są inskrypcje ryte w kamieniu, utrwalone na papirusie, naczyniach ceramicznych. Także wyroby rzemiosła artystycznego, związanego z pisaniem. Wystawie towarzyszyć będą warsztaty muzealne „Sztuka pisania".

(a)

Masz ochotę na poetyckie nastroje? Jedź do Bielska Podlaskiego.

Bardami jesień się zaczyna

BIELSK PODLASKI. Prognozy dla Bielska na najbliższy weekend są wyjątkowo pomyślne: będzie ciepło i słonecznie, bo poetycko! Rozpoczyna się bowiem Jesień Bardów.

Zlot poetyckich śpiewaków, czyli tytułowych bardów, odbywa się w Bielsku Podlaskim już po raz dwunasty. W tym roku jedna nietypowa inauguracja imprezy miała miejsce w Hajnówce, gdzie już w czwartek odbył się koncert Kasi Kamockiej.

Natomiast od piątku do niedzieli bardowie panować będą niepodzielnie w Bielskim Domu Kultury. Pierwszego dnia odbędzie się część konkursowa imprezy (początek o g. 17.00), w której wystąpią: Oleg Kobzar, Tatiana Bielanohaja i Zespół Recha. Ogłoszenie wyników w tym samym miejscu, o tej samej porze, ale następnego dnia. Ponadto na sobotę zaplanowano koncerty: Kasi Kamockiej, Wiktora Szałkiewicza i WZ-Orkiestry.

W niedzielę impreza ponownie przeniesie się do Hajnówki, gdzie w Muzeum Białoruskim o 15.00 zaśpiewają Oleg Kobzar i Wiktor Szałkiewicz.

(ada)

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 28 października 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 TA PORA TO RANO, prow. Miłka Malzahn; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień, jak żaden inny, prow. Wojciech Kujałowicz; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.30 Odpływ nudy; 11.15 Reportaż – Samotność nie patrzy wilkiem, rep. Anny Bogdanowicz; 11.55 Europa od środka; 12.30 KIWI; 13.10 W domu najlepiej, Iza Serafin; 14.05 Olga Gordiejew zaprasza...; 15.15 Ale jazda, prow. Wł. Filipowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.10 Popołudniówka, prow. Włodzimierz Filipowicz; 17.15 Muzyka, która kręci i nęci; 18.15 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Aneta Gałaburda; 19.15 W przestrzeniach słowa – Jan Kamiński; 19.30 Reportaż – Samotność nie patrzy wilkiem, rep. Anny Bogdanowicz; 20.15 Kram z książkami, prow. Dorota Sokołowska; 21.15 W przestrzeniach słowa – Jan Kamiński, aud. Wiesława Szymańskiego; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny oddech; 23.10 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.55 Europa od środka.

Sobota, 29 października 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.

5.00 TA PORA TO RANO, prow. W. Kujałowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.05 TRAMP, prow. Aneta Gałaburda; 9.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 14.30 KIWI Magazyn satyryczny; 15.00 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujałowicz; 17.00 Transmisja meczu Ruch Chorzów – Jagiellonia Białystok; 19.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Włodzimierza Prochowicza; 19.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 19.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 20.05 LISTA PRZEBOJÓW Radia Białystok, prowadzi Kamil Kalicki; 23.10 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 30 października 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00.

5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beręsewicza; 6.05 ATC, aud. Janusza Papaja /powt./; 6.30 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Zyty Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Eugeniusza Ryżyka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 9.15 MUZA, prow. Olga Gordiejew; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reportażem – Ze złej mąki jestem, rep. Anny Bogdanowicz; 12.05 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 560; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielna lekkość bytu, prow. Wojciech Kujałowicz; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa /powt./.; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kułakowski; 20.05 Wszystkie strony świata, prow. Adam Beręsewicz; 21.10 Bach & roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 BBC – Reflektorem po świecie; 22.05 Muzyczna strefa nadgraniczna, prow. Sławomir Sawczuk; 23.10 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego; 0.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica, Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party" – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop.

Przed nami szczególna noc – Halloween!

Potwory za barem i na ekranie

BIAŁYSTOK. Dyniowe głowy wyszczerzą się szczerbatym uśmiechem. Barmankom przerzedzą się włosy i wypadną zęby. Na parkietach będzie więcej wiedźm i czarodziejów niż na Łysej Górze w godzinach szczytu. Wszystko dlatego, że zbliża się Halloween!

Amerykański zwyczaj przebierania się i straszenia w ostatnią noc października przyjął się u nas chyba na dobre. Potwory i spółka rządzą niepodzielnie w tym czasie w pubach i dyskotekach, pakują się na ekrany kin i do sal klubowych. Nie inaczej będzie też w tym roku: już za kilka dni muzy rozpoczynają halloweenowe przebieranki!

Tradycyjnie Halloween świętowane jest głównie w lokalach rozrywkowych i kinach. Jedną z ciekawszych propozycji jest noc filmowa w kinie „Pokój" – już 28 października. Filmowy zestaw oczywiście ocieka krwią i zieje grozą. W programie znalazła się premierowa „Przeklęta", czyli historia o tym, jak wysoką cenę płaci się za nadludzkie cechy; poza tym także „Dom woskowych ciał", czyli horrorowy przepis na gabinet figur woskowych, oraz „Amityville" – krwawa jatka na ekranie. Początek o 22.00, bilet kosztuje 20 zł. Groza, ale w wersji animowanej i komediowej, to z kolei propozycja kina „Ton." Tu od piątku królować będzie „Gnijąca panna młoda", która jest najlepszym dowodem na to, że miłość sięgać może aż po grób...

Halloweenowe klimaty dominować będą też w kinie „Polana". W nocy 31 października lokal wypełnią dynie i nietoperze, za barem zasiądą wiedźmy, a na parkiecie kłębić się będzie poprzebierany tłum gości. Nie inaczej będzie w Famie (31.10) i w Gryfie (30.10), gdzie posiadacz najlepszego kostiumu ma szansę wygrać butelkę dobrego trunku. Choć ogólnie klimat imprez jest pozagrobowy, to jednak tego dnia w np. „Gryfie" królować będzie muzyka na żywo – zagrają Jarosław Tioskow i Włodek Dudek. Wstęp wszędzie jest wolny.

(ada)



Strachy, duchy i upiory przybyły do nas ze Stanów Zjednoczonych. Od kilku lat w ostatnią noc października można je spotkać w rozmaitych miejscach.



Młoda aktorka Agnieszka Sobolewska z rolą Szeptuchy zadebiutuje na scenie
FOT. J. MURAWSKI

„Bramy" powracają na afisz BTL-u

Premierowe wizje

BIAŁYSTOK. Miała być na początku miesiąca, będzie na koniec – premiera spektaklu „Bramy" w Białostockim Teatrze Lalek.

Przesunięcie nastąpiło z przyczyn niezależnych od teatru: premiera miała odbyć się 1 października. W tym czasie jednak Białystok pogrążony był w żałobie po tragicznym wypadku pod Jeżewem.

A zatem kilka słów przypomnienia. „Bramy" to autorska propozycja Jerzego Murawskiego, znanego scenografa. On sam swój spektakl określa jako „rzecz na magię, sny, wizje, halucynacje, głosy, marzenia, światło i dźwięk". Nie ma tu bowiem klasycznej fabuły, a choć motywem przewodnim jest legenda arturiańska, to próżno szukać na scenie Króla Artura z rycerskim zastępem. Jest za to Szeptucha (Agnieszka Sobolewska) – ni to wiedźma, ni to zjawa, ni to senne rojenie każdego z nas. Muzykę na żywo – na różnego rodzaju bębnach – grać będzie Tomir Szczerbal. Spektakl można oglądać od piątku do niedzieli o godz. 19.00. **(ada)**

ZAPROSZENIA!!!!

Kupione wcześniej bilety i zaproszenia na premierę są aktualne – można je wykorzystać podczas jednego z trzech planowanych na ten weekend spektakli. Ponadto pierwsza osoba, która zjawi się w teatrze w sobotę i niedzielę z aktualnym (piątkowym) wydaniem „Współczesnej", otrzyma podwójne zaproszenie na „Bramy".
W weekend grana będzie również „Spowiedź w drewnie" w reż. K. Raua: w sobotę i niedzielę o g. 17. Tu również Czytelnicy mogą otrzymać bezpłatne zaproszenie: na takich samych zasadach jak w przypadku „Bram".

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Prawykonanie Oratorium Syberyjskiego „Terra Excecrabilis" (Ziemia Przeklęta) oraz balet-pantomima „Kain" znajdują się w programie koncertu kompozytorskiego Zbigniewa Popielskiego, obchodzącego jubileusz 40-lecia działalności twórczej. Koncert odbędzie się w Muzeum Sybiraków w kościele św. Ducha, w sobotę o godz. 19. **(a)**

BIAŁYSTOK. Koncert zespołu „The Hardworkers" w piątek i potańcówka przy muzyce lat 60.-80. to propozycje „Cabaretu" na weekend. Wstęp wolny. **(ada)**

BIAŁYSTOK. W ramach Białegosztuku w sobotę w AT odbywać się będą spektakle i czytanie dramatu W. Szymańskiego. Główną atrakcją będzie koncert Marii Peszek i Zespołu Elektrolot w Teatrze Dramatycznym (o g. 21.00). W niedzielę prezentacje zaczynają się od g. 17 w AT. Imprezy są bezpłatne, ale wymagają wejściówek – do odebrania w AT i TD. **(ada)**

BIAŁYSTOK. Piosenki Edith Piaf w wykonaniu Grażyny Skowron można usłyszeć w niedzielę w „Spodkach". Początek o g. 17. Bilety: sekretariat WOAK i Spodki. **(ada)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), 10-17 oprócz poniedziałków. Agata i Dorota Borowe „Siostry" (fotografie), David Diao „Co to jest konstruktywizm and After" (malarstwo), Stanisław Dróżdż „i (fragmenty). Pojęciokształty. Poezja konkretna".
Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17, codziennie oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Wino namiętnością Europy", „Jak to z pismem było".
Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17. Wystawa czasowa: Rzeźby Gustawa Zemły.
Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Twórcy megalitów: życie codzienne i wierzenia", „Wielokulturowość Puszczy Knyszyńskiej".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-54-48), godz. 9.30-17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawy czasowe: „Nie tracić siebie i ducha polskiego".
Galeria BTPSP, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek, g. 10-17. Ekspozycja czasowa: Wystawa zbiorowa.
Mała Galeria BOK, foyer Kina „Forum", „Historia pod tytułem Newsweek. 70 lat w okładkach" – fotograficzna, czynna w godz. pracy kina.
Galerie WOAK. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „Podlasie – mój region" – fotografie Kazimierza Jankowskiego. Spodki, ul. św. Rocha 14 – Artur Krajewski „Kobieta" – malarstwo.
Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 652 32 77), czynne codziennie oprócz sobót w godz. 10-17. Wystawa stała: „Kolekcja rodu artystów z Wilna: Aleksander, Wincenty, Ludomir, Julita";

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Salon pradziadków, Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik muzyczny, Pokój babuni. Kresowe dewocjonalia rodzinne, W stronę secesji.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: Kolekcja batalionów ze zbiorów Białowieskiego Parku Narodowego. Klaus Nigge – fotografie. Papier czerpany – prace Małgorzaty Lasockiej.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: Białoruski strój ludowy na Podlasiu, „Czarno-białe i w kolorze" – prace absolwentów LO im. B. Tarasewicza, Sto lat ZNP.

CHOROSZCZ

Muzeum Wnętrz Pałacowych, (tel. 719-12-33), w g. 10-15 oprócz dni poświątecznych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-3016), pon.-pt. g. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe: „Drzewa moje ojczyste" – malarstwo Wiktora Kabaca; „Len".

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13), czynne godz. 10-17 prócz dni poświątecznych. Wielka Synagoga; Wnętrze Sali Wielkiej, Wieczerza Paschalna, Pokój Rabina. Dom Talmudyczny: Gabinet Glogerowski, Malarstwo Zycha Bujnowskiego. Wystawy czasowe: Wycinanki Marty Gołąb, „Tykocin – najstarsze ślady", „Starodruki podlaskie".

(a)

TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny

„Maria Peszek i Elektrolot" – koncert, sobota, godz. 21.00 – scena OFF; „Zapiski oficera Armii Czerwonej", sobota, niedziela, g. 19.00 (scena mała).

Białostocki Teatr Lalek

„Spowiedź w drewnie" – spektakl dla dorosłych, piątek, g. 9.00, 11.00, sobota, niedziela, godz. 17.00; „Bramy" – spektakl dla dorosłych (mała scena), piątek – niedziela, g. 19.00.

Filharmonia i Opera Podlaska

Piątek, godz. 19: Orkiestra Filharmonii Podlaskiej, Chór Żeński ZSM „Schola Cantorum Bialostociensis";
K. Szymanowski – „Maski" na orkiestrę w instrumentacji J. Krenza, M. Matuszewski – „Msza dziecięca" na chór dziecięcy i orkiestrę; St. Syrewicz – Suita symfoniczna z filmu „Książę i żebrak".

– dziennik regionalny. Wydawca: WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA sp. z o.o. Adres: 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; Infolinia – dyżur redakcyjny 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) Redakcja tel. 748 74 74, fax 748 74 73, Dział Miejski tel. 748 74 62, Zarząd tel. 748 74 00, fax 748 74 01; Biuro Ogłoszeń tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; e-mail web@wspolczesna.pl Internet http://www.wspolczesna.pl Konto: 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. Druk: SPPP „Pogoń" w Białymstoku.
ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Krzysztof Paliński, Redaktor Naczelny Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; REDAKCJA: Sekretariat Redakcji – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; e-mail: studio@wspolczesna.pl – Sekretarz Redakcji Jarosław Jabłoński, Z-cy Sekretarza Redakcji: Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; Dział Promocji tel. 748 74 50 – kierownik Elżbieta Dźwigaj; Dział Magazynu tel. 748 74 58 – kierownik Agnieszka Tyszkiewicz; Dział Miejski tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – kierownik Zbigniew Gołębiewski; Dział Ekonomiczny tel. 748 74 53, 748 74 54 – kierownik Donata Żmiejko; Dział Sportowy tel. 748 74 80, 748 74 81– kierownik Mariusz Klimaszewski; Studio Graficzne tel. 748 74 78– kierownik Teresa Muszyńska; Korekta tel. 748 74 79; ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Mocku n, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; Ełk tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – kierownik Magdalena Hirsztritt; Giżycko tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; Grajewo tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; Hajnówka tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; Łomża tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – kierownik Ewa Sznejder; Mońki tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; Olsztyn tel. (089) 542 67 80; Ostrołęka tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – kierownik Maciej Sulima; Sokółka tel. (085) 711-20-18; Suwałki tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – kierownik Tomasz Kubaszewski.

Redaktor prowadzący: Jarosław Jabłoński

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY
GAZETA współczesna
IZBA WYDAWCÓW PRASY

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 748 74 30, tel./fax 748 74 32; KRAMIK tel. 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax (085) 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

BIAL BPOD

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na film „Gnijąca panna młoda". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 11. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW", ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobiście, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". (jg)

Doom

BIAŁYSTOK, „FORUM". Adaptacja niezwykle popularnej gry komputerowej. Akcja filmu rozgrywa się w laboratorium kosmicznym na Marsie. Potężna konglomeracja kosmiczna prowadzi tutaj tajne eksperymenty i analizę artefaktów, pozostawionych dawno temu przez nieznaną cywilizację. Głównym bohaterem filmu będzie John Grimm, szef wojskowej jednostki specjalnej, który nie wie, że badania nad śladami nieznanej cywilizacji zapoczątkowali jego nieżyjący już rodzice.

Na ulokowanej na Marsie stacji badawczej Olduvai, w której coś poszło zupełnie nie tak. Wstrzymano wszystkie eksperymenty, zawiodła łączność. Stacja przechodzi kwarantannę piątego stopnia, a jedynymi istotami, które mogą wychodzić na zewnątrz są uzbrojeni po zęby marines z oddziałów szybkiego reagowania. Żołnierze są w stanie zneutralizować każde zagrożenie, albo... tak im się tylko wydaje.

Badacze znajdujący się na Czerwonej Planecie nieświadomie wyzwolili koszmar. Hordy przerażających kreatur niewiadomego pochodzenia zyskały dostęp do każdego kąta, pomieszczenia, tunelu, zabijając pozostałych przy życiu ludzi. Nad Olduvai zapanowały demony z piekła rodem i nie zanosi się na to, aby oddały bazy bez walki. Grimm i jego żołnierze będą musieli podjąć z nimi walkę.

W filmie „Doom" występują: Dwayne „The Rock" Johnson („Król Skorpion", „Z podniesionym czołem") jako Sarge; Karl Urban (trylogia „Władca Pierścieni", „Krucjata Bourne'a") jako John Grimm, a.k.a. Reaper i Rosamund Pike („Śmierć nadejdzie jutro", „Duma i uprzedzenie") jako dr Samantha „Sam" Grimm.

Doom. USA, 2005. Reż. Andrzej Bartkowiak. Wyk. Karl Urban, Rosamund Pike.





Gnijąca panna młoda

BIAŁYSTOK, „TON". W małym, wiktoriańskim miasteczku, pogrążonym w mroku, dwójka młodych ludzi, chociaż sobie nie znajomych, wkrótce stanie na ślubnym kobiercu.

Wspinający się po drabinie społecznej, odpychający krezusi, którzy zbili swój majątek na puszkowanych rybach Nell i William Van Dort (głos podłożyli Tracey Ullman oraz Paul Whitehouse) zawsze marzyli o wkroczeniu na salony wyższych sfer – chociaż nie brakuje im bogactwa, przeszkodę stanowi wrodzony brak klasy.

Z drugiej zaś strony, arystokraci i tak zwane stare pieniądze Maudeline i Finis Everglot (którym głosu użyczyli Joanna Lumley oraz Albert Finney), potomkowie Księcia Everglot i to w pierwszej linii – to sama śmietanka elit cierpiąca jednak na brak gotówki. Źródło ich pieniędzy już dawno wyschło i jedyne, co im pozostało, to porządne nazwisko i pozycja społeczna oraz jak się okazuje, córka Victoria (głos Emily Watson), która nie przedstawia dla nich specjalnie żadnej wartości. Wydaje się jednak, iż może ona być przepustką na szczyt drabiny społecznej, ponieważ Van Dortowie mają syna, kawalera (głos podłożył Johnny Depp).

Państwo Everglot czują interes w wydaniu Victorii za syna okropnych Van Dortów – nie ma znaczenia, że to nuworysze, najważniejsze iż mają pieniądze. Decyzja zapadła i obie rodziny są bardzo podekscytowane faktem, iż udało się zaaranżować małżeństwo... Uczucia tego, niestety, nie podzielają przyszli małżonkowie.

Gnijąca panna młoda. Wielka Brytania, 2005. Reż. Tim Burton. Wyst. Johnny Depp, Helena Bonhan Carter.



Przeklęta

BIAŁYSTOK, „POKÓJ". „Przeklęta" jest dziełem Kevina Williamsona (scenariusz) i Wesa Cravena (reżyseria), twórców „KRZYKU" – filmu, który na zawsze zmienił oblicze strachu.

W oświetloną jedynie światłem księżyca noc w Los Angeles, za sprawą czegoś, co wyskakuje z ciemności, samochód rodzeństwa Ellie (Christina Ricci) i Jimmy'ego (Jesse Eisenberg) gwałtownie zjeżdża z drogi i wpada w wąwóz. Bohaterowie uchodzą z życiem, ale wypadek zmienia ich na zawsze. Pochłonięta karierą zawodową Ellie i rachityczny Jimmy zyskują dar siły fizycznej, większej wrażliwości i nieodpartego uroku.

Jednak zdarzenie tamtej nocy okazuje się czymś więcej niż tylko wypadkiem, zaś to, co wydawało się być zrządzeniem losu jest czymś bardziej złożonym. Ellie i Jimmy tracą kontrolę nad nowymi siłami. Muszą rozwiązać zagadkę i zdjąć przekleństwo, zanim pochłonie ono wszystko na swojej drodze.

„Przeklęta" czerpiąc z klasycznych opowieści o potworach, przenosi starożytne znaki do współczesnych realiów. „PRZEKLĘTA" jest kolejnym dziełem scenarzysty Kevina Williamsona („Krzyk", „Krzyk 2"), reżysera Wesa Cravena („Krzyk", „Krzyk 2", „Krzyk 3") oraz producenta Marianne Maddalena.

Przeklęta. USA, 2004. Reż. Wes Craven. Wyst. Christina Ricci, Shannon Elizabeth.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – Noc Horrorów: „Przeklęta", „Dom woskowych ciał", „Amityville", piątek, godz. 22.00, cena 20 zł. Do rozlosowania atrakcyjne nagrody: odtwarzacz Mp3 i DVD ufundowane przez sklep SIMMTECH oraz 10 karnetów na aerobik lub siłownię do Klubu Fitness Multifit.

piątek – „Przeklęta", godz. 16.30, 20.00, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Oliver Twist", godz. 14.15, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Plan lotu", godz. 12.30, 18.15, bilety w cenie: 14 i 16 zł; „Straż nocna", godz. 16.00, 20.15, bilety w cenie: 14 zł; „Wierny ogrodnik", godz. 13.45, 18.00, bilety w cenie: 14 zł; sobota – „Przeklęta", godz. 16.30, 20.00, 21.45; „Oliver Twist", godz. 14.15; „Plan lotu", godz. 12.30, 18.15; „Straż nocna", godz. 16.00, 20.15; „Wierny ogrodnik", godz. 13.45, 18.00; niedziela – „Przeklęta", godz. 16.30, 20.00; „Oliver Twist", godz. 14.15; „Plan lotu", godz. 12.30, 18.15; „Straż nocna", godz. 16.00, 20.15; „Wierny ogrodnik", godz. 13.45, 18.00.

„TON" (tel. 743-53-82) – piątek – „Oliver Twist", godz. 14.45, (WB/Francja, l. 10, dubbing), czas trwania: 130 min, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Gnijąca panna młoda", godz. 17.00, 20.30 (USA, l. 10), czas trwania: 76 min, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Komornik", godz. 18.30 (Polska, l. 15), czas trwania: 100 min, bilety w cenie: 13 i 15 zł; sobota – „Oliver Twist", godz. 9.30; „Gnijąca panna młoda", godz. 13.30, 20.30; „Karol, człowiek, który został papieżem", godz. 15.00 (Włochy, l. 12), czas trwania: 165 min, bilety w cenie: 10 zł; „Komornik", godz. 18.30; niedziela – „Oliver Twist", godz. 12.45; „Komornik", godz. 15.00, 18.30; „Gnijąca panna młoda", godz. 17.00, 20.30.

„FORUM" (tel. 742-23-70) – „Wallace i Gromit: Klątwa królika", piątek, sobota, niedziela, godz. 14.15, 16.15, (USA, czas trwania: 95 min), bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Doom", piątek, sobota, niedziela, godz. 18.15, 20.15 (USA, czas trwania: 105 min), bilety w cenie: 13 i 15 zł. UWAGA! Przed każdym seansem „Wallace i Gromit: Klątwa królika" krótki film: „Pingwiny z Madagaskaru – Misja świąteczna".

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – piątek – „Ruchomy zamek Hauru", godz. 16.00, czas trwania: 119 min, bilety w cenie: 10 i 12 zł; „Skazany na bluesa", godz. 18.15, czas trwania: 101 min, bilety w cenie: 10 i 12 zł; „Broken flowers", godz. 20.15, czas trwania: 105 min, bilety w cenie: 12 zł; sobota – „Ruchomy zamek Hauru", godz. 14.15; „Broken flowers", godz. 16.15, 20.15; „Skazany na bluesa", godz. 18.15; niedziela – „Magiczna karuzela", godz. 12.30, czas trwania: 80 min, bilety w cenie: 10 zł; „Ruchomy zamek Hauru", godz. 14.00; „Broken flowers", godz. 16.15, 20.15; „Skazany na bluesa", godz. 18.15.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „Znicz" – brak seansów.
Białowieża „Żubr" – „Obłęd" (USA/WB, l. 15), czas trwania: 102 min, piątek, sobota, niedziela.
Dąbrowa Białostocka „Lotos" – „Boogeyman" (USA/NZ, l. 15), niedziela.
Drohiczyn „Daniel" – brak seansów.
Hajnówka – „Amityville" (USA, l. 15), czas trwania: 90 min, piątek, sobota, niedziela.
Łapy Dom Kultury – „Atak na posterunek" (USA, l. 15), czas trwania: 109 min, piątek, sobota, niedziela; „Szeregowiec Dolot" (USA, b.o.), czas trwania: 79 min, piątek, sobota, niedziela.
Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Dark Water – Fatum" (USA, l. 15), czas trwania: 105 min, piątek, sobota, niedziela; „Czas surferów" (Polska, l. 15), czas trwania: 90 min, piątek, sobota, niedziela.
Suchowola „Kometa" – brak seansów.
Wysokie Mazowieckie „Wars" – brak seansów.
Sokółka „Sokół" – „Skazany na bluesa" (Polska, l. 15), czas trwania: 101 min, piątek, sobota, niedziela.

ISSN 0137-9488

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ
magazyn

Piątek, 28 października 2005
Redaktor wydania: Agnieszka Tyszkiewicz

NIE ANIOŁ TYLKO... BABUSIK!

Gdybyśmy wybierali nie Prezydenta a Pierwszą Damę, pewnie przegrałaby z Tuskową. Traci też w porównaniu z Kwaśniewską. Ale może zyskuje przy bliższym poznaniu... Jaka jest Pierwsza Dama? Co lubi i czy ma wpływ na męża
- str. X-XI



Ewelina w świecie mody

Ma 17 lat i jest uczennicą sokólskiej szkoły, Jej zdjęcia opublikowało „Elle", „Marie Claire" i „Wysokie obcasy". Ewelina Horosz twierdzi, że urodę odziedziczyła po mamie, a modelką została dzięki namowom ojca. Jak się zaczęła jej kariera? Rozmowa z Eweliną

- str. IX

Wygrali walkę o życie kruszynki

W ełckim szpitalu lekarze uratowali życie wcześniakowi urodzonemu w 30. tygodniu ciąży. Po raz pierwszy oddział noworodkowy objął opieką dziecko, które po urodzeniu ważyło kilogram. Madzia jest pupilkiem oddziału, stopniowo przybiera na wadze. Personel szpitala zmaga się nie tylko z troską o życie dziecka, ale i złą opinią jaka powstała po wydarzeniach w Katowicach. Matka Madzi jest spokojna. Ufa lekarzom i pielęgniarkom

- str. VI

Marzenia przybite do krzyża

Minął miesiąc od tragicznego wypadku pod Jeżewem, kiedy to autokar wiozący maturzystów zderzył się czołowo z rr. W katastrofie zginęło dwanaście osób, trzynasta zmarła w szpitalu. Miesiąc po tragedii koledzy maturzystów nie mogą dojść do siebie. Trudno im pojąć, że ich koleżanki i koledzy nie wejdą do klasy, nie usiądą obok w ławce. Mieli przed sobą przyszłość, chcieli studiować. Byli uśmiechnięci, mieli marzenia. Pozostawili po sobie smutek

- str. V



POWYBORCZE OBSERWACJE

Po zakończonych wyborach nasuwają mi się pierwsze, nieoficjalne jeszcze refleksje. Przede wszystkim Polskę można obecnie przyrównać do Pułtuska. Jest w połowie Kaczyńskiego a prawie w połowie Tuska. Ale jak wiemy z reklamy, słowo „prawie" ma dziś ogromne znaczenie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można też stwierdzić, że pan Marcinkiewicz nigdy nie będzie premierem „pełną gębą", ponieważ do mówienia używa tylko prawej strony ust. Niewątpliwie jednym z bohaterów tych wyborów jest pan Jan z Legnicy, którego twardy sen opóźnił wszystkie telewizyjne ramówki o prawie pół godziny, w związku z czym z soboty na niedzielę czas cofniemy już tylko o brakujące 35 minut. Swoją drogą to ciekawe, że nowy prezydent rozpoczyna swoje urzędowanie od cofnięcia czasu. Czyżby chciał nam coś zasugerować lub wydłużyć swoją kadencję? Jeśli nie, to mamy nadzieję, że zdąży ten czas nadrobić. Teraz trzeba uważać na słowa i patrzeć na ręce nowemu prezydentowi. Jeżeli powie, że będzie działał ze zdwojoną energią, należy się spodziewać, że w którąś podróż zagraniczną wyśle w sekrecie swego brata, a sam będzie dyskretnie pracował w kraju. Lech Kaczyński ma też niepowtarzalną szansę aby rządzić przez 4 kadencje, oczywiście ostatnie dwie jako Jarosław. Z takim potencjałem nie ma co zadzierać a więc bierzmy się do roboty i wierzmy w to, że pan prezydent zrobi to samo. A skoro, jak mówią zwolennicy PO i Donalda Tuska, „zwyciężyło niestety Prawo i niestety Sprawiedliwość", możemy mieć nadzieję, że nie będzie to kadencja stracona.

Jacek Janowicz



Fot. Piotr Kowalczyk/Fotorzepa

26.10.2005 Warszawa. Dalszy ciąg przerwanego tydzień temu pierwszego posiedzenia Sejmu V kadencji, na którym wybrano marszałka. Został nim Marek Jurek z PiS. Fot. Piotr Kowalczyk/Fotorzepa

MOIM ZDANIEM



Nikt nie jest aniołem

Wybraliśmy prezydenta. Tak się, niestety, składa. Wybraliśmy. Co z tego, że tylko część społeczeństwa i to pewnie nie ta najbardziej reprezentatywna. Ale wybór jest ważny. Tak samo niereprezentatywna jest Pierwsza Dama. Ale jest. Jak wybraliśmy, tak mamy. Pojawiają się głosy, że gdybyśmy się kierowali wyborem Pierwszej Damy, to Kaczyńska z Tuskową nie miałaby szans. Gdyby... Mądry Polak po szkodzie, jak zwykle. Ale może nie uprzedzajmy faktów. Co prawda, Pierwsza Dama to NIE ANIOŁ... TYLKO BABUSIK! I jako Babusik będzie nas reprezentować. Babusik zna języki, biegle czyta literaturę angielską i francuską. Zna się na polityce i potrafi doradzić. Komu i co – czas pokaże.

Ale nie poddawajmy się smutkom. Może nie będzie tak źle. Może nie wszystko, co się źle zaczyna, musi się źle skończyć... Ełckie pielęgniarki udowadniają, że ich zawód niesie w sobie poświęcenie. Po skandalicznym wyczynie pielęgniarek z katowickiego szpitala można było odnieść wrażenie, że na oddziałach noworodkowych jest fatalnie, a głupie pielęgniarki zabawiają się chorymi maluchami. W ełckim szpitalu WYGRALI WALKĘ O ŻYCIE KRUSZYNKI. Zmagają się nie tylko ze złą sławą służby zdrowia, ale z każdym dniem, starają się, by dziecko przeżyło. Malutka Madzia jest ulubienicą ełckiego szpitala, a jej matka, chociaż pewnie słyszała o katowickim incydencie, bezgranicznie wierzy lekarzom i pielęgniarkom z Ełku. W końcu to oni uratowali życie jej córki.

Nie znaczy to oczywiście, że już nie będzie kłopotów. W Bielsku Podlaskim rodzice dzieci Szkoły Podstawowej nr 5 z troski o swoje maluchy nie zgadzają się na przeniesienie placówki. Konflikt trwa już od sierpnia. Burmistrz uparł się, że szkołę przeniesie. Jednak to BURMISTRZ MUSI USTĄPIĆ, bo rodzice nie ustąpią. I to oni w tym sporze mają rację. Trudno byłoby się spodziewać, że ma ją władza. Z obawy przed kaprysami owej władzy, rodzice i dzieci pilnują szkoły dzień i noc.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że chcą dla swoich dzieci jak najlepiej. Tak jak rodzice Eweliny. 17-letnia dziewczyna z Sokółki za namową taty została modelką. Po mamie – jak sama twierdzi – odziedziczyła urodę, ale to ojca namowy sprawiły, że spróbowała. I udało się. EWELINA W ŚWIECIE MODY postawiła już pierwsze kroki. A i jej rodzice się cieszą, że jest szczęśliwa. I o to przecież chodzi, by naszym dzieciom wiodło się jak najlepiej. Bez względu na to kto trzyma władzę.

Agnieszka Żero

PRZEGLĄD REGIONALNY

BARSZCZEWO

Jeden z mieszkańców owej miejscowości znalazł we wtorek padłe kawki i wrony. Leżały pod drzewami na polach. Zawiadomił sołtysa, a ten służby weterynaryjne, które pobrały próbki z martwych ptaków. Nic nie wskazuje na to, by przyczyną mogła być ptasia grypa. Ptaki padły prawdopodobnie w wyniku zatrucia pokarmowego, niewykluczone, że zjadły zatrute chemicznie zboże z okolicznego pola. Ale inspekcja weterynaryjna objęła kontrolą okoliczne gospodarstwa.

ŁOMŻA

Radny Paweł Augustyniak chciałby uruchomić Bank Sprzętów. Zaproponował prezydentowi Łomży, by przeznaczył wolny budynek z zasobów komunalnych na ów bank. Radny chciałby, by osoby, które mają zbędne sprzęty AGD lub meble, przywoziły je do powszechnie dostępnego miejsca, a biedni lub potrzebujący mogliby te rzeczy otrzymać. Zdaniem pomysłodawcy, prowadzeniem owego banku mógłby zająć się jeden pracownik Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej przez godzinę lub dwie dziennie.

SUWAŁKI

Kreacje suwalczanki Agnieszki Batus znalazły się w finale II Międzynarodowego Festiwalu Młodych Projektantów Mody. Z 284 kreacji zgłoszonych na festiwal jury do finału zakwalifikowało 42, w tym 13 z Polski. Przed rokiem, w I Festiwalu Agnieszka uczennica Technikum Odzieżowego przy Zespole Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II zdobyła I nagrodę. W tym roku udowodniła, że ubiegłoroczny sukces nie był przypadkowy.

BIAŁYSTOK

Nie będzie deptaka w przyszłym roku. Radni chcą, by przez Rynek Kościuszki jeździły samochody. I chociaż był już gotowy projekt modernizacji Rynku Kościuszki, by stworzyć tu plac miejski, radni odrzucili ten projekt. Pojawiły się przy tym głosy, by decyzję dotyczącą deptaka pozostawić następnej radzie miejskiej. W przyszłym roku i tak nie byłoby placu, bo trwałby remont. Ten wniosek upadł. Tylko trzech radnych było przeciwnych ruchowi kołowemu na Rynku Kościuszki.

SUCHOWOLA

Około 1,20 kilograma ważył prawdziwek znaleziony przez dwoje dzieci z Hołodoliny w gminie Suchowola. 9-letnia Magda wyszła na spacer ze swoim siedmiomiesięcznym bratankiem Antosiem. Zawędrowała na sąsiadujące z lasem pole i tam znalazła wielkiego prawdziwka. Dziewczynka przyznaje, że zbieranie grzybów to u nich rodzinna cecha. Od lat zbiera w lesie wszystko oprócz muchomorów, ale na tak dużego prawdziwka jeszcze nie natrafiła. I w dodatku zdrowego.

WĘGORZEWO

Dwaj pijani bracia, mieszkańcy wsi Budry grozili śmiercią funkcjonariuszom straży granicznej. Późnym niedzielnym wieczorem pogranicznicy z Węgorzewa patrolowali teren miejscowości Budry, kiedy koło ich samochodu przeszła grupa osób. Nagle jeden z mężczyzn zaczął wykrzykiwać przekleństwa. Nikt nie mógł go uspokoić. Wręcz przeciwnie, zaczął też straszyć ich utratą pracy i grozić śmiercią. Gdy funkcjonariusze postanowili wylegitymować mężczyznę, w jego obronie stanął brat. Zaczęła się szarpanina i dodatkowe wyzwiska. Na miejsce wezwano patrol policji, a obezwładnieni bracia zostali zatrzymani.

BIAŁYSTOK

Dwójka białostockich bezdomnych zamiast podziękować znajomemu za rozdawanie żywności potrzebującym, napadła na niego. Za usiłowanie rozboju odpowiedzą przed sądem. Poszkodowany mężczyzna przez kilka miesięcy zbierał jedzenie, które następnie rozdawał swoim bezdomnym kolegom. Pod koniec sierpnia poszedł do jednej z firm, gdzie otrzymał pełną reklamówkę wędlin. I z tym jedzeniem poszedł do kolegów. Kilku odwiedził, a przy okazji był częstowany alkoholem. W końcu dotarł do Wiesławy K. i Wojciecha T. Ci byli pod wpływem alkoholu. Doszło do ostrej wymiany zdań i szamotaniny. Kobieta groziła nożem, a jej znajomy go wyzywał. Na szczęście mężczyzna wyrwał się oprawcom. W minionym tygodniu prokuratura wysłała do sądu akt oskarżenia przeciwko owej dwójce napastników.

ŁOMŻA

Remont prezbiterium, liczącej pięć wieków łomżyńskiej katedry umożliwił kolejne zaskakujące odkrycie. Pod posadzką archeolodzy odkryli piątą, prawdopodobnie najmłodszą (z połowy XVIII w.) kryptę. Cztery poprzednie zostały odkryte podczas minionych wakacji. W piątej leżą szczątki co najmniej kilku osób, być może zasłużonego rodu Kossakowskich. W kryptach nie znaleziono do tej pory żadnych kosztowności czy insygniów dostojeństwa. Być może były one przeglądane już wcześniej. Co jeszcze skrywa łomżyńska katedra okaże się w przyszłym tygodniu, gdy zakończy się zdejmowanie posadzki prezbiterium.

KOLNO

Mieszkańcy powiatu kolneńskiego doczekali się otwarcia hali sportowej. Pełnowymiarowa hala sportowa przy Miejskim Gimnazjum powstała dzięki wysiłkom samorządu miasta i powiatu. Dodatkową jej atrakcją jest ściana wspinaczkowa. Wraz z basenem i siłownią hala tworzy przy szkole atrakcyjny i nowoczesny kompleks sportowo-rekreacyjny, z którego korzystać mogą nie tylko uczniowie gimnazjum.

SUWAŁKI

Podkomisarz Jerzy Kardasz zdobył prestiżowy tytuł Najlepszego Dyżurnego w kraju co oznacza, że zwyciężył w Ogólnopolskim Otwartym Turnieju Służb Dyżurnych. Jerzy Kardasz pracuje w policji od 15 lat, ale dopiero od niedawna jest dyżurnym Komendy Miejskiej Policji. Policjant dyżurny przez 12 godzin służby musi mieć napiętą uwagę. Musi interweniować na bieżąco, czy chodzi o kolizję drogową czy awanturę z sąsiadem. Zdaniem Kardasza, liczy się właściwa ocena sytuacji i czas reakcji, bo w wielu przypadkach od tego zależy ludzkie życie. Policjant cieszy się z prestiżowego tytułu tym bardziej, że jest to jednocześnie ocena jego pracy.

BIELSK PODLASKI

Sprawa Szkoły Podstawowej nr 5 stanęła ponownie na sesji Rady Miasta. Sesja dotyczyła m.in. bielskiego szkolnictwa. Do informacji przedstawionych na sesji radni nie wnosili większych zastrzeżeń. Jednakże sprawa przeprowadzki „piątki" do budynku Gimnazjum nr 1, która budzi kontrowersje od początku, ponownie podzieliła zebranych. Rodzice dzieci uczących się w tej szkole nie chcą przeprowadzki. Arkadiusz Bębeniec, reprezentant rodziców zarzucił burmistrzowi zastraszanie. Złożył nawet zawiadomienie na policję. Z kolei burmistrz Eugeniusz Berezowiec złożył doniesienie do prokuratury, że rodzice nie wpuścili go do szkoły. Gdy doszło do wymiany oskarżeń przewodniczący zarządził przerwę w obradach.

ZABŁUDÓW

Piotr Naumiuk skarży się na postępowanie urzędników gminy i wydłużanie przez nich całej procedury. Sprawa dotyczy decyzji ustalającej warunki zabudowy. Dwa lata temu Naumiuk postanowił na swojej działce w miejscowości Zagórki zbudować dom, garaż i budynki gospodarcze. Złożył w urzędzie gminy stosowny wniosek. Decyzji pozwalającej na warunki zabudowy nie dostał. Mężczyzna odwoływał się do wyższych instancji, aż w końcu Wojewódzki Sąd Administracyjny nakazał wydać taką decyzję w grudniu 2004 r. Piotr Naumiuk nadal czekał na ruch urzędników. Niedawno dowiedział się, że taka decyzja jest. Burmistrz stwierdził, że wydał ją trzy miesiące temu. Jednak żaden z jego urzędników nie raczył powiadomić o tym fakcie mieszkańca gminy.

(aż)

REGIONAŁKI

- Niektórzy mieszkańcy spółdzielni Słoneczny Stok (w Białymstoku) tak mają dość swoich prezesów, że wynajęli detektywa - „Gazeta Współczesna".

To się musi skończyć kryminałem.

■■■

- Jest to jeszcze jeden smutny dowód (nabożeństwo w białostockiej cerkwi w języku polskim - przyp. red.) na to, jaką pogardą i zaniedbaniem Białorusini z Białegostoku, zarówno hierarchia, jak i wierni, otaczają mowę swoich przodków. Dla mnie wprowadzenie języka białoruskiego do kontaktów z Bogiem na Białostocczyźnie byłoby dopiero wydarzeniem świadczącym o dotrzymaniu kroku reszcie świata i Europy (...) - Zdzisław Lipski, Białorusin z Warszawy.

I to jest ten odwieczny problem: w jakim języku mówi Pan Bóg?

■■■

- Gołębie można karmić, ale nie na świeżym powietrzu - Stefan Sochański, komendant Straży Miejskiej w Białymstoku.

Żeby gołębia nakarmić, trzeba najpierw powietrze zepsuć.

■■■

- Komenda Główna Policji wydała rozkaz kontroli drobiu. W rezultacie policjanci sprawdzają teraz, czy kury siedzą w kurniku, a gołębie nie biegają luzem po podwórku - „Gazeta Wyborcza Białystok"

Zwłaszcza, że gołębie mają w zwyczaju latanie, skoro więc biegają luzem po podwórku, musiała je już dopaść ptasia grypa.

■■■

- Dwie Ewy poszukują dwóch Adamów. Mamy razem 110 lat i cztery dołki w buzi (...). Jesteśmy niezależne finansowo. Posiadamy mieszkanie, samochód, konto w banku - ogłoszenie w „Kąciku samotnych serc" „Gazety Współczesnej".

Jaka szkoda, że u pań podwójnie występuje tylko wiek i dołki w buzi, a nie samochód, mieszkanie i konto.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Nowe prawo TKK

Poseł Zbigniew Wassermann, który wyrasta na pociechę nowej władzy, zapowiedział, że w czwartej Rzeczypospolitej, oczywiście, według jego numeracji, trzeba będzie wyciągnąć poważne konsekwencje wobec sondaży przedwyborczych. Bo jest skandalem, żeby te sondaże nie przewidziały, że Lech Kaczyński zostanie prezydentem.

Tak jest! To jest potworny skandal! „Kronika wypadków umysłowych" także nie może dojść do siebie z potwornego oburzenia. Żeby nie przewidzieć tego, co cała natura przewidywała już przynajmniej od wiosny!

Pierwsze, jak zwykle, były jaskółki. Uważni obserwatorzy mogli dostrzec, że zaraz po przylocie do Polski ptaki te kreśliły swoim lotem na nieboskłonie wielkie litery „K". To nie mógł być przypadek. Podobnie jak to, że na drzewach jabłoni, co zauważyli botanicy, pojawiły się bliźniacze jabłka. Ten cud natury nie wystąpił nigdy przedtem. Dwa jabłka z jednej szypułki! Jak dwa bliźniaki z jednego jaja! Jednoszypułkowe jabłka, zupełnie tak jak jednojajowe bliźniaki.

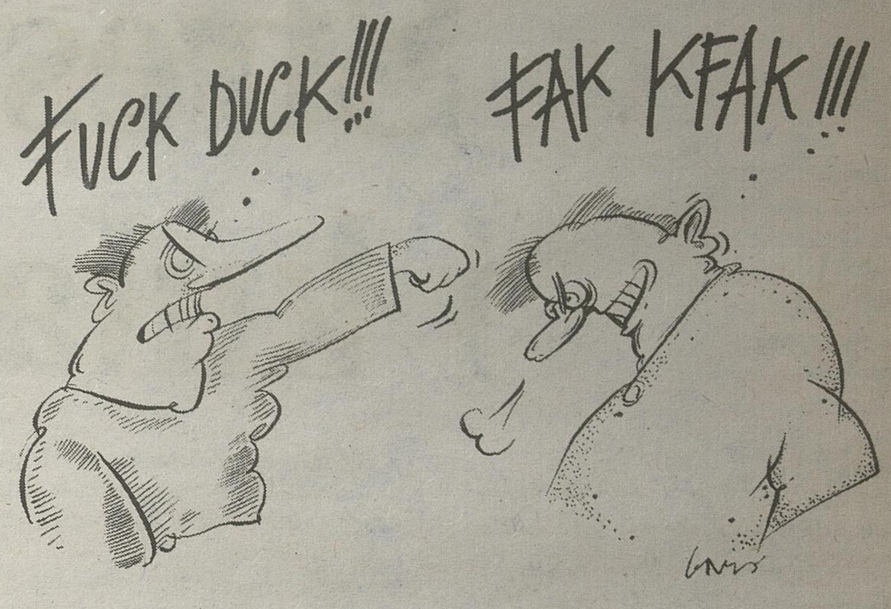
W ogóle bliźniąt w tym roku rodziło się nieporównywanie więcej niż w całej historii Polski. I to zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt. U psów na przykład, wśród których rodzi się zazwyczaj po kilkoro szczeniąt, w tym roku przeważały parki, tak że hodowcy zaczęli się już martwić, czy aby wystarczy im szczeniąt, aby zaspokoić klientów z Niemiec, którzy od roku, oprócz ogrodowych krasnali, wykupują od nas psy i koty.

A kaczki!? Czy Państwo zauważyliście, jak już od wiosny panoszyły się na jeziorach? Sam widziałem, jak pewien kaczor wyszedł na pomost i przegonił z niego grupę biesiadników, prawdopodobnie z SLD, rozpijających pół litra.

Do dzisiaj jeszcze spotyka się bociany, i to wcale nie w małych ilościach, które nie odleciały do ciepłych krajów. Postanowiły zaczekać na wybór Lecha, aby oddać mu hołd i wyrazić swoje przywiązanie. Gdyby to Donald miał zostać wybrany, prawdopodobnie wiosną w ogóle te ptaki nie przyleciałyby do kraju. Wybrałyby emigrację!

A taka długa, piękna jesień – czy myślicie, że jest dziełem przypadku? Nie, to natura postanowiła zaczekać na wybór pięknego prezydenta. Gdyby prezydentem miał zostać Tusk, jesienne słoty zaczęłyby się już w sierpniu.

Do dzisiaj jeszcze spotyka się bociany, i to wcale nie w małych ilościach, które nie odleciały do ciepłych krajów. Postanowiły zaczekać na wybór Lecha, aby oddać mu hołd i wyrazić swoje przywiązanie. Gdyby to Donald miał zostać wybrany, prawdopodobnie wiosną w ogóle te ptaki nie przyleciałyby do kraju. Wybrałyby emigrację!



A zatem wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazywały na zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego, tylko nie sondaże. I to jest właśnie ten skandal, za który należy sondaże pociągnąć, według posła Wassermanna i „Kroniki wypadków umysłowych", do odpowiedzialności. Należałby je co prawda jak najszybciej rozstrzelać, ale niestety żyjemy jeszcze w państwie demokratycznym, zatem bez sądu nie można. Należy więc je zaciągnąć przed sąd.

„Kronika wypadków umysłowych" nie wątpi, że poseł Wassermann jest w stanie to uczynić. Człowiek, który zaciągnął przed sąd obywatela montującego mu wannę z hydromasażem, ale nie pod zarzutem sfuszerowania roboty (to akurat każdy może zrobić), tylko pod zarzutem zamachu na poselskie życie, poradzi sobie również z sondażami.

Przypomnijmy także, że Zbigniew Wassermann to jest, według sztabu wyborczego Donalda Tuska, ten obywatel, który zaalarmował całą policję, ponieważ, jak twierdził, skradziono drzwi od jego garażu. Przybyły na miejsce patrol policji uświadomił posłowi, że drzwi są na swoim miejscu, tylko otwarte, dlatego Wassermann zamiast nich widzi otwór z framugą. I to zdarzenie także świadczy o tym, że sondaże w starciu z posłem PiS-u nie mają szans.

Dlatego też sondaże już dzisiaj, aby nie mieć do czynienia z posłem Wassermannem, powinny zacząć przewidywać wybór Lecha Kaczyńskiego na kolejną kadencję prezydencką. Dobrze dla nich byłoby też, aby w kolejnych wyborach parlamentarnych prognozowały druzgocące zwycięstwo PiS-u. Bo jak nie, to kolejne prognozy wyborcze będą przygotowywane przez zatrudnionych u braci Kaczyńskich jasnowidzów. Jasnowidze ci będą dobierani wyłącznie z grona członków PiS-u.

Na wypadek, gdyby któryś z tych jasnowidzów się pomylił, co nawet wśród członków PiS-u może się zdarzyć (patrz poseł Wassermann i jego pomyłka z drzwiami), należy przygotować procedurę ich eliminowania. A ponieważ wtedy już będzie IV Rzeczypospolita, będzie można spokojnie ich rozstrzeliwać.

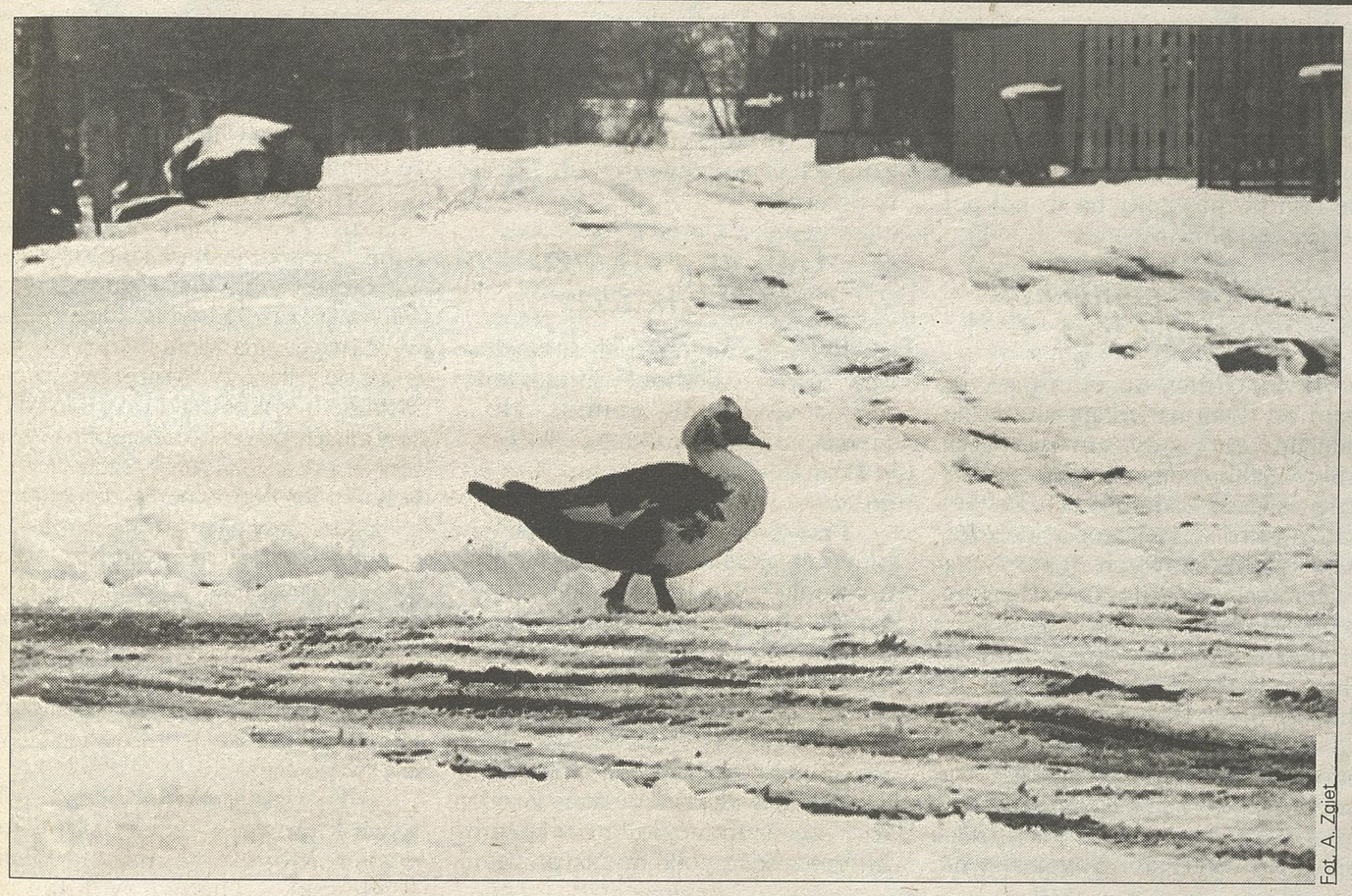
A IV Rzeczypospolita rodzi się ze związku braci Kaczyńskich. Poprzednie Rzeczypospolite rodziły się z czynu heroicznego Polaków. Ta z bólów porodowych bliźniaków. Póki co wydali oni na świat Marka Jurka i Andrzeja Leppera. Ale to już było. Jurka Marka urodził ZChN, a Leppera, jako wicemarszałka, powił SLD. Coś mi się wydaje, że ta rzekomo Czwarta Rzeczpospolita ma twarz Trzeciej, tyle tylko, że jest to brzydsza strona tej twarzy. Doskonale bowiem pamiętam, jak oba Kaczory obiecywały, że w ich państwie przestępcy będą siedzieli w więzieniach, a nie na ważnych stanowiskach państwowych. I przypominam sobie, jak PiS oskarżał Leppera o łamanie prawa i nazywał skandalem wybieranie go przez SLD na wicemarszałka Sejmu.

Jak widać, to co skandalem było jeszcze cztery lata temu, dziś skandalem już nie jest. To co było karygodne osiem lat temu, kiedy AWS zgarniał jak najwięcej stanowisk dla siebie, a co Kaczyński opisywał skrótem TKM (Teraz K... My), dzisiaj karygodne już nie jest. Dzisiaj zgarnianie dla siebie dosłownie wszystkich najważniejszych stanowisk w państwie jest wręcz zaletą.

Czyli właściwie nic się nie zmienia. Nie powstaje odnowiona moralnie Polska. Powstaje twór różniący się od poprzednich tylko tym, że zamiast funkcjonującej w nich zasady TKM, będzie obowiązywało prawo TKK (Teraz K...Kaczory). Takie będzie prawo. I sprawiedliwość.

Konrad Kruszewski

FOTKI



Fot. A. Zgiet

Teraz to jest król zwierząt

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Belka z lodówki

– Nie jest dobrze, jeżeli premier wylewa się z każdego kanału. Niemalże strach otworzyć lodówkę, bo tam się też premier pokaże – zwierzył się na zakończenie swojej misji premier Marek Belka.

Uspokajamy. Panie premierze, to już akurat panu nie grozi.

A to zuch!

– Michał Kamiński (polityk PiS), który dzisiaj bardzo ostro występuje przeciwko mnie, był zuchem w moim szczepie harcerskim – przyznał Bronisław Komorowski, polityk PO.

No to się druhu zawiodłeś na zuchu!

Ani chybi masoni albo Żydzi

Renata Szynalska, posłanka SLD, zatrzymana kilka miesięcy temu podczas kierowania samochodem w stanie wskazującym na wszystko tylko nie trzeźwość, dzisiaj tłumaczy, że absolutnie nic nie piła.

Owszem, spowodowała wypadek, ale zaraz po nim pojechała do serwisu samochodowego, co jak widać jest jej zwyczajem w takich przypadkach i tam poczęstowano ją kawą. Posłanka podejrzewa, że wrogowie dolali jej czegoś mocniejszego do tej kawy.

Podejrzani są jak zwykle Żydzi i masoni, choć ostatnio niektórzy stawiają także na Kaszubów.

Stasiuk – kombatant

Laureat literackiej nagrody Nike Andrzej Stasiuk odkrył niedawno swoją kombatancką kartę. Odpowiadając na zarzut, że Miller zapraszał go na bankiety, Stasiuk odważnie zaprzeczył: „Ale ja nie chodziłem. Nie byłem na żadnym!".

Podobno Miller chciał go za to rozstrzelać!

Bruksela zaszkodziła starostom

Nasze przystąpienie do UE nie przyniosło niczego dobrego starostom z województwa zachodniopomorskiego. Wybrali się oni na wycieczkę autokarową do Brukseli, gdzie chcieli zapoznać się z działalnością Parlamentu Europejskiego. Niestety, długa podróż bardzo starostom zaszkodziła. Autokarem bardzo bujało, tak, że starostów bardzo szybko zemdliło i wielu z nich wymiotowało. U innych pojawiły się takie objawy chorobowe, jak używanie wulgarnych wyrazów i śpiewanie sprośnych piosenek. Najbardziej ucierpiał starosta policki, który zapadł na amnezję. Twierdził, że podczas podróży nic się nie działo. Dopiero po tygodniu przypomniał sobie, jak bełkocząc, publicznie obiecywał, że kogoś „załatwi". Ponieważ obietnicy nie był w stanie spełnić, podał się do dymisji.

Bliskie spotkanie trzeciego stopnia

Z kolei burmistrz Międzyzdrojów może się pochwalić tym, że miał spotkanie najbliższego stopnia ze swoją mieszkanką. Tak to wydarzenie opisał „Kurier Szczeciński": „Burmistrz Międzyzdrojów Henryk Jabłoński zaatakował w swoim gabinecie mieszkankę Warnowa Danutę Jabłońską. Najpierw złapał kobietę za szyję, krzycząc „uduszę, k..., uduszę", później uderzył ją pięścią w ucho i powalił na podłogę".

Wydaje się, że to bliskie spotkanie obu cywilizacji zakończyło się pełnym sukcesem cywilizacji bardziej rozwiniętej.

Szwy za pranie brudnych pieniędzy

Uwaga panie! Dokładnie sprawdzajcie kieszenie przed praniem ubrań waszych mężczyzn! Nieostrożna Maria B., 41-letnia mieszkanka Bielawy, leży w szpitalu z poważnymi obrażeniami twarzy i głowy, po tym, jak razem ze spodniami swojego męża wyprała banknot 10-złotowy.

Mąż, mimo że pijany wrócił do domu, to pamiętał, że miał jeszcze w kieszeni 10 złotych na wino. Tego wina już nie wypił. Za to wytłumaczył żonie, dlaczego przed praniem powinna sprawdzać kieszenie. W rezultacie tego tłumaczenia nieostrożnej Marii B. trzeba było założyć kilkanaście szwów.

Jeszcze raz okazało się, że pranie brudnych pieniędzy nie popłaca.

Jak to Sułek

Nowy poseł Samoobrony, Leszek Sułek, już pokazał, czego można się po nim spodziewać w tej kadencji. Zatrzymany przez patrol policyjny podczas nieprawidłowego wyprzedzania, zwrócił się do funkcjonariuszy z następującym pouczeniem: „Jakie wyprzedzanie? Powinieneś się k...leczyć. Postrącam wam te czapki z głów, barany!"

Zwrot „Powinieneś się k...leczyć" wskazuje na to, że poseł Sułek zajmie się w nowym Sejmie reformą służby zdrowia.

Ugodzona kasztanem

Mieszkanka Zduńskiej Woli wystąpiła do swojego magistratu z żądaniem wypłacenia jej odszkodowania w wysokości 500 złotych. Za to, że w czasie spaceru w miejscowym parku spadł jej na głowę kasztan.

Zdaniem „Zawirowań", kwota żądanego odszkodowania jest za niska. Biorąc bowiem pod uwagę absurd tych roszczeń, można sądzić, że upadek kasztana poczynił znaczne spustoszenie w jej głowie. Leczenie może być zatem bardzo kosztowne.

(kk)

Często największym wrogiem kierowcy TIR-a nie są bandyci, lecz zmęczenie i emocje

Stres, kilometry i kula w brzuchu

Pracownik baru w rosyjskiej Olszy zabił kierowcę z Ciechanowa i zranił dwóch jego kolegów. Ranni twierdzą, że atak nastąpił praktycznie bez powodu, bo trudno, ich zdaniem, nazwać powodem niewielką sprzeczkę z obsługą lokalu. Ich szef jest przekonany, że podłożem ataku była niechęć Rosjan do Polaków. Tej tezy nie popierają inni polscy przewoźnicy. „Wschód to nie jest najbezpieczniejszy region w Europie. Ale napady na kierowców zdarzają się i w Niemczech, i we Włoszech. Często najgorszym wrogiem kierowców jest stres i nieumiejętność radzenia sobie z emocjami".

JOLANTA GADEK

– Niewiele pamiętam – mówi Robert Ch. – Siedziałem w barze, rozległy się strzały. Poczułem ból, uciekłem do samochodu i ruszyłem do Polski.

• Mężczyzna dotarł do granic Polski 19 października w południe. Wjechał na przejście graniczne w Bobrownikach i dopiero polskim pogranicznikom zdradził, że jest ranny.

– Mam kulę w brzuchu – powiedział.

Wyjaśnił, że jego kolega zginął a inni są ranni. Brzmiało to trochę nieprawdopodobnie, ale niestety okazało się prawdą. Strażnicy wezwali pogotowie. W szpitalu w Białymstoku z brzucha mężczyzny lekarze wydobyli trzy gumowe kule. Doc. Bogusław Kędra, ordynator II Oddziału Chirurgii PSK twierdzi, że kierowca miał olbrzymie szczęście.

– Strzelano do niego z bliskiej odległości – mówi. – Gdyby naboje były ostre, nie przeżyłby. Zresztą umarłby i na skutek ran od kul gumowych, ale – na szczęście – kule natrafiły na mięśnie, które złagodziły impet. Po drugie kule utkwiły w jamie brzusznej w taki sposób, że częściowo tamowały krwawienie. W innym przypadku kierowca nie pokonałby żywy tych 600 km.

Takiego szczęścia nie miał kolega Roberta Ch., 35-letni ojciec trojga dzieci. Kula trafiła go w serce.

Wracali z Moskwy

Robert Ch. wraz z trzema kolegami na początku ubiegłego tygodnia wyruszył z Gołomina Nowego pod Ciechanowem, gdzie znajduje się siedziba firmy, do Moskwy. Cztery TIR-y były załadowane częściami do maszyn. Dowieźli towar na miejsce i ruszyli w powrotną trasę. Zatrzymali się na noc w Olszy. Poszli do baru. Tam doszło do strzelaniny.

– Jechali w konwoju, trzech to bardzo doświadczeni pracownicy, jeden pojechał na Wschód po raz pierwszy – mówi Edward Gilerd, właściciel firmy, w której pracują napadnięci kierowcy. – Zadzwonili do mnie zaraz po strzelaninie. Mówili, że napastnik zaatakował bez powodu, że krzyczał do nich „Polacy to bandyci". Napad nie miał podłoża rabunkowego: oni nie mieli towaru, sprawca nie chciał też zrabować samochodów. W nocy kontaktował się też ze mną ranny kierowca. Mówiłem, żeby zatrzymał się gdzieś na Białorusi i poprosił o pomoc medyczną, ale on się bał.

Wersji o nacjonalistycznym podłożu zabójstwa nie potwierdza konsul Ambasady Polskiej w Moskwie, Stanisław Łukasik.

– Jestem w stałym kontakcie z rosyjskimi organami ścigania, które prowadzą śledztwo w sprawie zabójstwa – mówi. – Zatrzymano mężczyznę podejrzanego o popełnienie zbrodni.

Zdaniem konsula nie ma też żadnych przesłanek wskazujących na to, że strzelanina była skutkiem porachunków między grupami przestępczymi, a jej przyczyn trzeba szukać w tym, co zdarzyło się tego wieczora w barze.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że pracownik baru, który strzelał do Polaków, związany był z pracującą tam tego wieczoru barmanką.

Kierowca przywiązany do drzewa

Konsul Stanisław Łukasik mówi, że zabójstwo polskiego kierowcy w Olszy jest pierwszym tego typu zdarzeniem od wielu lat.

– Co pewien czas odnotowujemy napady na polskich kierowców w Rosji – dodaje. – Ale zazwyczaj chodzi po prostu o rabunek: bandyci zabierają kierowcom pieniądze oraz przewożony ładunek. Bywa, że wywożą kierowcę do lasu, przywiązują do drzewa, przetrzymują przez jakiś czas, a potem wypuszczają nie robiąc mu krzywdy. Ciężkie pobicia zdarzają się bardzo rzadko.

Potwierdza to także Edward Gilerd.

– Często jeździmy do Moskwy, przewozimy tzw. „przemysłówkę" – mówi właściciel firmy z Gołomina Nowego. – Prowadzę firmę od wielu lat, nigdy nie mieliśmy poważnych problemów.

Skąd zatem bierze się opinia, że na rosyjskich i białoruskich drogach jest niebezpiecznie?

– Nie wiem – mówi Adam Byglewski, prezes firmy „Adampol" w Białymstoku, członek Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce oraz członek komitetu transportu w Unii Europejskiej. – Kierowcy ciężarówek narażeni są na napady i kradzieże wszędzie, to już jest taki zawód. Moja firma wysyła transporty do Rosji od 16 lat, w tym czasie dwukrotnie moi kierowcy zostali pobici. Jeden chciał udowodnić Rosjanom, że jest silniejszy od nich. Drugi nawet nie chciał powiedzieć, o co poszło. Twierdził, że się przewrócił i uderzył w twarz...

Kierowcy często jeżdżący do Rosji twierdzą, że parkingi w Olszy to jedno z bezpieczniejszych miejsc na trasie. Praktycznie non stop stoi tam po kilkaset polskich ciężarówek. Tak więc kierowca nawet jeśli jedzie w pojedynkę (co zdarza się niezmiernie rzadko, bo nawet drobni przewoźnicy łączą się w konwoje) może czuć się tam bezpiecznie, bo wokół pełno jest rodaków.

Zabiorą samochód za wódkę?

Przewoźnicy dostarczający towary do Rosji narzekają nie na nacjonalizm czy bandytyzm na drogach, a na... usankcjonowane prawem kradzieże władz białoruskich. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej część firm transportowych dostarczających towary z Zachodu do Rosji korzysta z polsko-litewskiego przejścia granicznego w Budzisku. Inni nie chcą jednak nadkładać drogi i podróżują przez Białoruś.

Białoruscy urzędnicy podczas odpraw celnych potrafią zarekwirować przewożony towar na podstawie... błędnie napisanej litery w dokumencie przewozowym, słowo wpisane nie w tą rubrykę, co trzeba. Ostatnio wprowadzono tam przepis, na mocy którego celnicy będą mogli zarekwirować towar przewożony ciężarówką oraz samą ciężarówkę (która jest warta nawet 140 tys. euro) jeśli kierowca będzie miał w kabinie pół litra wódki więcej, niż to stanowią przepisy.

Tak więc kierowcy podróżujący przez Białoruś najbardziej boją się kontaktów z „władzą" – celnikami, pogranicznikami, milicjantami. Boją się kontroli, a nade wszystko boją się udziału w wypadku drogowym. – Twoja wina, nie twoja, to na początku nie ma znaczenia – mówią. – Dostajesz się w tryby machiny, trafiasz do pudła. Nawet jeśli jesteś niewinny, możesz posiedzieć nawet trzy miesiące. I wychodzisz zza krat jako wrak.

Duże firmy zatrudniają prawników, którzy interweniują w sprawie kierowców. Liczą się też „układy" z białoruskimi przedsiębiorcami, którzy mają swoje „układy" albo z przedstawicielami lokalnych władz czy urzędów. W gorszej sytuacji są kierowcy z małych firm przewozowych, bez siły przebicia.

Gaz na parkingu w Niemczech

Jeden z najlepszych samochodów firmy „Adampol" ukradziono nie za wschodnią granicą, ale... z monitorowanego parkingu „Auchan" w Poznaniu. Złodzieje chcieli za jego zwrot 30 tys. zł.

Przewoźnik powiadomił o wszystkim policję, ta dostarczyła znakowane pieniądze, aparaturę podsłuchową oraz funkcjonariusza, który miał udawać kierowcę. Akcja z powodu nieudolności policji spaliła na panewce, TIR-a nie odzyskano.

– Zasady bezpieczeństwa kierowca musi zachowywać wszędzie, czy to na Wschodzie, czy na Zachodzie – mówi Krzysztof Dakowicz, prokurent „Adampola". – Na przykład w Niemczech na parkingach bandyci wpuszczają do kabiny ciężarówek gaz, a potem „obrabiają" kierowców. Zabierają im pieniądze, rzeczy osobiste. Dlatego np. staramy się, żeby nasi kierowcy nie mieli przy sobie dużych sum pieniędzy. Na stacjach paliw płacą specjalnymi kartami paliwowymi. Muszą też przestrzegać pewnych zasad bezpieczeństwa związanych np. z przechowywaniem kluczyków od samochodów, które przewozimy. Kontrolujemy ich na trasie.

Niebezpiecznie bywa także na parkingach i drogach we Włoszech, gdzie z kolei dość często dochodzi do kradzieży przewożonego ładunku.

Asertywni kierowcy

Na razie nie wiadomo, co było bezpośrednią przyczyną strzelaniny, do której doszło w barze w Olszy. Czy kierowcy w jakikolwiek sposób sprowokowali ochroniarza? Czy podrywali barmankę? A może ona sama zachowywała się prowokacyjnie? Być może ustali to rosyjskie śledztwo.

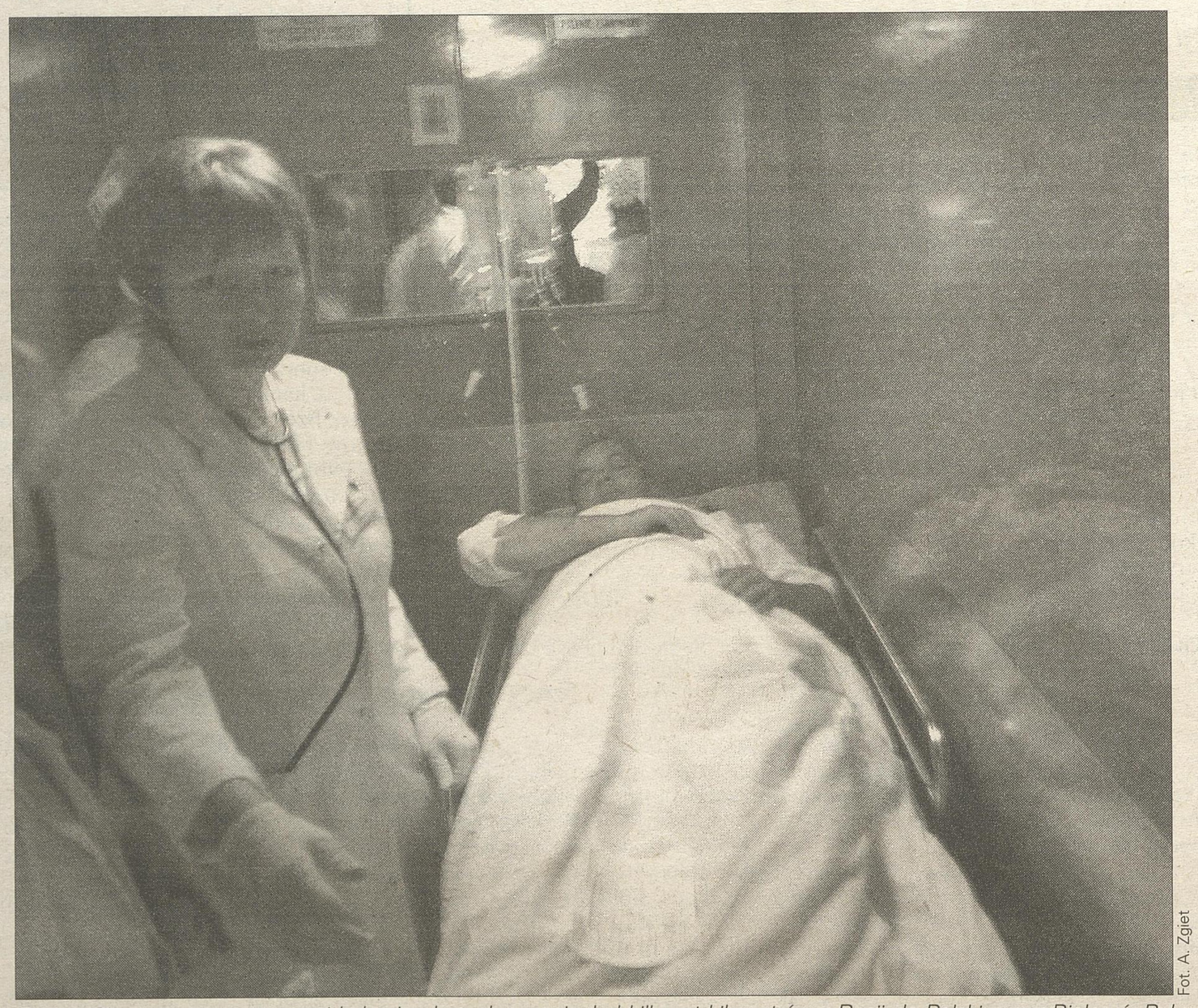
Kierowca TIR-a to zawód dość specyficzny. Zawód, który przynosi dość dobry dochód, jeśli pracuje się w renomowanej firmie, która dokonuje przewozów po całej Europie. Daje możliwość zwiedzenia wielu miejsc. Ale też wiąże się z długotrwałymi pobytami poza domem. Pokus jest dużo. „Tirówki" przy trasach, panienki czekające na klientów w przydrożnych barach i hotelach. Na Zachodzie pewną barierą jest cena: kierowcy oszczędzają euro i niechętnie wydają je na rozrywki. Na Wschodzie delegacja liczona w dolarach pozwala na gest. Za kilkanaście USD można nieźle zaszaleć. Niektórzy mają za wschodnią granicą konkubiny, które w zamian za niewielkie kwoty pieniędzy i prezenty nakarmią, przenocują i użyczą swego ciała.

– To właśnie zachowanie, sposób bycia kierowców najczęściej sprowadza kłopoty – mówi Adam Byglewski. – Dlatego od kilku lat jako jedyna firma w regionie organizujemy dla naszych kierowców specjalne szkolenia z udziałem psychologa. Premiami motywujemy ich też do dbania o estetykę wnętrza ciężarówki oraz do dbania o schludny wygląd. Uczymy asertywnych postaw.

Psycholog uczy kierowców, jak unikać konfliktowych sytuacji na trasie, jak negocjować z urzędnikami w razie ewentualnych problemów. Uczy ich radzenia sobie ze stresem w sytuacji, gdy np. od piątku wieczór do poniedziałku rano trzeba czekać na parkingu w Rosji na otwarcie urzędu celnego. Co wtedy robić? Czy czytać książki, czy wybrać się na zwiedzanie miasta, czy też porozmawiać z innymi kierowcami? Okazuje się, że najlepsze jest to trzecie rozwiązanie. Pod warunkiem, że nie przerodzi się w alkoholową libację. Dlatego psycholog uczy, jak mówić „nie".

Koledzy zastrzelonego w Rosji Polaka nie chcą mówić o okolicznościach zdarzenia.

– Moim zdaniem, żeby zrozumieć jak do tego doszło należałoby m.in. sprawdzić, jakie było ich obciążenie pracą: czy długo pozostawali poza domem, jak często wyruszali w trasy, co sądzą o swoim szefie, jak im się pracuje w firmie, jakie są tam wymagania i perspektywy – mówi Byglewski. – To wszystko ma wpływ na poziom stresu, a ten z kolei na zachowanie kierowców. Podczas spotkań członków Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce zwracamy uwagę też na takie problemy.



Fot. A. Zgiet

Robert Ch. z trzema gumowymi kulami w brzuchu przejechał kilkaset kilometrów z Rosji do Polski przez Białoruś. Był w szoku. Lekarze uważają, że miał olbrzymie szczęście, że przeżył. Mógł wykrwawić się na śmierć.



Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 30 września na trasie Białystok – Warszawa, w okolicach Jeżewa. Autokar, w którym na pielgrzymkę do Częstochowy zmierzali maturzyści z I LO w Białymstoku i Zespołu Szkół Elektrycznych zderzył się czołowo z tirem. Na miejscu zginęło ośmiu maturzystów z I LO, jeden uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych, kierowca ciężarówki i dwóch kierowców autokaru. 9 października zmarła w szpitalu trzynasta ofiara katastrofy.

Fot.A. Ludwiczak

Chociaż od śmierci maturzystów minął miesiąc, ich koledzy nie mogą uwierzyć, że ich więcej nie zobaczą

Marzenia przybite do krzyża

Noszą pamięć o nich w swych młodych sercach. Kiedy zamykają oczy, widzą ich roześmiane, tryskające energią twarze. Chociaż od tragicznego dnia, kiedy uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku stracili swych kolegów i przyjaciół minął miesiąc, większość z nich ciągle nie może pogodzić się z tym, że dwie Moniki, Sebastian, Marysia, dwie Karoliny, Małgosia czy Justyna już nigdy nie przyjdą do szkoły...

AGNIESZKA KASZUBA
MARTA ROMAŃCZUK

W piątek, 30 września wszyscy wcześnie zebrali się pod I LO. Młodzież miała jechać do Częstochowy, pomodlić się za swoją maturę, za studia... Marysia za swoją biotechnologię, Monika za socjologię, Justyna chciała prosić o dostanie się na SGGW... Dla Sebastiana ten wyjazd miał szczególne znaczenie, bo młodzieniec był religijny, a w niedziele służył do mszy... Roześmiani, z głowami pełnymi marzeń, z sercami płonącymi nadzieją, do autokaru wsiadali maturzyści z I LO i Liceum Elektrycznego, aby pokłonić się przed tronem Maryji w Częstochowie. Niektórzy pokłonili się Jej już w niebie.

Marysia

Ewa siedziała w jednej ławce z Marysią Romanowską. Dziś Ewie trudno jest przyzwyczaić się, że Marysi nie ma, że odeszła i już obok niej więcej nie usiądzie.

– Doszłam do tej klasy dopiero w ubiegłym roku. To właśnie Marysia była pierwszą osobą, która do mnie podeszła, zaczęła ze mną rozmawiać i tak przyjęła mnie do tej klasy – wspomina Ewa.

Dziewczyny szybko zaprzyjaźniły się, razem spędzały coraz więcej czasu. Nawet uczyły się razem.

Marysia miała wszechstronne zainteresowania, była bardzo dobra z matematyki, fizyki, z geografii, biologii... Wahała się, jakie studia wybrać. Ostatnio postanowiła pójść na biotechnologię albo na kierunek związany z chemią.

Jednak nie tylko nauka wypełniała jej życie. Marysia robiła wiele przeróżnych rzeczy. Bardzo lubiła siatkówkę, trenowała ją. Uczyła się języków, nawet grała w ping-ponga. Oczywiście znajdowała też czas na rozrywkę.

– Chodziłyśmy na różne imprezy. Ostatnio najczęściej na osiemnastki, bo znajomi zaczęli wchodzić w dorosłość – wspominają jej koleżanki z klasy. – Przychodziłam do niej albo ona do mnie, wspólnie uczyłyśmy się, słuchałyśmy muzyki. Marysia lubiła zarówno disco i techno, żeby potańczyć, ale także Pidżamę Porno i Strachy Na Lachy – opowiada Ewa i zawiesza głos.

Przypomniało się jej, że zupełnie niedawno razem z Marysią była właśnie na koncercie kapeli Strachy Na Lachy. – Było świetnie... – dodaje Ewa wzdychając.

– Wszystko robiła z pasją, z zapałem. Jeśli w coś wchodziła, wchodziła całą sobą. Nawet miała charakterystyczną pozę: na lekcjach siedziała w rozkroku, pochylona nad zadaniami, zupełnie nimi pochłonięta i nie dało się jej oderwać. Mówiłam do niej: Marysiu, a ona zajęta pracą odpowiadała tylko: Czekaj. To było takie niesamowite. – Koleżanki z klasy z uśmiechem wspominają, że nawet jak nauczyciele czytali listę obecności, to Marysia wstawała i z zapałem odpowiadała: Jestem. To jej „jestem" wyróżniało się wśród innych, właśnie dlatego, że wypowiedziane było z zapałem, tak charakterystycznym dla Marysi. Teraz wszystkim brakuje tego „jestem"...

Monika

– To była bardzo dobra osoba, bardzo życzliwa – tak zaczynają wspominać Monikę Biegańską jej koledzy z klasy. Monika była jedną z najlepszych uczennic w III h.

– Była wszechstronna. Osiągała superwyniki we wszystkich przedmiotach: począwszy od wf., a skończywszy na geografii – wspominają koledzy.

Jednocześnie miała czas na członkostwo w oazie. Poza tym bardzo lubiła... piłkę nożną. – Znała wszystkie wyniki i orientowała się w piłkarzach. Mogła spokojnie z chłopakami rozmawiać o futbolu – mówią jej koledzy. A jacy piłkarze jej się podobali? – Chyba ci najprzystojniejsi – dodają z uśmiechem.

Z Moniką nie sposób było się gdziekolwiek zgubić. Doskonale orientowała się w terenie.

– Jak były marsze na orientację, byłyśmy razem w parze. Ja nie wiedziałam, gdzie jestem. A Monika doskonale potrafiła odnaleźć drogę. I zawsze zajmowałyśmy pierwsze lokaty – wspomina Marta.

– A ja byłam z Karoliną i zawsze się gubiliśmy – dodaje z uśmiechem Dina z III h.

Karolina

Bo Karolina Jankowska zamiast wygrywać, wolała pospacerować po lesie. Zresztą Karolina była duszą III h. Szalona, żywa, łatwo nawiązywała kontakty ze wszystkimi.

– Była najlepsza z matmy. Chyba jedna z lepszych w szkole – mówią jej koledzy. – Taki ścisły umysł...

Ostatnio przygotowywała się, żeby wziąć udział w olimpiadzie... Mimo tego ścisłego umysłu, Karolina była bardzo roztrzepana: zawsze coś gubiła, zostawiała, brudziła się, zapominała o czymś... – Zostawiała komórkę w różnych dziwnych miejscach, a kiedy przy ksero znajdowano czyjś portfel, od razu było wiadomo, że to Karoliny – opowiadają jej koledzy.

Karolina umiała żartować sama z siebie. Ostatnio miała aparat na zębach. – Śmialiśmy się, że ma żelazne zęby, mówiliśmy na nią „Buźka". Ale po tygodniu mi się to przytrafiło i wtedy Karolina ze mnie się śmiała – dodaje Marcel, kolega z klasy Karoliny.

Sebastian

Sebastian Giesko był dobry z historii. Uczył się tego przedmiotu. Starał się.

– Wkurzał się, bo uczył się i chciał dostać piątkę, a dostawał czwórkę, czwórkę plus. Ale w końcu w tamtym roku z historii dostał na koniec piątkę – wspomina Michał z IIIb.

Jednak Sebastian wcale nie wiązał swojej przyszłości z historią czy naukami humanistycznymi. Chciał iść na informatykę. Poza tym interesował się piłką nożną, chętnie w nią grał i był dobry na boisku. Zresztą, w ogóle był bardzo wysportowany.

– Sebastian był raczej cichy, spokojny. Jednak jak z kimś się zaprzyjaźnił, był bardzo wesoły i otwarty – mówi Asia, koleżanka z III b. – Miał niesamowity uśmiech. Był zawsze bardzo uśmiechnięty.

Sebastian nie stronił od towarzystwa kolegów. Razem spędzali wolny czas po lekcjach. – Kultywowaliśmy słynną tradycję chodzenia na wzgórek Magdalenki, blisko naszej szkoły. Wszyscy tam chodzili, byliśmy zgrani – z nutką zadumy wspominają koledzy z klasy. – Zawsze można było na nim polegać. Nikt nigdy nie został przez niego dotknięty, na pewno żadna osoba, nie mogła o nim złego słowa powiedzieć. Z nikim się nie pokłócił...

Justyna

Poprawić wszystkim humor, rozśmieszyć i załagodzić sytuacje potrafiła Justyna Kowalko z III h.

– Bardzo lubiła czekoladę – wtrąca jeden z kolegów z klasy.

Miała konkretne marzenia. Chciała jeździć na motorze, objechać jednośladem całą Polskę. I bardzo chciała wygrać w toto-lotka. Mówiła, że jak wygra, zaprosi wszystkich na wycieczkę. Zresztą miała chrapkę i na inne nagrody.

– Opowiadała, że pewnego dnia pomyślała sobie, że wygra citroena. Poszła do sklepu, na opakowaniu kawy było napisane, że można wygrać taki samochód. Justyna kupiła tę kawę. Wysłała SMS-a, ale niestety, nie zdobyła nagrody – wspominają koledzy.

Justyna nie tylko sama lubiła się śmiać. Potrafiła rozbawić innych. Nawet na lekcjach. – Kiedyś jak odpowiadała z historii, to myśmy pokładali się ze śmiechu. Profesor zapytał ją, czyim królem był Karol Wielki. Justyna na to z wahaniem: Fenicji? – opowiadają koledzy.

Justyna ostatnio interesowała się geodezją. Pracowała nawet w biurze geodezyjnym, razem z siostrą. To ją zaraziło i w tym kierunku chciała dalej podążać.

Monika

Z Justyną w ławce siedziała Monika Szekalska. Była szaloną dziewczyną, zarażała optymizmem innych. Towarzyska i pomocna w nauce. A przy tym lubiła czytać książki.

– Zawsze pomagała mi w pracy domowej. Nawet bywało tak, że jak mi się nie chciało czegoś przepisywać, np. pracy domowej z matematyki, prosiłem Monikę i ona mi przepisywała. Mieliśmy taki superukład – wspomina Piotrek.

Monika była bardzo ładna, interesowała się modą. Te zainteresowania widać było również na zewnątrz, na samej osobie Moniki.

– Wyróżniała się, miała swój własny, oryginalny styl. Zmieniała fryzury. Ostatnio poszła do fryzjera i zrobiła sobie trwałą. Narzekała, że źle wygląda. A wszyscy mówili, że wygląda świetnie – opowiadają uczniowie III h. – Później pofarbowała sobie włosy. Kolor wyszedł prawie czarny, a miał być czekoladowy...

Monika marzyła tak jak każdy o studiach. Miała wiele pomysłów na przyszłość. Chciała np. mieć hotel.

Monika z Justyną w każdej sali lekcyjnej miały swoje stałe miejsce: siadały w rzędzie po lewej stronie, przy oknie, dwie ławki od przodu. A blisko nich zawsze siadała Małgosia Zajączkowska. Te miejsca zawsze kojarzyć się będą z nimi...

Małgosia

– Małgosia miała charakterystyczny uśmiech. Jak się uśmiechała, patrzyła z boku. Każdy to pamięta – opowiadają uczniowie III h.

Była doskonałą uczennicą. W gimnazjum miała średnią 5,7. Otrzymywała stypendium. Marzyła o studiach na biotechnologii. W liceum nawet chciała przenieść się do klasy biologiczno-chemicznej. Lubiła tak ot, w wolnej chwili, zajrzeć do apteki i pooglądać medykamenty.

– Małgosia miała ścisły umysł. Potrafiła z każdej informacji wyjąć kwintesencję. Nie rozpisywała się, jednak pisała zawsze to, co trzeba – ocenia Dariusz Piontkowski, nauczyciel historii.

Uwielbiała też Dostojewskiego „Zbrodnię i karę". Lubiła Roskolnikowa. – Chciała mieć chłopaka, który byłby taki blady, biały, straszny, podobny do wampira – wspominają koleżanki Małgosi. – Bardzo też chciała wyjechać do Norwegii. Żeby zobaczyć fiordy.

– Tyle nadziei zostało pogrzebanych, tyle marzeń zostało przybitych do krzyża – mówił ksiądz na pogrzebie Justyny. Słowa te jednak dotyczą całej dziesiątki maturzystów, która straciła życie w płonącym autokarze.

Wielki sukces ełckiego szpitala - wcześniaki nie będą już odsyłane do innych placówek

Wygrali walkę o życie kruszynki

Rodzina pani Beaty chciała wzywać księdza gdy zobaczyła zsiniałą, mieszcząca się w jednej dłoni dziewczynkę urodzoną w siódmym miesiącu ciąży. Dla lekarzy i pielęgniarek z oddziału noworodkowego ełckiego szpitala było to nie lada wyzwanie. I ogromne doświadczenie. Po raz pierwszy objęli opieką dziecko z tak niską wagą urodzeniową. Udało się. Uratowali Madzi życie

Pielęgniarki z ełckiego szpitala twierdzą, że ten sukces cieszy tym bardziej, że po aferze w Katowicach część społeczeństwa straciła zaufanie do personelu. – A przecież my wkładamy całe serce w swoją pracę. Nie można stosować zbiorowej odpowiedzialności. W każdym środowisku znajdą się osoby nieodpowiedzialne – mówią ełckie pielegniarki.

W czepku urodzona

Madzia przyszła na świat przed czterema tygodniami. Urodziła się w 7. miesiącu ciąży, na dziesięć tygodni przed terminem.

– Kobieta trafiła już w drugiej fazie porodu. Decyzja była tylko jedna – cesarka – mówi Mirosław Kuna lekarz ginekolog, który odbierał poród pani Beaty – Tylko takie rozwiązanie ciąży dawało szansę na przeżycie dziecka. Naturalnego porodu mogłoby nieprzetrzymać. Lekarze z wieloletnim stażem zawodowym przyznają, że widok był zatrważający . Dziewczynka ważąca nieco ponad kilogram mieszcząca się w dłoniach była cała zsiniała.

– Miałam poważne obawy o jej stan i czy uda się ją utrzymać przy życiu. Miała sine, niemal czarne paluszki. Myślałam, że będą niesprawne – wspomina Beata Chołopiak ordynator oddziału noworodkowego. Po raz pierwszy personel ełckiego szpitala miał możliwość podjęcia próby uratowania życia kilogramowemu maluszkowi. Wcześniej nie było to możliwe – na oddziale nie było respiratora. Pielęgniarki mówią, że Madzia to dziecko w czepku urodzone. Kilkanaście dni przed jej narodzinami szpital otrzymał respirator do przetestowania.

– Szanse na przeżycie dziecka urodzonego w 7. miesiącu całkowicie zależą od przygotowania personelu i sprzętu. Warunkiem koniecznym jest posiadanie respiratora. Bez tego skazane jest na śmierć. Walkę o jego życie trzeba podjąć jak najszybciej – mówi Beata Chołopiak. Taką walkę podjęła załoga oddziału pod kierownictwem ordynator.

Dziewczynka jak paczuszka cukru

Dotychczas wcześniaki, które przyszły na świat w ełckim szpitalu były transportowane do ośrodków odległych o kilkaset kilometrów – do Białegostoku bądź Olsztyna. Placówka nie była przygotowana na otoczenie medyczną opieką maleństw.

– Dla wielu wcześniaków czas oczekiwania na karetkę i godzinna podróż kończyły się tragicznie – mówi B. Chołopiak. – Tak się szczęśliwie złożyło, że mama Madzi trafiła do szpitala, gdy otrzymaliśmy właśnie respirator. W innej sytuacji czekałaby ją wyczerpująca podróż, którą nie wiadomo czy przeżyłaby, a jeśli tak, to pytanie – w jakim stanie.

Dziewczynkę podłączono do respiratora oraz urządzenia, które wspomagało oddychanie.

– Pierwsze doby były dla nas dramatyczne. Decydowały o „być, albo nie być" Madzi – mówi pani ordynator, która nie umie bez emocji opowiadać o dziewczynce. Ze zmęczenia przeciera oczy. Już trzeci czy czwarty tydzień czuwa nad najmniejszą pacjentką jaka kiedykolwiek trafiła na oddział.

– Dla całego personelu, moich dziewczyn z oddziału był to ogromny poligon doświadczalny i przeżycie. Nigdy wcześniej nie prowadziły takiego maleństwa. Nawet jak urodziły się wcześniaki nie były tak, jak Madzia, wentylowane mechanicznie i karmione dożylnie.

Pielęgniarki przyznają, że pomimo kilkudziesięcioletniego doświadczenia w zawodzie po raz pierwszy musiały wkuwać się w rączki istotki, która ważyła tyle co paczka cukru.

– Pielęgnacja takiej kruszyny, która walczy o życie różni się od tego co dotychczas robiłyśmy – przyznaje Ewa Mikucka pielęgniarka z oddziału noworodkowego z 20-letnim doświadczeniem. – Świadomość, że jej życie zależy od tej całej aparatury paraliżuje – dodaje.

Po 20 latach znowu się uczą

Teraz stan dziecka jest stabilny. Madzia przybiera na wadze. Wszystko wskazuje na to, że będzie zdrowa.

– Dziś odłączyłyśmy ją już od respiratora. Samodzielnie oddycha. To była próba czy sobie poradzi. I radzi sobie całkiem nieźle. Chociaż sprzęt stoi w pogotowiu gdyby stan się pogorszył – zapewnia pani ordynator.



Madzia, tuż po urodzeniu, była prawie trzy razy mniejsza niż pluszowy miś, który przyniósł jej tata. Rodzina dziewczynki wdzięczna za uratowanie jej życia oddała do banku 1350 mililitrów krwi, aby ratować inne dzieci.

Jednocześnie podkreśla, że w przypadku wcześniaków trudno w pierwszych tygodniach życia mówić o przyszłości. Zawsze mogą wystąpić powikłania.

To, że tak szybko wraca do zdrowia zawdzięcza ogromnemu zaangażowaniu personelu. Zaskarbiła sobie serca pielęgniarek. Maleńka stała się ulubienicą oddziału.

– Jak nie ma mnie na dyżurze przez dwa dni, to tęsknię za Madzią. Potem nie mogę się nadziwić, że tak przybrała na wadze i tak ślicznie zaróżowiła się – mówi pani Jadwiga, jedna z pielęgniarek na oddziale noworodkowym.

Wszystkie matkują kruszynce. I z dumą podkreślają, że mała jest dla nich prawdziwym wyzwaniem zawodowym. Po 20 latach pracy zaczęły się szkolić w zakresie opieki nad wcześniakami. Wyjeżdżają do Olsztyna na kursy. Tam na oddziale intensywnej terapii przechodzą prawdziwą szkołę. Mają do czynienia z kilkusetgramowymi maleństwami. Wracają do Ełku i teraz twierdzą, że są już w pełni przygotowane do opieki nad takimi maleństwami jak Madzia.

Pani ordynator dodaje, że taki sukces był potrzebny po aferze w Katowicach, gdzie pielęgniarki bawiły się wcześniakiem jak zabawką. Teraz gruchnęła wiadomość, że to dziecko nieżyje.

Pielegniarki twierdzą, że nie odczuły ze strony matek oznak wrogości i uważniejszego patrzenia im na ręce. Jednak gdy nasz dziennikarz wszedł z aparatem do sali, gdzie leży Madzia, czuwające przy dziewczynce pielęgniarki były przestraszone. Prosiły, aby zachować wszystkie zasady bezpieczeństwa.

Uśmiechnęła się do mamy

Pani Beata – mama Madzi jest pewna, że jej córeczka będzie zdrowa. To jej pierwsze dziecko. – Jak tylko urodziłam i rodzina zobaczyła sine maleństwo, które mogłam zmieścić w dłoni, chcieli wzywać księdza. Byli pewni, że nie przeżyje. Powiedziałam wtedy, że ksiądz jest niepotrzebny. Byłam pewna, że Madzia przeżyje i urządzimy jej normalne chrzciny – mówi wyraźnie wzruszona pani Beata. Martwi się jedynie, że ma za mało pokarmu: – Magda jest karmiona dożylnie. Ściągam pokarm i lekarze jej podają przez rurkę. Potrzebuje niewielkie ilości mleka dlatego jego produkcja u mnie zanika. Pani Beata dodaje, że kilka dni temu po raz pierwszy nawiązała z małą kontakt. – Przez gąszcz rurek i szklane ścianki uśmiechnęła się do mnie – mówi ze łzami w oczach matka. Gdy pytamy o aferę w Katowicach twierdzi, że ma pełne zaufanie do personelu. – Oni uratowali mi córkę – dodaje.

Tekst i fot. NIKI



Pani Beata widziała już pierwszy uśmiech swojej córki, dotykała jej małych rączek. Wczoraj została wypisana ze szpitala. Jednak codziennie odwiedza Madzię



Maciej Wojciechowski, wicedyrektor ds. medycznych ełckiego szpitala:

- Staramy się, aby oddział noworodkowy zyskał II stopień referencyjności. To oznacza, że będą mogły tu trafiać wcześniaki z tzw. patologicznych ciąży. Chcę, aby ełczanki miały poczucie bezpieczeństwa, że dzieci z powikłaniami, urodzone przedwcześnie znajdą fachową pomoc bez odsyłania do innych ośrodków. Zamierzamy zakupić dwa respiratory, a także aparaty KTG oraz nowoczesne USG za 300 tys., zł. To będzie najlepsze USG w regionie umożliwiające wykrycie ciąży we wczesnym etapie oraz wszelkich patologii. Pokazuje obraz trójwymiarowy i ma mnóstwo innych bardzo ważnych funkcji. Wyposażenie oddziału w tego rodzaju sprzęt jest niezbędne, abyśmy mogli starać się o II stopień referencyjności. To wiąże się z wyższymi kontraktami, ale też intensywniejszą praca personelu i ciągłym doszkalaniem się. Warto jednak podjąć to wyzwanie, aby uratować takim maleństwom życie.

Wszyscy mają już dość konfliktu „szkolnego" w Bielsku Podlaskim

Burmistrz musi ustąpić

Jest szansa na rozwiązanie konfliktu narosłego wokół Szkoły Podstawowej nr 5 w Bielsku Podlaskim. Rodzice mają już dość całodobowego pilnowania szkoły i gróźb burmistrza. Burmistrz powoli ulega presji zdesperowanych rodziców i Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego, która włączyła się w tą sprawę. To jednak nie pierwsza grupa mediacyjna, która odwiedziła Bielsk.

KATARZYNA MICHAŁOWSKA

Chociaż przed szkołą, mieszczącą się przy budynku urzędu miejskiego, wciąż stoi taczka z kukłą Eugeniusza Berezowca, burmistrza Bielska Podlaskiego, to już czuć powiew może nie zrozumienia, ale ustępstwa ze strony władz. Budynek SP nr 5 burmistrz chciał przeznaczyć na dodatkowe pomieszczenia magistratu. Twierdzi, że teraz urzędnicy mają za mało miejsca.

– Ja już mam tego dość. Chcę dobrze dla mojego dziecka, a przez to od wielu miesięcy spotykają mnie tylko przykrości i upokorzenia. Burmistrz wielokrotnie nas straszył. Teraz jeszcze po ulicy biegają jacyś chłopcy w kominiarkach i nam grożą. Dochodzi do rękoczynów – opowiadała z płaczem młoda kobieta, której dziecko uczy się w SP nr 5 w Bielsku Podlaskim.

Napisy na świątyni

Rodzice twierdzą, że władze chcą z braku zgody na przeniesienie szkoły, zrobić konflikt na tle narodowościowym. Za pozostawieniem szkoły w dotychczasowym budynku mają być katolicy, a prawosławni chcą przeniesienia do budynku Gimnazjum nr 1.

Ostatnio doszło do eskalacji konfliktu. Podobno po mszy w intencji protestujących rodziców, która odbyła się w bielskiej bazylice, na ścianie świątyni pojawił się wulgarny napis. Jednak rodzice nie chcą ciągnąć tego wątku. Pragną tylko pozostawienia dzieci w starej szkole. Nie chcą wyciągać konsekwencji z incydentu w kościele ani z biegających grup bojówkowych.

Burmistrz bez argumentów

Arkadiusz Bębeniec, którego dziecko uczy się w SP nr 5 w Bielsku Podlaskim, jest członkiem Komitetu Obrony Szkoły. Jego zdaniem, rodzice i nauczyciele są przeciwko przeniesieniu szkoły do budynku gimnazjum, ponieważ tam dzieci będą miały gorsze warunki. I zostanie obniżony standard nauki. Dzieciaki mają mieć do dyspozycji mniej sal lekcyjnych. Poza tym te sale będą umiejscowione m.in. w suterenie.

– Dzieci będą miały kontakt ze starszymi gimnazjalistami chociażby dlatego, że klatki łączące piętra są tam wspólne. Jest też wspólne wejście. Podstawówka nie będzie fizycznie wyodrębniona – twierdzi Bębeniec.

Jego zdaniem, w gimnazjum nie ma poza tym placu rekreacyjnego. W SP nr 5 jest 2,5 tys. mkw. placu z boiskiem. Tymczasem boisko przy gimnazjum należy do liceum. Dostęp do sali gimnastycznej też ma być ograniczony.

– Teraz mamy własną salę. Jak nasze dzieci przeniosą do gimnazjum, to zamiast 40 godzin tygodniowo na sali gimnastycznej, będą tam spędzać tylko 20 godzin. To z pewnością nie jest dla nich jakakolwiek korzyść – dodaje Bębeniec.

Burmistrz Bielska Podlaskiego twierdzi jednak, że w budynku gimnazjum dzieci miałyby o wiele lepsze warunki. Faktycznie, sale w gimnazjum są odnowione. Miasto wydało na to 162 tys. zł. Jednak rodzicie twierdzą, że charakter tej inwestycji nie ma jakiegokolwiek wpływu na przebieg procesu edukacyjnego dzieci.

– Burmistrz nie ma żadnych argumentów na obronę swojej decyzji odnośnie przeniesienia szkoły. Ryzykuje, że po przeniesieniu miasto nie będzie miało żadnych oszczędności, a wręcz zwiększą się wydatki z budżetu. SP nr 5 jest obecnie bardzo ekonomiczną placówką – twierdzi Arkadiusz Bębeniec.

Rodzice podkreślają, że po przeniesieniu szkoły zmianowość nauczania wzrośnie. Dzieci będą musiały się uczyć przez sześć dni w tygodniu i do tego popołudniami.

Komitet Obrony Szkoły chce przywrócenia do pracy zwolnionej przez burmistrza dyrektor szkoły. Burmistrz jej zwolnienie motywował tym, że nie przygotowała ona szkoły do przeniesienia i tym samym nie wykonała polecenia Rady Miejskiej i jego. Tymczasem, zdaniem przedstawicieli Komitetu, dyrektor wszystko przygotowała. Cały majątek ruchomy był już spakowany. To rodzice nie pozwolili na przeprowadzkę i nie wpuścili urzędników do budynku szkoły.

Pogłoski na temat upolitycznienia całej sprawy rodzice pozostawiają bez komentarza. Ich zdaniem, jest to tylko próba pogłębiania konfliktu narodowościowego przez niektóre osoby. W Komitecie Obrony Szkoły są też bowiem osoby prawosławne. Komitet nie chce pogłębiania konfliktu i nie rozdmuchuje sprawy, związanej z mszą w intencji rodziców i rady pedagogicznej. Chcą spokoju.

Chodzi o politykę

Eugeniusz Berezowiec, burmistrz Bielska Podlaskiego zapewnia, że też ma już dość tego konfliktu i chce, żeby już było normalnie.

– Jak już tak bardzo chcą mieć ten budynek, to niech mają. Bo tu chodzi o budynek, a nie o dobro dzieci. Nie przeniósłbym szkoły tam, gdzie byłyby gorsze warunki. Tutaj chodzi o politykę. Jak rodzice tak bardzo chcą, żeby to była szkoła katolicka, to niech będzie. Jakieś wyjście trzeba znaleźć. Na siłę nie muszę nikogo uszczęśliwiać.

Jego zdaniem, Państwowy Inspektorat Sanitarny w Bielsku Podlaskim stwierdził, że w SP nr 5 sale lekcyjne i świetlica są za małe. Poza tym, nie ma odpowiedniej wentylacji. Także korytarze i sala gimnastyczna nie spełniają wyznaczonych norm. Źle zorganizowany jest również punkt wydawania posiłków. Natomiast w gimnazjum wszystko jest w porządku.

Burmistrz być może zgodzi się na pozostawienie szkoły w starym budynku. Jest jednak nieprzejednany w kwestii zwolnionej dyrektor szkoły.

– Dyrektor nie wykonała polecenia służbowego. Nie przywrócę jej do pracy, prędzej sam odejdę – twierdzi burmistrz. – Boli mnie jednak, że nie mogę wejść do szkoły, której ostatnio pilnują nawet dzieci. Czy rodzice boją się, że ja z tej szkoły wyniosę jakieś krzesła czy ławki? Nie ma obawy. Chcę tylko rozmawiać.

Powinien ustąpić

I właśnie w celu ułatwienia rozmów miedzy rodzicami a burmistrzem w ubiegłym tygodniu do Bielska Podlaskiego zawitali przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Jej zadaniem jest udzielenie pomocy w mediacjach.

– Burmistrz powinien wystąpić z inicjatywą zawieszenia realizacji uchwały Rady Miejskiej o odwołaniu dyrektor szkoły – powiedział Józef Mozolewski, przewodniczący podlaskiej „Solidarności" i członek Komisji Dialogu.

Jeżeli strony konfliktu, jak same twierdzą, mają już dość przepychanek, to może w najbliższym czasie sprawa zostanie rozwiązana. Burmistrz jest już zmęczony naciskami, by pozostawił szkołę na starym miejscu. Rodzice już nie dadzą rady dyżurować dniami i nocami w budynku szkoły.



Fot. A. Ludwiczak

Rodzice najchętniej wywieźliby burmistrza z miasta na... taczce. Kukły przed magistratem mają przypominać burmistrzowi o niezmiennym stanowisku rodziców.

REKLAMA



Łukasik Sp. z o.o.
Ełk
ul. Kilińskiego 32 a
tel. (87) 621 78 88
fax (87) 621 78 89

Remex Ambrożej Sp. z o.o.
Białystok Wasilków
ul. Białostocka 108
tel. (85) 653 88 08
fax (85) 653 87 97
Białystok, ul. 27 Lipca 67
tel. (85) 65 38 543
fax (85) 65 39 558

Janusz Zawadzki
Łomża
ul. Przykoszarowa 14 a
tel. (86) 218 27 20
(86) 216 42 99
fax (86) 216 45 94

A2051505gwtbo

Pięćdziesiąt lat temu mury Akademii Medycznej w Białymstoku opuścili pierwsi lekarze

Czasy cudotwórców



Prof. Marian Furman (w środku)z żoną Krystyną podczas uroczystości 50 - lecia ukończenia studiów na AMB

Fot. A. Zgiet

Brakowało podręczników, materiałów do nauki, za nieodpowiednie pochodzenie lub zachowanie niegodne klasy robotniczej, można było w każdej chwili wylecieć ze studiów. Potem rzucenie na głęboką wodę, gdy po pięciu latach nauki, bez większej praktyki, trzeba było zacząć leczyć ludzi. A jednak pierwsi absolwenci białostockiej Akademii Medycznej lata swoich studiów i kariery zawodowej wspominają dzisiaj z wielkim sentymentem. Właśnie minęło 50 lat od chwili, gdy otrzymali dyplomy lekarzy.

URSZULA LUDWICZAK

Do Białegostoku przyjechała niespełna czterdziestka ze 108 tych, którzy ukończyli w 1955 roku studia na miejscowej uczelni. Niektórzy zobaczyli się po raz pierwszy po latach. Inni kontakty ze sobą utrzymują do dzisiaj. Wszystkim zakręciła się łezka w oku gdy po 50 latach odnawiali lekarskie przyrzeczenie.

– To pierwsza taka uroczystość na naszej akademii - mówił podczas odnowienia dyplomów i przyrzeczenia lekarskiego pierwszych absolwentów AMB prof. Jan Górski, rektor uczelni. – To ci pierwsi absolwenci wystawili potem świadectwo naszej Alma Mater ratując od śmierci wielu ludzi, przywracając zdrowie i radość życia. To wam w udziale przypadła misja przecierania dróg następnym rocznikom. Nigdy potem medycyna nie ulegała takim zmianom, jak w czasie waszego życia zawodowego.

Niepoprawna dziesiątka

Studia na akademii w 1950 roku rozpoczynały 164 osoby. Studenci byli w różnym wieku (najmłodszy miał 20, najstarszy 40 lat) , z różnymi doświadczeniami życiowymi. Każdy musiał się jednak wykazać pochodzeniem robotniczo-chłopskim, bo taki był niezbędny warunek dostania się na studia.

– I każdy, kto chciał studiować, starał się takie pochodzenie mniej lub bardziej legalnie, znaleźć - wspomina dzisiaj prof. Marian Furman, jeden z pierwszych absolwentów AMB. – Wiele osób podkręcało swoje życiorysy pod te wymogi, rodzice zmieniali zawody tylko po to, aby syn czy córka dostali zaświadczenie, że ojciec to robotnik.

Niestety, nie wszystkim taka sztuka się udała, powszechnym zjawiskiem były bowiem donosy i sprawdzanie zadeklarowanego pochodzenia. W efekcie dziesięciu studentów wyrzucono z uczelni tuż przed inauguracja roku szkolnego. Wśród wydalonych znalazł się m.in. prof. Furman.

– Sam do końca nie wiem, co zaważyło na tej decyzji, bo pochodzenie robotniczo-chłopskie naprawdę miałem – wspomina. – Pochodzę z bardzo biednej, rolniczej rodziny. Rodzice całe życie pracowali na roli. O tym, że mnie skreślono dowiedziałem się w momencie, gdy przyjechałem już studiować. Rektor poinformował mnie, że jestem „niedojrzały politycznie". Poradził mi jeszcze, abym ratunku szukał we władzach politycznych. Póki co, na uczelnie miałem wstęp wzbroniony.

Przyszły profesor wrócił na studia dopiero po kilku tygodniach. Udało się, dzięki interwencji na poszczególnych stopniach władz partyjnych. Powrót udał się też m.in. Zdzisławowi Korfelowi, późniejszemu nauczycielowi kolejnych pokoleń lekarzy w Białymstoku.

Nauka w cenie

Studia były ciężkie. Nie było podręczników ani pomocy dydaktycznych, zwłaszcza na pierwszym roku.

– Mieliśmy jedną książkę na kilkanaście osób - wspomina Alicja Dębniak-Słojewska, jedna z pierwszych studentek AMB, przyszła wieloletnia ordynator oddziału dziecięcego w Kolnie. – Wymienialiśmy się kartkami.

– Ja miałem to szczęście, że gdy już dowiedziałem się, że będę studentem, z biblioteki w Białej Podlaskiej, gdzie mieszkałem, wypożyczono mi „Anatomię" Bochenka – wspomina Furman. – To była książka - podstawa, a nie do zdobycia. Ile ja przez ten podręcznik dobrych kolegów miałem – śmieje się. – No i żonę też poznałem przez Bochenka....

Obowiązkowe były też wszystkie wykłady, choć z drugiej strony, wobec braków podręcznikowych, była to też dla wielu jedyna szansa, aby czegoś się nauczyć.

– Nie dość, że codziennie sprawdzano obecność na wykładach, to robiono nam jeszcze prasówki – wspomina prof. Furman. – Codziennie jedna osoba mogła liczyć na to, że będzie wywołana na katedrę i odpytana z tego, co jest w dzisiejszej gazecie. Jak ktoś nie był przygotowany, groziły duże sankcje.

Przez całe studia adeptom medycyny towarzyszył strach, że w każdej chwili mogą być wyrzuceni z uczelni.

– Nigdy nie można było być niczego pewnym. Co jakiś czas urządzano masówki, specjalnie do tego, aby kogoś wyrzucić. Nigdy nie było wiadomo na kogo i za co trafi. Nagle okazywało się, że ktoś jest wrogiem klasowym – wspominają absolwenci. – Ale naukę ceniło się tym bardziej. Byliśmy wszyscy bardzo spragnieni wiedzy.

To m.in. „czystki" podczas pięciu lat studiów spowodowały, że dyplomy lekarskie odebrało tylko 108 osób. Ci, co medycynę skończyli, od razu zostali rzuceni na głęboką wodę.

Nakaz pracy

– Dyplom lekarza uprawniał nas do leczenia ogólnego – opowiada prof. Furman. – A trzeba dodać, że było to niezmiernie trudne zadanie, jak na kogoś, kto przez 5 lat uczył się głównie teorii. Teraz absolwenci AM mają po studiach obowiązkowy staż, praktyki trzymiesięczne na poszczególnych oddziałach. My mieliśmy tylko praktyki wakacyjne, po jednym miesiącu po 4 i 5 roku studiów, w małych szpitalach terenowych. Rozpoznawanie chorób i leczenie ludzi po takim przygotowaniu było bardzo trudne. Medycyna wymaga praktyki, umiejętności podejścia do chorego. Książkowe choroby zdarzają się, ale nie często.

Tylko dziesięciu absolwentom pozwolono na wybranie miejsca pracy, reszta musiała iść tam, gdzie uznała to za stosowne specjalna Komisja Przydziału Pracy.

– Nie wiem na jakiej podstawie, ale mnie przydzielono do Studium Wojskowego, żonę do Zakładu Mikrobiologii. Cieszyliśmy się, że będziemy pracować w Białymstoku, choć martwił nas brak kontaktu z pacjentem. Zawsze chcieliśmy być prawdziwymi lekarzami – mówi prof. Marian Furman.

Alicja Dębniak-Słojewska najpierw trafiła na oddział dziecięcy do szpitala w Łomży. Potem przez 25 lat kierowała oddziałem pediatrycznym w szpitalu w Kolnie.

– Lekarzy było niewielu, musieliśmy robić dosłownie wszystko – wspomina. – Czasy były ciężkie.

Tadeusz Szelachowski przez lata po skończeniu studiów zajmował się organizacją ochrony zdrowia.

– Najpierw z nakazu pracy trafiłem do powiatowego wydziału zdrowia w Białymstoku, gdzie byłem kierownikiem i zastępcą – opowiada. – Potem przez kilka lat pracowałem w wydziale zdrowia urzędu wojewódzkiego.

Szelachowski był też m.in. lekarzem wojewódzkim, a potem podsekretarzem stanu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej i samym ministrem. W międzyczasie robił specjalizację z chorób wewnętrznych.

– Zawsze bowiem uważałem, że nie należy tracić kontaktu z medycyną i pacjentem – wspomina.

Na polu walki

Marian Furman w Studium Wojskowym miał za zadanie wykładać na temat np. udzielania pierwszej pomocy na polu walki czy w szpitalu wojskowym..

– A zawsze chciałem być chirurgiem. Kiedyś przy herbacie kierownik studium wyznał, że żal mu mnie, że nie praktykuję i że gdybym mógł sobie takie praktyki załatwić, to on się zgodzi – wspomina Furman. – Poszedłem więc do prof. Oleńskiego, ówczesnego szefa kliniki chirurgii w szpitalu klinicznym, u którego zdawałem egzamin z tego przedmiotu. Pamiętał mnie, bo zdałem celująco. Prof. Oleński umożliwił mi wtedy wolontariat w swojej klinice.

Z czasem Marian Furman rozpoczął pracę w klinice na etacie, w 1959 roku zrobił I stopień specjalizacji z chirurgii. Był odpowiedzialny za tworzenie oddziału chirurgicznego nowo powstającego szpitala w Mońkach. Potem otrzymał kolejne ważne zadanie.

– Zostałem szefem dyżuru w klinice – wspomina. – To wielka odpowiedzialność, bo taki lekarz musi diagnozować pacjenta, przeprowadzić operację. Na początku, gdy prof. Oleński dał mi to zadanie, włosy mi się na głowie zjeżyły. Ale nie było dyskusji.

Prof. Oleńskiemu Marian Furman zawdzięcza bardzo wiele.

– To on nauczył mnie chirurgii. A był sam chirurgiem uniwersalnym, bardzo dobrym. Umiał operować brzuch, klatkę piersiową, tarczycę, schorzenia ortopedyczne, urologiczne. Dziś takich lekarzy już nie ma.

W klinice prof. Furman przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej i naukowej, m.in. zrobił II stopień specjalizacji z chirurgii klatki piersiowej. W 1986 roku został kierownikiem kliniki o tej specjalności. Tam pracował do emerytury w 1999 roku.

Ręce i głowa

Pierwsi absolwenci białostockiej akademii zgodnie przyznają, że często byli cudotwórcami.

– Nie było takiej diagnostyki jak dzisiaj, takich możliwości technicznych, metod leczenia wielu chorób, jakie są teraz – wspominają.

– Nam się nawet nie śniło, że będzie coś takiego jak rezonans, USG czy badanie przepływu w naczyniach – mówi prof. Furman. – My zdani byliśmy na dwie ręce do zbadania pacjenta i głowę do myślenia.

Prof. Furman z rozrzewnieniem wspomina też dawne metody znieczulania chorych.

– Pacjentowi zakładało się maseczkę, na którą ktoś z zespołu operacyjnego, bo anestezjologów wtedy nie było, kapał eterem. Pacjent miał za zadanie liczyć, potem chorzy się tylko licytowali, do ilu zdążyli doliczyć, zanim zasnęli – opowiada.

Prof. Furman nie może się też nadziwić obecnym technikom medycznym.

– Najprostszy przykład, jak wycięcie kawałka jelita. Niegdyś wycinano i zespalano dwa końce ręcznie, teraz robi się to za pomocą staplera, wystarczy przybliżyć do siebie dwa światła jelita, przycisnąć i automat w 20 sekund wszystko zrobi. Nie mówię już, że ręcznie nigdy tak by się nie zszyło.

Zupełnie inaczej wygląda też teraz wstawianie stymulatorów serca. Kiedyś trzeba było pacjentowi otwierać klatkę piersiową, naszywać elektrody na serce, był to zabieg bardzo obciążający. Dzisiaj wystarczy odsłonić w miejscowym znieczuleniu żyły pod obojczykiem, rozrusznik podłącza się pod kontrolą monitorów. Zabieg trwa pół godziny .

– Medycyna lat 50-tych z perspektywy czasu wydaje się bardzo prymitywna. Ale trzeba było mieć lepsze wyszkolenie, chorego trzeba było jak najdokładniej zbadać, kombinować, jak leczyć. Teraz lekarze mają bardzo ułatwione zadanie. Wiele badań wykonują za nich różne aparaty. Mogą uczyć się w komfortowych warunkach, mają biblioteki, wszechstronny dostęp do wiedzy.

Absolwenci z 1955 roku zgodnie też przyznają, że w ich czasach medycyna nigdy nie borykała się z problemami finansowymi, takimi, jak są dzisiaj.

– Z mojego punktu widzenia kiedyś było łatwiej zarządzać służbą zdrowia – ocenia Tadeusz Szelachowski. – Mimo że były trudne warunki, nie było takiego problemu, jak brak pieniędzy. One były zawsze.

– Pacjent zawsze mógł liczyć na darmowy dostęp do leków, do wszelkich dostępnych wtedy metod leczenia i lekarzy. A gdy szpital wyczerpał budżet, to go bez problemu ministerstwo dofinansowywało – dodaje prof. Furman.

Wychowali pokolenia

Pierwsi studenci białostockiej AM mogą się też poszczycić tym, że zapoczątkowali medyczną tradycję u swoich dzieci i nauczyli wiele pokoleń następnych adeptów z tej dziedziny.

Alicja Dębniak-Słojewska jest prawdziwą seniorką rodu lekarzy. Lekarzami są dwie z trzech jej córek, trzech zięciów i medycynę studiują wnuki.

– W sumie nie ma co się dziwić, że kolejne pokolenia wybrały medycynę, jak w domu praktycznie innych tematów nie było – ocenia Alicja Dębniak-Słojewska. – Ja sama praktykowałam przez 42 lata!

– Przed 50 laty w województwie pracowało ok. 200 lekarzy, teraz jest ich ponad 6 tysięcy - zaznacza prof. Jan Stasiewicz, przewodniczący Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku. – To ci pierwsi absolwenci stali się naszymi nauczycielami, z was braliśmy przykład.

Mieszkanka Sokółki uczestniczy w pokazach światowej sławy projektantów

Ewelina w świecie mody

Z **Eweliną Horosz**, *początkującą modelką rozmawia Dorota Biziuk.*

Czy kiedykolwiek myślałaś o karierze modelki?

– Raczej nie. Zawsze chciałam studiować na Akademii Wychowania Fizycznego, a ten kierunek nie ma nic wspólnego z modą. Kiedy byłam małą dziewczynką, lubiłam oglądać pokazy różnych modnych kolekcji w telewizji. Wtedy często słyszałam od taty zdanie: „Ewelina, ty zostaniesz modelką". Sama jednak nie widziałam siebie w tej roli. Okazało się, że tata miał rację.

Kto namówił cię do udziału w pierwszym castingu?

– Oczywiście mój tata. Pamiętam dokładną datę tego castingu – 13 czerwca 2004 roku. W tym dniu miałam bierzmowanie, na które – nawiasem mówiąc – trochę się spóźniłam. Wszystkiemu winna była, rzecz jasna, trwająca nieco dłużej niż przewidywano sesja zdjęciowa. Casting w Sokółce zorganizowała warszawska agencja modelek. Odbywał się on na zasadzie konkursu, w którym główną nagrodą miało być podpisanie kontraktu na pracę modelki w Mediolanie. Na casting poszłam razem z koleżanką. Musiałyśmy wypełnić ankiety, a potem pracownicy agencji porobili każdej z nas po kilka zdjęć. Wybrane dziewczyny zostały zaproszone do udziału w castingu w Białymstoku. W tej grupie znalazłam się m.in. ja. Zanim pojechałam do Białegostoku, moi rodzice odebrali kilka telefonów od szefowej warszawskiej agencji, która chciała się upewnić, czy aby na pewno nie zabraknie mnie w kolejnym etapie konkursu. W Białymstoku miałam okazję spotkać się z przedstawicielką mediolańskiej agencji modelek. Ostatecznie przeszłam do następnego etapu konkursu i pojechałam na casting do Warszawy. W tej wyprawie towarzyszyli mi rodzice. Okazało się, że cały konkurs ma zostać rozstrzygnięty dopiero w grudniu 2004 roku, a ze mną agencja chciała podpisać umowę natychmiast. Za bardzo nie wiedziałam, jak mam na to wszystko zareagować. Wspólnie z rodziną postanowiliśmy, że powinnam spróbować swoich sił w świecie mody. Podpisałam umowę na pięć lat i pod koniec czerwca byłam już w Mediolanie.



Fot. D. Biziuk

Ewelina mówi, że urodę, wzrost i figurę odziedziczyła po matce. Modelką została natomiast dzięki namowom ojca. Jej zdjęcia publikowano w „Elle", „Marie Claire", „Wysokich Obcasach", a nawet „Pulsie Biznesu". Od ponad roku 17-letnia Ewelina Horosz z Sokółki robi karierę modelki. Wszystko zaczęło się od tego, że warszawska agencja organizowała castingi w różnych miastach w Polsce. Jeden z nich odbył się w Sokółce, a jedną z jego uczestniczek była Ewelina...

Czego spodziewałaś się po tym wyjeździe?

– To był mój rekonesans w świecie mody. Rodzice stwierdzili, że nie ma mowy, żebym pojechała do Mediolanu sama. Nie dziwiłam się ich obawom, bo wiadomo, że niektóre agencje modelek nie działają zbyt uczciwie. Stanęło na tym, że do Mediolanu poleciałam z ciocią. Najtrudniejszy był dla mnie pierwszy dzień. Dlaczego? Nie za bardzo mogłam to wszystko ogarnąć. Tam nie ma czegoś takiego, że agencja, która cię zatrudnia, będzie prowadzała nową dziewczynę za rękę. Owszem, udzielają nam jakiś wskazówek, gdzie mamy się zgłosić, dają mapę miasta, pieniądze, a potem ma się już szerokie pole do popisu. Szybko zobaczyłam, że Mediolan jest miastem, gdzie trudno zabłądzić. Przez dwa pierwsze tygodnie jeździłam na całą masę castingów. Zauważyłam, że we włoskiej stolicy mody jest sporo dziewcząt z Polski.

Oprócz Mediolanu byłaś jeszcze w Paryżu i Londynie. Brałaś też udział w sesjach zdjęciowych w Warszawie. Które z tych miast najbardziej ci odpowiadało?

– Najpiękniejszy jest Paryż. Nie bez powodu cały świat uważa go za stolicę mody. Tam każdy fotograf, stylista, choreograf zasługuje na miano profesjonalisty. W Paryżu inne są też wymagania w stosunku do modelek. Przede wszystkim paryskie modelki muszą być... znacznie chudsze niż w Londynie, czy Mediolanie. W Paryżu obowiązuje też inna szkoła chodzenia na pokazach. Przyznaję, że tak dziwacznego chodu w życiu nie widziałam. Dobrze pracowało mi się też w naszej Warszawie, ponieważ wszyscy rozmawiali tam po polsku.

Czy praca początkującej modelki jest dochodowym zajęciem?

– Na początku nie ma co się nastawiać na zyski. Powiem nawet więcej – nie ma początkującej modelki bez długów. Wszystkie koszty związane z naszym pobytem w danym miejscu finansuje zatrudniająca nas agencja. Problem polega jednak na tym, że później musimy te pieniądze zwrócić. Najdroższe jest zakwaterowanie, ale do tego dochodzi jeszcze podróż samolotem, utrzymanie, opłaty za zdjęcia. Nie ma nic za darmo. Zgodnie z umową, ze swoich zarobków w Mediolanie oddaję agencji 50 proc. Na pokrycie moich długów w Paryżu agencja zabiera 70 proc. tego, co zarobię. Jedynie w Warszawie potrącają mi 30 proc. Rzeczywistość jest taka, że do tej pory nie wyszłam z długów. To normalna sytuacja.

Miałaś już okazję spotkać jakieś sławy ze świata mody?

– Nie, ale miałam okazję prezentować na pokazach ubrania słynnych projektantów. Niektóre były komiczne. Nie odważyłabym się nałożyć czegoś takiego w swojej rodzinnej miejscowości.

Czym jest dla ciebie praca modelki?

– Przede wszystkim świetną zabawą i okazją do zawarcia nowych znajomości. Uważam, że to doskonałe zajęcie dla młodej kobiety. Z tego, co zauważyłam, najbardziej liczna grupa modelek to dziewczyny w wieku 17 – 19 lat. W tym zawodzie, kiedy już się ma 20 lat, najlepiej zacząć szukać nowego zajęcia. Zdarzają się rzecz jasna modelki w wieku 25 lat, ale są to wyjątki.

Bierzesz udział w sesjach zdjęciowych, pokazach. W swoim dorobku masz też reklamę do „Pulsu Biznesu". Na którym z tych zajęć można najwięcej zarobić?

– Zdecydowanie na reklamach. Z kolei najwięcej trzeba się napracować na sesjach zdjęciowych. Niektóre z nich trwają nawet kilka dni. Moja sesja do „Marie Claire" zajęła cztery dni, a chodziło o wykonanie 40 zdjęć do tej gazety. Za zdjęciowy dzień mogę dostać na rękę 200 euro. Z kolei 2-godzinny pokaz u Armaniego to szansa zarobienia 750 euro. Raz w Mediolanie miałam taką pracę, że za 11 dni zarobiłam na sesjach zdjęciowych 3 tysiące euro. Zależy, na co się trafi. Generalnie chodzi o to, żeby złapać jedną dobrą robotę, a już się jest ustawionym w tym zawodzie. Przed rokiem miałam mieć pokaz dla Armaniego, ale ostatecznie musiałam o nim zapomnieć, ponieważ byłam za młoda, bo do ukończenia 16 lat brakowało mi dwóch miesięcy. Wiem jedno – lubię pracę modelki, chociaż czasami bywa ciężka i wyczerpująca. Zdarza się, że jednego dnia trzeba być na 13 zleconych przez agencję castingach.

Jak i na ile to, co teraz robisz wpłynęło na twoje dotychczasowe życie?

– Nigdy nie podróżowałam tyle, co teraz i to jest chyba ta zasadnicza zmiana. Trochę się obawiałam, czy będę umiała pogodzić pracę modelki z nauką w liceum. Kiedy to wszystko się zaczęło, byłam przecież dopiero w pierwszej klasie. Niektórzy pracownicy agencji podpowiadali mi, żebym przeszła na indywidualny tok szkolnego nauczania. Na szczęście, dotychczas nie było to konieczne. Nauczyciele i dyrektor są bardzo wyrozumiali. Mogę zaliczać sprawdziany w innych terminach niż reszta klasy. Miałam taką sytuację, że agencja zaproponowała mi wyjazd do Brazylii. Nie pojechałam, bo akurat w tym czasie nasza klasa pisała sprawdzian z biologii. Nie chciałam go opuścić. Doszłam do wniosku, że Brazylia może poczekać, a sprawdzian nie. Natomiast moje kontakty ze znajomymi nie uległy żadnym zmianom. Nikt nie mówi do mnie „modelka". Jest normalnie.

Stosujesz jakieś specjalne diety, żeby utrzymać swoją figurę?

– Sto procent swojego wyglądu zawdzięczam mamie. W zasadzie wszystkie kobiety w naszej rodzinie miały kilka cech wspólnych, a mianowicie wysoki wzrost i brak tendencji do tycia. Czasami nawet myślę, że nie powinnam tak dużo jeść. W szczególności muszę zacząć unikać chipsów. Na szczęście mam dobrą przemianę materii i chyba długo zostanę przy figurze zagwarantowanej mi przez mamę. Wielokrotnie pytałam ją, dlaczego nie została modelką. Według mnie, nawet teraz mogłaby z powodzeniem grać w wielu reklamach. Jedna z firm kosmetycznych promuje przecież akcję, gdzie w sesjach zdjęciowych biorą udział matki z córkami. Kto wie, może uda mi się namówić mamę do uczestniczenia w podobnym przedsięwzięciu?

Powiedz, czy świat mody starał się wpłynąć na zmianę twojego wyglądu?

– Jedna z pracownic agencji zwróciła mi raz uwagę, żebym przestała ubierać się jak dziecko. Przyznaję, że nie widziałam niczego złego w swoim wyglądzie. Zawsze lubiłam chodzić w dżinsach. Pomijając sposób ubierania, nie mam prawa nic zrobić z włosami, czy chociażby z brwiami, bez wcześniejszego porozumienia z agencją. Gdybym bez zapytania o zgodę ścięła, czy przefarbowała włosy, wtedy mogłabym zapłacić karę. Mój kontrakt reguluje te kwestie.

Chciałabyś wiązać z pracą modelki swoją przyszłość?

Chyba każda dziewczyna, która zaczyna zarabiać w tym biznesie, marzy o karierze topmodelki. Podobnie jest ze mną. Ja jednak wolałabym zostać topmodelką, o której nie jest zbyt głośno, a która ma zagwarantowane dobrze płatne kontrakty. Kiedy miałam sesję zdjęciową do „Wysokich Obcasów", poznałam stylistkę z Warszawy. Z zainteresowaniem słuchałam o plusach tego zawodu. Na razie nie chciałabym jednak zbyt wiele mówić o swoich dalszych planach, z tak prostej przyczyny, że są one jeszcze niezbyt sprecyzowane. Z pewnością wiem, że nie mogłabym zrezygnować z ulubionych zajęć karate. Teraz cieszę się z tego, co mam. Należę do osób, które doświadczają w życiu szczęścia. Jak dotąd, wszystko jakoś pomyślnie mi się układa – i w rodzinie, i w szkole, i w pracy. Życzyłabym sobie, żeby tak było dalej.

Dziękuję za rozmowę.

REKLAMA

23 października wybraliśmy nie tylko nowego prezydenta, ale też nową Pierwszą Damę. Jaka jes

Nie anioł, tylko... babu

Maria ma 55 lat, spokojny uśmiech i niezłą figurę. Mimo to Polacy ocenili ją negatywnie. Gdyby w wyborach startował nie jej mąż, Lech Kaczyński, tylko ona, i musiała zmierzyć się z żoną Donalda Tuska, przegrałaby na pewno. Polacy głośno krytykowali jej wygląd i wypowiedzi. Wielu przyznawało nawet, że podczas drugiej tury wyborów zagłosowało na Tuska, a nie na Kaczyńskiego, właśnie ze względu na żonę kandydata PiS! Maria Kaczyńska już za dwa miesiące stanie się jednak oficjalną Pierwszą Damą RP. Jaka będzie? I jaka jest?

ANNA MIERZYŃSKA

Tak naprawdę poczuliśmy, że mamy w Polsce Pierwszą Damę, dopiero podczas rządów Aleksandra Kwaśniewskiego. Jego żona Jolanta wydawała się ucieleśnieniem kobiecości: ładna, stosownie ubrana, umiejętnie okazująca wsparcie mężowi, a jednocześnie pozostająca w jego cieniu. Delikatna, wrażliwa, choć jeśli było trzeba, potrafiła okazać stanowczość. Taka powinna być prawdziwa kobieta – myślało zapewne wielu Polaków, oglądając Jolę w telewizji. Na jej wizerunku co prawda zaważył fakt, że jej fundacja miała być może jakiś udział w jednej z afer III RP, ale i tak to właśnie Kwaśniewską widzieliśmy (przez pewien czas) na fotelu prezydenckim.

Jolanta Kwaśniewska nie była jednak jedyną Pierwszą Dama, na której wzorować się może żona Lecha Kaczyńskiego. Są i inne panie. Kto pamięta Barbarę Jaruzelską, żonę gen. Wojciecha Jaruzelskiego? Pewnie nikt, bo Barbara całe swoje życie unikała oficjalnych spotkań i kontaktów. Germanistka, która dopiero po ślubie z generałem ukończyła korespondencyjnie liceum dla pracujących, ostatecznie została „panią profesor" i wykładała w Instytucie Lingwistyki Stosowanej na Uniwersytecie Warszawskim. Była więc wykształconą, choć niewidoczną Pierwszą Damą.

Niezbyt często mogliśmy też oglądać Danutę Wałęsową, żonę Lecha Wałęsy, bo nigdy nie wyjechała z Gdańska. Prezydent Wałęsa mieszkał więc w Warszawie, a ona nad morzem. Opuszczała swoje ukochane miasto tylko wtedy, kiedy musiała, np. gdy trzeba było odebrać Nobla przyznanego Wałęsie, a Lech nie mógł wyjechać za granicę.

Danuta zajmowała się ośmiorgiem swoich dzieci i nawet podczas prezydentury Wałęsy nie przestała uprawiać pomidorów. Nie przepadała za polityką – inaczej niż Maria Kaczyńska, żona wybranego właśnie prezydenta. Ona nie ukrywa, że polityka to jej pasja. To zresztą ułatwiło jej zaakceptowanie politycznej kariery Lecha. Aktywnie mu pomagała w czasie kampanii wyborczej – uczestniczyła w spotkaniach z wyborcami, śledziła doniesienia prasowe. Jak sama mówi, była „eksperckim zapleczem dla męża". W ostatnią niedzielę stała obok Lecha i razem z innymi śpiewała mu „sto lat" i biła brawo. Potem przyznała dziennikarzom, że był to dla niej radosny dzień. Nie: najlepszy w życiu – takich sformułowań, które świadczyłyby o dużych emocjach, nowa prezydentowa raczej nie używa. Od lat obraca się w środowisku, w którym obowiązuje protokół dyplomatyczny i nauczyła się specyficznego dla niego języka. A więc – to był radosny dzień:

– Jesteśmy dumni z męża, mamy nadzieję, że Polska też będzie z niego dumna – podkreślała.

Marzyła o podróżach dotarła do Gdańska

Maria Kaczyńska, córka polskich repatriantów, w swoim życiu wielokrotnie zmieniała miejsce zamieszkania. To u niej zresztą rodzinna tradycja. Jej matka urodziła się w Petersburgu, ale po wybuchu rewolucji październikowej rodzice musieli wracać do kraju: osiedlili się w Wilnie. Po wojnie rodzice Marii Kaczyńskiej przyjechali do Polski z pierwszą falą repatriantów. Potem rodzina wielokrotnie zmieniała miejsce pobytu.

Być może właśnie dlatego Maria zawsze marzyła o podróżach. Jedne z wakacji spędzanych nad polskim morzem zaowocowały podjęciem studiów na Uniwersytecie Gdańskim. Kierunek: transport morski. Specjalizacja: handel zagraniczny. Te studia miały umożliwić jej zrealizowanie marzenia o podróżowaniu. Tak się jednak nie stało. Po skończeniu studiów, mimo znajomości kilku języków, nie było dla niej miejsca w centralach handlu zagranicznego. W efekcie przez kilka lat pracowała naukowo w Instytucie Morskim, badając m.in. „perspektywy rozwoju rynków frachtowych na Dalekim Wschodzie". W 1976 r. przyjaciółka z Uniwersytetu Gdańskiego poprosiła ją o pomoc w znalezieniu mieszkania dla „bardzo miłego asystenta z wydziału prawa".

– To był, oczywiście, Leszek. Wydawał się trochę zagubiony, ale okazał się bardzo sympatycznym facetem – wspomina.

Najpierw się zaprzyjaźnili, potem zakochali. Choć, jak przyznaje sam Lech Kaczyński, nie był on wtedy najprzystojniejszym asystentem w Gdańsku...

Mama na pełen etat

Maria panią Kaczyńską została w 1978 r. Dwa lata później na świat przyszła Marta, córka państwa Kaczyńskich, ich jedyne dziecko. urlopie macierzyńskim postanowiłam nie wracać do pracy. Chodziło o to, by nasze dziecko, mimo działalności politycznej męża, miało normalny dom. Tym bardziej, że w Trójmieście nie mieliśmy rodziny i byliśmy zdani tylko na siebie – tłumaczy Maria Kaczyńska.

Dodatkowy zastrzyk pieniędzy państwu Kaczyńskim przynosiły korepetycje i tłumaczenia, jakich podejmowała się młoda mama. Maria zna bowiem biegle język francuski i angielski, w czym bije swego męża na głowę (Lech chwali się jedynie średnią znajomością angielskiego). Czyta w oryginale literaturę francuską i angielską, lubi zwłaszcza kryminały Agathy Christie. Z filmów wybiera zazwyczaj te, których twórcą jest Woody Allen.

Maria i Lech Kaczyńscy są małżeństwem od 27 lat. On pieszczotliwie mówi do niej „babusik". Ona się nie obraża. Ale kiedy się kłócą, to Lech musi przeprosić swoją żonę, nie odwrotnie.

Fotorzepa

Maria, żona Lecha?

usik!



Maria Kaczyńska jest przekonana, że cała rodzina ma swój udział w wyborczym zwycięstwie Lecha.

Fotorzepa

W audycjach telewizyjnych i wywiadach prasowych Maria Kaczyńska wydaje się raczej łagodną i stonowaną kobietą. Ona sama przyznaje jednak, że to tylko pozory:

– Aniołem nie jestem. Wybucham na krótko, podobnie jak mąż. Ale najczęściej uważam, że to ja mam rację i mąż mnie przeprasza.

Czy to dlatego Lech Kaczyński nazywa ją pieszczotliwie „babusikiem"? Takich tajemnic prezydenckie małżeństwo nie zdradza. Maria podkreśla za to, że jest wrażliwa na nieszczęście innych.

– Zawsze wzruszała mnie niedola – opowiadała w wywiadzie dla „Przekroju". – Dlatego w szkole lubiłam wiersz „O doli chłopskiej" Marii Konopnickiej.

Lubi zakupy i spacery

Nowa Pierwsza Dama nie tylko pasjonuje się polityką, ale też od lat w niej uczestniczy – jako przedstawicielka swojego męża. Dzięki niemu przyzwyczaiła się już do tego, że ludzie zwracają się do niej: pani prezydentowo. Bo przecież od kilku lat jej mąż jest prezydentem Warszawy. Zdarzało się nawet, że Maria zastępowała męża na imprezach artystycznych.

– Byłam już ministrową, prezesową, profesorową, prezydentową Warszawy – wymienia. Może właśnie dlatego nie boi się nowej funkcji? Tym bardziej, że dzięki znajomości języków obcych będzie mogła bez problemów porozumieć się z królowymi i innymi prezydentowymi – a to także należeć będzie teraz do jej obowiązków. Dotychczasowe doświadczenie i umiejętności sprawiły, że Maria zrezygnowała z większych przygotowań do roli Pierwszej Damy.

– Nie czynię żadnych specjalnych przygotowań. Sądzę, że nie mam kłopotów ze znalezieniem się w różnych sytuacjach, również oficjalnych – podkreślała jeszcze przed wyborami. Po chwili dodawała jednak: – Na pewno bycie Pierwszą Damą to będzie ogromna zmiana. Przede wszystkim przestanę być osobą prywatną i stracę swobodę poruszania się i dysponowania swoim czasem. A ja lubię swoje dotychczasowe życie. Lubię codziennie robić zakupy, chodzić do teatru, spacerować ulicami, spotykać się ze znajomymi, przyjaciółmi.

I nie zamierza z tego zrezygnować – oczywiście, o ile będzie to możliwe.

– Nie szukam wzorów u innych pierwszych dam. Będę postępować zgodnie z tym, jak zostałam wychowana – deklaruje.

Pierwsza Dama bez kapelusza

Zamierza być Pierwszą Damą w zupełnie innym stylu niż Jolanta Kwaśniewska. W innym stylu chce się też ubierać. Stawia na spokojną klasykę.

– Jest jeszcze jeden szczegół, który może mnie odróżniać od innych pierwszych dam. Mój mąż nie znosi kapeluszy – przyznaje. – Będę musiała wybierać coś mniejszego na głowę niż ma to w zwyczaju obecna prezydentowa – dodaje. Sam Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie jednak jej się podoba i chce się do niego przeprowadzić. Jak mówi, prezydent jako pierwsza osoba w państwie powinien godnie reprezentować kraj, a do tego niezbędna jest godna siedziba.

– Nie wydaje mi się słuszne, żeby prezydent mieszkał gdzieś na uboczu – zaznacza.

Teraz przed nią poważne wyzwanie: będzie musiała połączyć obowiązki prezydentowej z obowiązkami żony, matki i babci. Nie będzie to łatwe, tym bardziej, że córka z rodziną nie musi przecież przeprowadzać się do stolicy. A mała Ewa, jedyna jak dotąd wnuczka państwa Kaczyńskich, to oczko w głowie babci.

– Radziłam sobie dotąd i będę starała się, by nasze życie rodzinne jak najmniej ucierpiało w nowych okolicznościach. Wnuczkę bardzo kochamy, jest naszą radością. Na pewno nie zabraknie jej naszej miłości – podkreśla.

Choć być może część obowiązków spadnie od grudnia z jej głowy. Do tej pory bowiem to ona dbała o garderobę Lecha Kaczyńskiego. Za swój wielki sukces uważała fakt, że:

– Udało mi się namówić męża, by poszedł do krawca, który zdjął miarę na garnitur! Mogę teraz w ciemno zamawiać ubranie. Tu panuje pewna dyktatura, bo w tym zakresie mąż jest podporządkowany moim rozkazom – opowiadała. Teraz tę rolę będą mogli przejąć profesjonalni styliści. Tylko czy Maria tak łatwo zrezygnuje z władzy nad swoim mężem?

Charytatywnie tak ale bez fundacji

Żona Lecha Kaczyńskiego zapewnia, że jako Pierwsza Dama będzie prowadziła działalność charytatywną. Nie planuje jednak zakładać własnej fundacji.

– Zakładać fundacji nigdy nie zamierzałam i nie zamierzam, ale na pewno będę wspierała akcje charytatywne – powiedziała zaraz po ogłoszeniu wyników głosowania. Pytana, dlaczego nie chce zakładać fundacji, odparła: – Uważam, że to jest ryzykowane przedsięwzięcie dla żony prezydenta, bo nigdy nie wiadomo, kto zechce ją wspierać.

Dziś Maria Kaczyńska jest szczęśliwa, ale i zmęczona.

– Kampania była ciężkim, ale i ciekawym doświadczeniem – podkreśla. Twierdzi, że w trakcie kampanii najbardziej dotknęła ją sprawa hospicjum. Politycy PO zarzucali Kaczyńskiemu, że zmniejszył dotacje na stołeczne hospicja.

– Mąż jest człowiekiem wrażliwym na krzywdę ludzką, sama mu nawet pomagałam, sadziłam żonkile dla hospicjów. Warszawa wspomagała i wspomaga hospicja – zaznacza. – To było bardzo krzywdzące i brzydkie – uważa.

Teraz nowa Pierwsza Dama będzie mogła odpocząć. Zaprzysiężenie nowego prezydenta nastąpi dopiero w grudniu. Do tego czasu Maria Kaczyńska musi przeprowadzić się do Warszawy. Razem z mężem zamieszka prawdopodobnie w wybranym przez Kancelarię Prezydenta hotelu – Pałac Prezydencki musi bowiem zostać wyremontowany przed ich przybyciem. Pod koniec grudnia Maria po raz pierwszy wystąpi w nowej roli. Na pewno wszyscy będziemy ją bacznie obserwować na ekranach monitorów. Bo może jednak wystąpi w kapeluszu?

REKLAMA



LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Z „Kryminalnych" do komedii romantycznej

Bokser z duszą

Tomasz Karolak aktorem został.. z miłości. Ale nie do sztuki, tylko do dziewczyny, która lubiła poezję. Sam duszę romantyka kryje w ciele boksera. Na castingu do „Tylko mnie kochaj" rozłożył zresztą rywali na łopatki – tyle, że nie siłą mięśni, ale talentu. W najnowszej komedii romantycznej Ryszarda Zatorskiego zobaczymy go jako Ludwika – zabawnego i po uszy zakochanego w koleżance z pracy architekta. Premiera filmu już na walentynki.

Karierę zaczynał od roli w kultowej już komedii „Ciało". Najwięcej fanów zdobył jednak właśnie jako starszy aspirant Szczepan Żałoda. W „Kryminalnych" swoją nieporadnością bawi czasem widzów do łez. Jest już nawet bohaterem kultowego, serialowego powiedzonka: „A myślisz, dlaczego Żałoda ma na imię Szczepan? Imiona pasują do ludzi...".

Prywatnie, tak jak bohater z „Kryminalnych", Tomasz również umie powalić przeciwnika jednym ciosem – od lat ćwiczy bowiem na ringu. **„Tylko mnie kochaj" reż. R. Zatorski – (c) MTL Maxfilm, fot. K. Wellman. Tomasz Karolak.**

(kul)



Maciej Zakościelny lubi gotować

Kryminalny i garnki

Jak zdobyć serce ukochanej? Na przykład serwując danie z afrodyzjakiem... Gwiazdy komedii romantycznej „Tylko mnie kochaj", by zdobyć miłość, do magii uciekać się nie muszą. Ale o rozkoszach stołu (i nie tylko) wiedzą całkiem sporo...



Maciej Zakościelny, znany głównie z roli komisarza Brodeckiego z serialu „Kryminalni", w najnowszym filmie Ryszarda Zatorskiego odżywia się co prawda głównie sokiem z marchwi i golonką, ale prywatnie jest kucharzem całkiem niezłym.

Kiedyś z bratem i siostrą robił mamie niespodzianki: gdy wracała z pracy, czekało na nią np. upieczone ciasto. Co prawda, czasami była to niespodzianka dość przykra. Coś spalili, albo dodali złe składniki... Ale generalnie dzięki temu nauczył się gotowania. I do dzisiaj to lubi. Jego specjalność to spaghetti z tuńczykiem. Oczywiście z czerwonym winem...

(kul), Fot. KAPiF

Nowy bohater w serialu

Monika się zakocha?

W serialu „Na dobre i na złe" pojawi się nowy bohater: Piotr - przystojny brunet, którego doktor Monika Zybert spotka przypadkiem w szpitalnym bufecie. Czy samotna pani doktor znowu się zakocha? Ostatnio swoje uczucia ulokowała dość nieszczęśliwie...

Pierwsze spotkanie Moniki i Piotra przebiegnie dość nietypowo. Lekarka niechcący obleje Piotra gorącą zupą. Od razu zaproponuje nieznajomemu zwrot pieniędzy za pralnię – i poda mu swój numer telefonu. Kilka dni później mężczyzna do niej zadzwoni i zaproponuje spotkanie w pralni, która... z praniem będzie miała raczej mało wspólnego...

W roli Piotra zobaczymy młodego, utalentowanego aktora Michała Czarneckiego, który zadebiutował we francusko-portugalskim filmie „L' homme des foules".

Scenarzyści postanowili nieco odświeżyć serial, więc jesienią pojawi się w nim kilka nowych postaci...

(kul), Fot. KAPiF



Gospodyni obchodzi jubileusz

Sławna babcia

Katarzyna Łaniewska, znana telewidzom jako gospodyni proboszcza z serialu „Plebania", obchodzi 50-lecie pracy artystycznej. Z tej okazji w warszawskim Teatrze Ochoty odbędzie się wieczorem specjalny spektakl jubileuszowy. Aktorka przez 50 lat zagrała kilkadziesiąt ról teatralnych i filmowych. Występowała w najlepszych teatrach stołecznych: Polskim, Dramatycznym, Ateneum, Narodowym. Ostatnio współpracuje z Teatrem Ochoty. Za swoje największe osiągnięcie zawodowe aktorka uważa występ dla Jana Pawła II. 5 lat temu wystąpiła w Castel Gandolfo z księdzem Kazimierzem Orzechowskim, kapelanem aktorów. Katarzyna Łaniewska w czasie stanu wojennego brała udział w koncertach poetycko-muzycznych – najpierw w kościele Świętego Stanisława Kostki, potem jeździła po Polsce. Była też kolporterką „Tygodnika Mazowsze". W środowisku aktorskim Katarzyna Łaniewska uchodzi za społeczniczkę. W młodości aktorka interesowała się sportem. Chciała nawet zdawać na AWF. Jednak koledzy namówili ją na pracę w amatorskim teatrze, gdzie była inspicjentką. Potem koledzy namówili ją, żeby zastąpiła w teatrze chorą koleżankę. Zgodziła się i wypadła świetnie, więc namówiono ją do zdawania egzaminów do szkoły teatralnej. Zdała egzamin, skończyła studia aktorskie i dziś ma na swoim koncie wiele wspaniałych ról.



(kul), Fot. KAPiF

Joanna Brodzik zakochana

Czyżby Wilczak



Jakiś czas temu kolorowe czasopisma obiegła plotka o tym, że Joanna Brodzik (odtwórczyni głównej roli w serialu „Magda M") romansuje z kolegą z planu serialu, aktorem Pawłem Małaszyńskim. Jednak aktorka twierdziła, że z nikim się nie spotyka. Teraz mówi się o tym, że gwiazda romansuje z Pawłem Wilczakiem.

Paweł Wilczak niedawno zaczął się odchudzać. Kolorowe czasopisma spekulowały, że pewnie obawia się młodej konkurencji. Pojawiły się plotki, że między Wilczakiem a Brodzik są tzw. ciche dni. Wtedy właśnie zastanawiano się, czy aktorka ma romans z Pawłem Małaszyńskim. Bo trzeba przyznać, że granie pary zauroczonej sobą nawzajem na planie serialu „Magda M" obojgu wychodzi bardzo dobrze. Ale być może był to tylko jeden z marketingowych chwytów, którego celem było zwrócenie uwagi telewidzów na serial.

Na efekty odchudzania nie trzeba było długo czekać – Brodzik i Wilczak znów są widywani razem. W sobotę fotoreporter „Super Expressu" wypatrzył parę w centrum handlowym Arkadia. Aktorzy byli razem w restauracji a potem poszli do kina. Przez cały czas śledzili ich paparazzi.

(kul), Fot. KAPiF

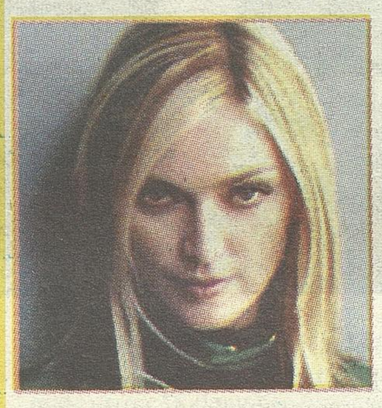
JAK NIESIE PLOTKA

Judi Dench jako M



Po tym jak Martin Campbell zrezygnował z postaci Miss Moneypenny i Q, istniała obawa, iż będzie chciał również pozbyć się ze scenariusza „Casino Royale" innego stałego członka bondowskiego świata, czyli przełożonego agenta 007 – M. Tymczasem reżyser zapewnił, iż nie dojdzie do tego typu sytuacji, a w rolę M ponownie wcieli się Judi Dench.

Madonna błagała zespół Abba



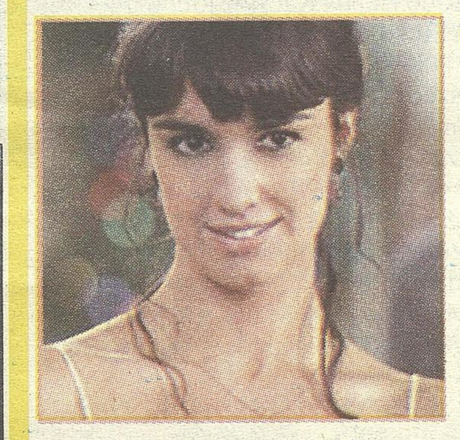
Nawet Madonnie przychodzi niekiedy o coś poprosić. Artystka wyjawiła, że starając się o pozwolenie na wykorzystanie sampla z przeboju grupy ABBA, musiała wystosować do jej muzyków błagalny list. Jak już wiadomo, w piosence „Hung Up", czyli na najnowszym singlu Madonny, usłyszymy motyw z hitu „Gimme, Gimme, Gimme" szwedzkiego kwartetu. Zespół po raz pierwszy zgodził się użyczyć w ten sposób swoją twórczość.

Demi Moore skupiona



Demi Moore, o której ostatnio było głośno ze względu na romans z młodszym od siebie aktorem Ashtonem Kutcherem, teraz pragnie skoncentrować się na karierze zawodowej. Aktorka, która niedawno poślubiła gwiazdę serialu „Różowe lata 70." i programu „Punk'd", planuje zagrać w dramacie. Moore ma nadzieję, że projekt, który wybierze, zapewni jej nominację do Oscara.

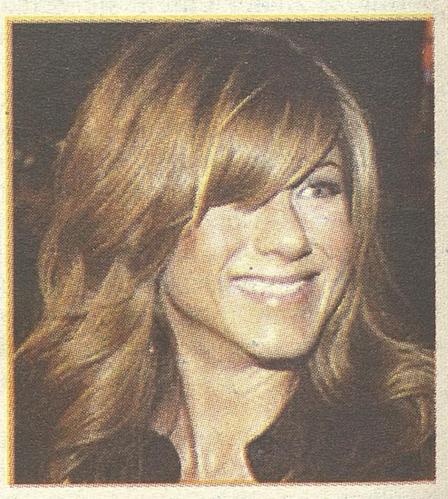
Hiszpanka u boku Banderasa



Hiszpańska aktorka Paz Vega zagra u boku Antonio Banderasa w nowym filmie Johna Boormana „Memoirs of Hadrian".

Autorami scenariusza są Rospo Pallenberg i Ron Base. Podstawą historii jest powieść historyczna Margherite Yourcenar pod tym samym tytułem. To fikcyjna autobiografia rzymskiego cesarza, napisana w formie listów do jego bratanka, Marka Aureliusza. Zdjęcia powstaną w Serbii i Maroku.

Aniston całuje się z Vince



Jennifer Aniston i Vince Vaughn zostali sfotografowani, jak się całują w czasie spaceru po Chicago. Zdjęcie trafi na okładkę najnowszego magazynu „People", którego amerykańska edycja trafi do kiosków już 31 października. Od kilku miesięcy prasa brukowa rozpisuje się na temat romansu aktorów. Jednak do tej pory partnerzy z planu komedii romantycznej „The Brake Up" zaprzeczali doniesieniom, podkreślając, iż łączy ich jedynie przyjaźń. Wydarzenia ostatnich dni temu przeczą.

Tajemniczy partner Meg Ryan



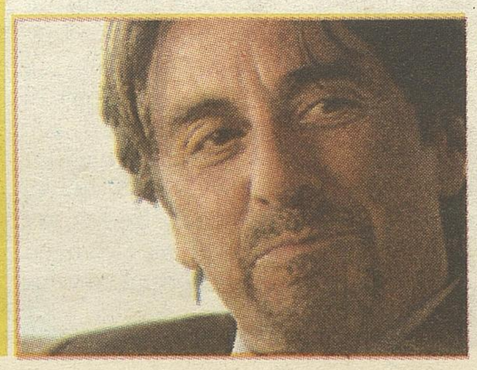
Gwiazda komedii romantycznych, która po rozwodzie z Dennisem Quaidem, romansowała z Russellem Crowe, teraz widywana jest w towarzystwie tajemniczego pana. Na początku tego miesiąca widziano ją z nim w Santa Monica. Aktorka odwiedzała schronisko dla zwierząt. Potem para udała się do kina na najnowszy film George'a Clooneya.

Michael Jackson ławnikiem



Michael Jackson miał zostać członkiem ławy przysięgłych, jednak nie odpowiedział na wezwanie sądu. Gwiazdor otrzymał wezwanie, aby stawić się w roli ławnika, na adres rancza Neverland w Kalifornii, w cztery miesiące po tym, jak sam bronił się przed sądem w związku z zarzutami o molestowanie nieletnich.

Al Pacino nie romansuje



Al Pacino zapewnia, że z Kirstie Alley łączy go jedynie przyjaźń. Mimo niedawnych doniesień o romantycznej schadzce dwóch gwiazd, rzecznik Pacino Pat Kingsley zapewnia, że aktora nie łączy z koleżanką nic poza bliską przyjaźnią.

Kul,
(opr. na podst. Internetu)

Chuligani z białostockich osiedli filmują swoje wyczyny a filmy zamieszczają w Internecie

Gdy kamera jest fetyszem

„Rybi", „Gwizdek", „Mikrus" – to pseudonimy, którymi podpisują swoje filmy zamieszczone w Internecie. Można w nich zobaczyć, jak zrzucają sedes z dachu, obrzucają ekspedientki jajkami, spuszczają powietrze z kół policyjnego radiowozu czy zastawiają kontenerem na śmieci drzwi wejściowe do zakładu fryzjerskiego. Choć policja ich ściga, praktycznie pozostają bezkarni. Bo w świetle prawa nie popełniają przestępstw.

JOLANTA GADEK



Fot. B. Maleszewska

Nastpletni chuligani nie tylko zrzucali sedesy z wieżowców, spuszczali powietrze z kół radiowozów i obrzucali ludzi jajkami, ale filmowali swoje wybryki i zamieszczali je w internecie.

Obrazek pierwszy: chłopcy taszczą na dziesiąte piętro wieżowca sedes. Wyłamują kłódkę przy włazie wiodącym na dach. Otwierają klapę, wynoszą sedes na dach. Niosą go do krawędzi bloku, po czym – uśmiechnięci – zrzucają go na ziemię.

Obrazek drugi: na ulicy stoi radiowóz z „drogówki", który przyjechał na miejsce kolizji. Obok niego tłum świadków, który przygląda się pracy funkcjonariuszy. Kamera pokazuje zbliżenie uśmiechniętej twarzy nastolatka. Potem filmuje sylwetkę chłopca, który macha rękami, wygłupia się, a następnie spokojnym krokiem podchodzi do radiowozu. Kuca przy tylnym kole i zaczyna spuszczać z niego powietrze. Policjanci tego nie widzą, ale widzą to niektórzy z gapiów. Nikt nie reaguje. Potem „Rybi" odchodzi na bok, spuszcza spodnie i pokazuje goły tyłek.

Dzieje się to na osiedlu Zielone Wzgórza w Białymstoku. Filmy można było oglądać w Internecie.

– Proszę zwrócić na to uwagę, że nikt nie zareagował na wybryki chuliganów – mówi Piotr Kiszkiel, kierownik I Rewiru Dzielnicowych w Komisariacie III Policji w Białymstoku. – Właśnie z tego braku reakcji chuligani czerpią swą siłę. Mieszkańcy skarżą się nam na te wybryki, ale sami boją się reagować. A przecież chuliganów jest znacznie mniej niż porządnych ludzi. Gdyby ci wspólnie stawili im opór, chuligani byliby bez szans.

Jajkami w sprzedawczynie

Obrazek trzeci: dwaj chłopcy kupują w sklepie samoobsługowym jajka. Idą z jajkami do sklepu z pieczywem przy piekarni na ul. Zielonogórskiej. Wchodzą do wnętrza, wyjmują jajka i obrzucają nimi dwie sprzedawczynie. Kobiety chowają się za lady. Chłopcy się śmieją, wszystko filmuje kamera.

Obrazek czwarty: uśmiechnięci młodzieńcy w sportowych bluzach ciągną po chodniku kontener na śmieci. Podjeżdżają pod zakład fryzjerski przy ul. Słonecznikowej i zastawiają kontenerem drzwi. Znajdujące się wewnątrz klientki i fryzjerki nie mogą wyjść na zewnątrz.

Cały czas widać, że chuligani świetnie się bawią. Robią miny do kamery, machają w jej kierunku rękami. Najwyraźniej nie mają poczucia, że robią coś złego. Nie zasłaniają twarzy.

Ich pseudonimy są znane znacznej części młodych mieszkańców osiedla. Większości imponują ich postępki: uważają je za odważne i fantazyjne.

– Wywrócić kosz na ulicy, wyrwać deskę z ławki to każdy głupi potrafi – mówi Anna, gimnazjalistka, która spotyka się z koleżankami po lekcjach pomiędzy blokami przy ul. Słonecznikowej. – Takiego chamstwa nie lubię. Ale to przecież jest prawie happening. Przecież nikomu nic się nie stało.

Innego zdania są sprzedawczynie ze sklepów na os. Zielone Wzgórza.

– Ci rozwydrzeni gówniarze na wszystko sobie pozwalają, nie ma na nich żadnego bata – mówi jedna ze sprzedawczyń. Prosi o niepublikowanie nazwiska, bo nie chce być obrzucona jajkami, błotem czy psim gównem. – Niby nikt nie jest ranny, ale czy to przyjemnie dostać jajkiem?

Policja: reagujemy na zgłoszenia

Do policji dotarły filmy dokumentujące chuligańskie wybryki.

– Ustaliliśmy, kto to jest, wezwaliśmy ich do komisariatu – mówi Henryk Grygołowicz, zastępca komendanta III Komisariatu Policji w Białymstoku. – Można powiedzieć, że na skutek naszych działań ta grupa nieletnich zaprzestała działalności. Ale to oczywiście nie oznacza, że problem chuligaństwa nie istnieje na os. Zielone Wzgórza czy Leśna Dolina.

Tak naprawdę jednak pociągnięcie chuliganów do jakiejkolwiek odpowiedzialności okazało się bardzo trudne. To, co robili, nie jest przestępstwem: nie kradli, nikt nie odniósł obrażeń, nawet nie zniszczyli mienia. Bo przecież jajka łatwo zmyć ze sklepowej lady...

– Raz tylko przekroczyli tę cienką granicę oddzielającą wykroczenie od przestępstwa: w sklepie przy al. Niepodległości rozpylili pianę z gaśnicy – mówi komendant Grygołowicz. – Miał to być jeden z wielu „niewinnych" żartów. Nie przewidzieli jednak tego, że piana zaleje artykuły spożywcze i zniszczy je. Zgłosił się do nas właściciel sklepu twierdząc, że straty wyniosły kilkaset złotych.

Chuliganom udało się jednak uniknąć odpowiedzialności. Poszli do właściciela i zaproponowali, że zapłacą za wyrządzone przez siebie szkody. Mężczyźnie zależało na odzyskaniu pieniędzy, a nie „na ciąganiu się po sądach". Przyjął więc pieniądze i wycofał z policji zgłoszony przez siebie wniosek o ściganie.

– Kilka dni temu przyszedł do komisariatu mężczyzna, któremu chuligani obrzucili jajkami samochód – mówi Mirosław Zwada, komendant Komisariatu III w Białymstoku. – Ktoś inny skarżył się na zalepianie taśmą dzwonka do drzwi. W każdym przypadku, jeśli ustalimy, który nieletni jest sprawcą takich wybryków, informujemy o tym sąd dla nieletnich.

Tyle tylko, że sądy dla nieletnich pełne są wniosków dotyczących znacznie poważniejszych czynów popełnionych przez nastolatków: kradzieży, pobić, rozbojów, napadów, handlu narkotykami, prostytuowania się. Zrzucenie sedesu z wieżowca – zwłaszcza, że podczas tego zrzucania nikomu nic się nie stało – to, w porównaniu do innych spraw, niewinna zabawa...

Dzielnicowi z „trójki" opracowali projekt, którego celem jest odbudowanie na osiedlu więzi międzysąsiedzkich, zjednoczenie ludzi we wspólnej walce z chuliganami.

– Gdyby mieszkańcy trzymali ze sobą nawzajem i z nami, na pewno dałoby się zrobić więcej niż obecnie – uważa Piotr Kiszkiel. – Teraz każdy zamyka się we własnym domu i nie interesuje go, co się dzieje u sąsiada.

Kim oni są

To „paczka" młodych ludzi, którzy nie mogą żyć bez ryzyka. Część jeszcze się uczy, część – mimo młodego wieku – rzuciła szkołę.

– To ryzykanci, którzy szaleją na rowerach typu bmx – mówi komendant Grygołowicz. – Skaczą, jeżdżą po schodach itp. Jeden z nich niedawno miał wypadek, znajdował się w stanie śmierci klinicznej.

Druga grupa młodych mieszkańców wspomnianych osiedli z kolei zajmuje się „tresurą" groźnych psów rasy amstaf. Spotykają się na obrzeżach osiedla. Na ich polecenie psy walczą ze sobą, skaczą na drzewa, zaciskają zęby na konarach i wiszą w powietrzu. Na filmach umieszczanych w Internecie widać, jak te potężnie umięśnione psy jednym susem pokonują ogrodzenia o wysokości dorosłego człowieka. Te popisy psich umiejętności wzbudzają w mieszkańcach obawy. Dzwonią do policji, ale gdy radiowóz dociera na miejsce, psy są już w kagańcach i na smyczy.

Zwrócić na siebie uwagę

Zdaniem psycholog Wiesławy Gołąbek, bohaterowie filmów dokumentujących wybryki chuligańskie chcą w ten sposób zwrócić na siebie uwagę otoczenia.

– Oni nie robią tego tylko po to, żeby to zrobić, ale po to, żeby wszyscy o tym wiedzieli – mówi. – Chcą być rozpoznawani w grupie rówieśniczej, chcą być sławni w swoim środowisku. Dzięki tym wybrykom czują się ważni, podbudowują poczucie własnej wartości. Na pewno jest to dla nich także sposób na zabicie nudy, forma spędzania wolnego czasu. Te wybryki podnoszą adrenalinę.

I jeszcze jedno: zachowania te są przejawem agresji do otaczającego świata, ludzi.

– Znaleźli sobie sposób na „bezpieczne" wyładowanie agresji – mówi psycholog. – Oczywiście bezpieczne dla siebie, bo najwyraźniej zdają sobie sprawę z konsekwencji, jakie wiązałyby się z np. rzucaniem w ludzi, czy w samochody kamieniami, a nie jajkami. Wybierając jajka komunikują otoczeniu: zobaczcie, robimy, co chcemy, nie ukrywamy twarzy, a nikt nie może nam nic zrobić, prawo jest bezradne. Wiedzą, że rzucając jajkami pozostaną bezkarni. najbardziej niepokojące jest jednak to, że jak wynika z tych filmów, oni dokładnie planują swoje działania. Wydaje im się, że panują nad wszystkim, kontrolują sytuację.

Ale to tylko ich złudzenia: zrzucając sedes z dachu wieżowca nie można być do końca pewnym, jakie będą skutki tego działania. Bo zawsze istnieje możliwość, że ktoś będzie przechodził w pobliżu budynku, że przebiegnie obok dziecko. Obrzucanie jajkami przedniej szyby jadącego samochodu może doprowadzić do wypadku. Niewinna z pozoru zabawa polegająca na tresowaniu psa w pokonywaniu przeszkód może zakończyć się dotkliwym pogryzieniem kogoś, kto będzie przechodził w pobliżu.

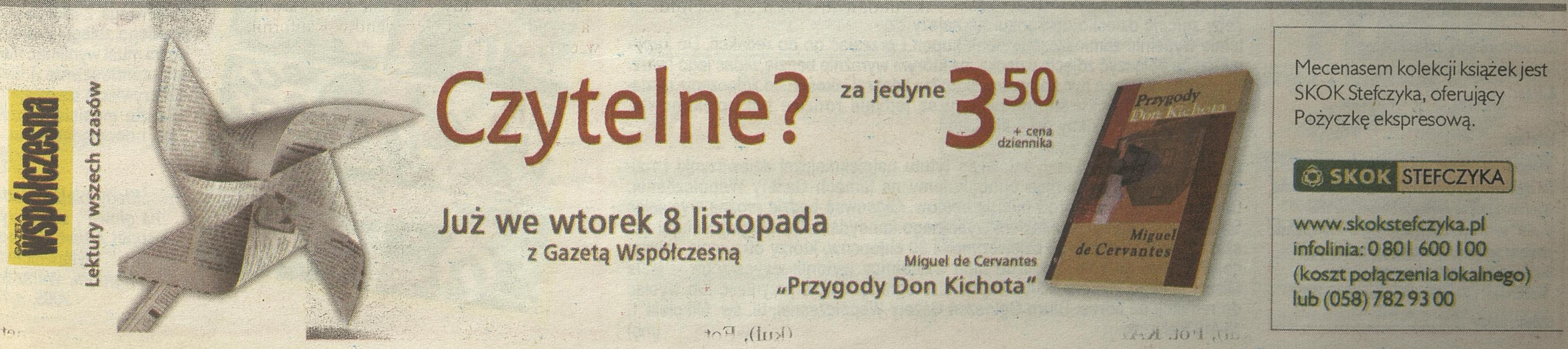
Kamera w roli fetysza

Nie tylko białostoccy chuligani wpadli na pomysł, żeby filmować swoje wyskoki. W Koninie policja zatrzymała kilkunastu młodych ludzi, którzy w ciągu ostatnich kilku tygodni zdewastowali kilka pociągów, dwa autobusy miejskie i szereg budynków. Dokonali zniszczeń na co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Co robili? Niszczyli elewacje budynków umieszczając na nich graffiti. Farbami w sprayu pomalowali też jednego bezdomnego oraz... krowę należącą do członków rodziny jednego z wandali. Wtargnęli też do jednego z autobusów, stojącego na przystanku na skraju miasta. Pomalowali go farbami i zdemolowali: powyrywali lusterka, zniszczyli radiotelefon. Wszystkie swoje wyczyny skrupulatnie dokumentowali, policja znalazła mnóstwo zdjęć i płyt z nagranymi filmami.

– Kamera w środowisku nastolatków staje się fetyszem – uważa Wiesława Gołąbek. – Młodzi ludzie chcą mieć najnowocześniejszy elektroniczny sprzęt. A jak mają kamerę, to chcą coś filmować. Jeśli nie dzieje się nic, co ich zdaniem warto byłoby sfilmować, starają się sprowokować pewne sytuacje, wykreować je. Kamera jest czynnikiem pobudzającym do działania.

Z drugiej strony samo niszczenie, demolowanie, zrzucanie sedesu z dachu nie sprawia im przyjemności, jeśli nikt oprócz nich tego nie wie, jeśli nikt tego nie widzi. Filmując swoje wybryki i rozpowszechniając je chcą się stać osobami publicznymi. Zjawisko to staje się chorobą XXI wieku.



Cześć Dzieciaki!

Cześć! Mam nadzieję, że nie dopadły Was jesienne przeziębienia i grypy. Ja, niestety trzymałem się dzielnie, ale do czasu. Choć zawsze pamiętam o czapce i szaliku nie uchroniłem się od paskudnych wirusów musiałem poleżeć kilka dni. Cóż, gdyby nie gorączka i ból głowy, byłoby to całkiem miłe. Zapraszam do rozwiązywania zadań i życzę miłego, zdrowego weekendu.

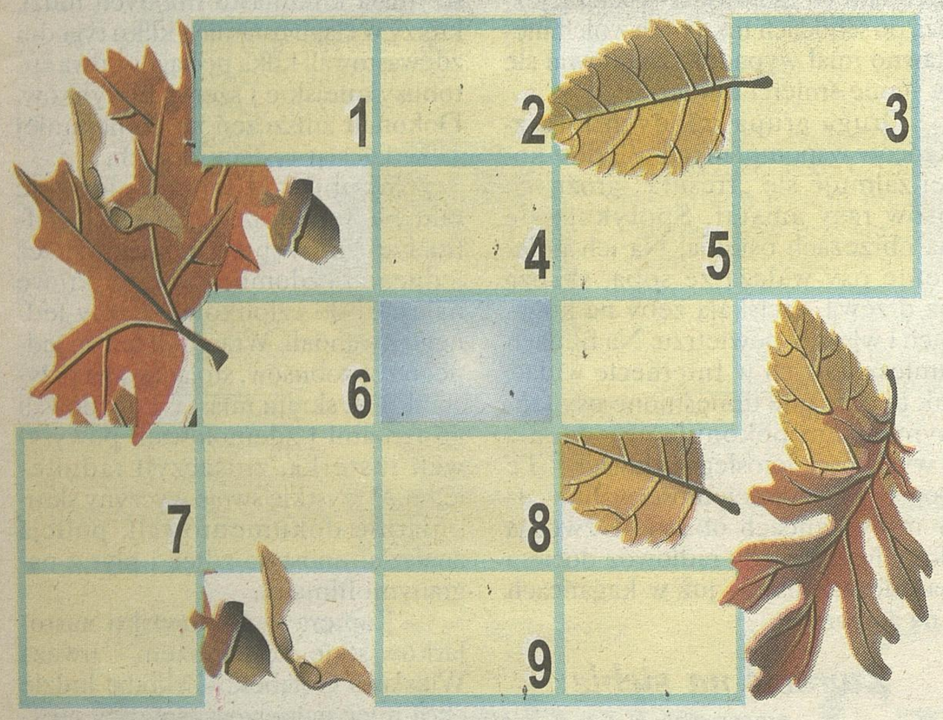
Marek

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać jedno zadanie. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 129. otrzymują: Joanna Starczak z Zambrowa, Ewa Krajewska z również z Zambrowa oraz Jolanta Dudzicz z Hajnówki. Gratuluję. Nagrody prześlemy pocztą.

131 WSPÓŁCZESNA DZIECIOM

SYLABÓWKA

Do diagramu wpisuj sylaby, a nie pojedyncze litery.
Poziomo: 1. Jedna z kończyn dolnych. 4. Specjalna przyczepa do przewożenia np. zepsutych samochodów. 7. Zielone warzywo. 9. W parze z tatą
Pionowo: 2. Bardzo uroczyste spotkanie. 3. Na niej walczą zapaśnicy. 5. Jedna z planet. 6. Narzędzie do ścinania. 7. W legendzie z Warsem.



KWADRATY MAGICZNE

1. Bajkowy stwór ziejący ogniem. 2. Ptak znad morza. 3. Komar, mucha, pszczoła. 4. „Zdjęcie" z filmu. 5. Dookoła podwórka. 6. Niski, długi stół. 7. Jabłko, gruszka, śliwka. 8. Stawiasz na nią talerze w barze. 9. Pseudonim literacki Aleksandra Głowackiego. 10. Część wodociągu. 11. Łańcuch górski oddzielający Europę od Azji. 12. Może być lekcyjna lub operacyjna.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5	6	7	8
6			
7			
8			

9	10	11	12
10			
11			
12			

A MOŻE... PAPUGI

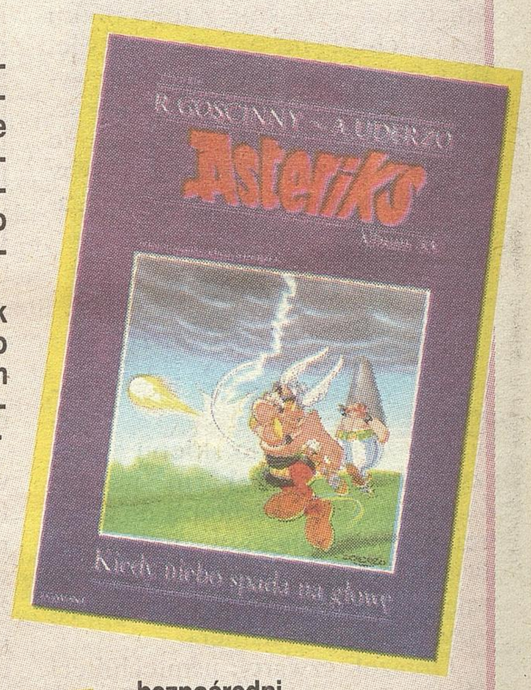


Zdjęcie przedstawia papugi czerwonogłowe. Te piękne ptaki z powodu masowych polowań mających na celu sprzedaż ptaków jako zwierzęta domowe, znalazły się w Peru na granicy wymarcia. Zgodnie z informacjami urzędników ministerstwa turystyki, przedstawionymi 15 października 2005 roku, Peru jest drugim krajem na świecie z największą różnorodnością ptaków, z których wiele gatunków jest, niestety, zagrożonych wyginięciem.

Fot. FOTORZEPA

WARTO PRZECZYTAĆ

Galowie i kosmici



Najsłynniejsi na świecie Galowie, czyli Asteriks i Obeliks od 14 października przeżywają nowe, niesamowite przygody. Tego dnia na całym świecie pojawił się w księgarniach najnowszy tom - już 33. - komiksowego cyklu z dzielnymi galijskimi wojownikami w rolach głównych.

„Kiedy niebo spada na głowę", tak tajemniczo brzmi tytuł najnowszego albumu firmowanego nazwiskiem Alberta Uderzo. Do tej pory ulubieńcy milionów dzieci i dorosłych, mały Asteriks i ogromny Obeliks, nie przeżywali doprawdy takich przygód. Oto bowiem w tej historii dochodzi do czegoś, czego nikt chyba się nie spodziewał... Bliskie spotkanie III stopnia. Mówi Wam coś ten termin? Właśnie, tak określa się fachowo bezpośredni kontakt z kosmitami.

Tego doświadczają nasi ulubieni bohaterowie. I to podwójnie. Los bowiem sprawi, że Asteriks, Obeliks i ich sąsiedzi, spotkają przedstawicieli dwóch pozaziemskich cywilizacji. Jedna jest przyjazna Galom, druga wroga. Z takiego niezwykłego zbiegu okoliczności musi wyniknąć niezłe zamieszanie i tak rzeczywiście się dzieje... Resztę musicie doczytać i doogląd ać sami.

Marek



„Kiedy niebo spada na głowę", tekst i rysunki Albert Uderzo, Wydawnictwo Egmont, Warszaw 2005, s.47

Mała Miss 2005
Mały Mister 2005

Zgłaszam dziecko:

Nazwisko i imię:

Lat:

Miejscowość:

do plebiscytu „Gazety Współczesnej" „Mała Miss 2005" „Mały Mister 2005"

Nazwisko i imię zgłaszającego:

Adres:

Telefon:

Uwaga!
Do zgłoszenia należy dołączyć aktualne zdjęcie dziecka. Wyrażam zgodę na publikacje fotografii dziecka w „GW" wynikające z potrzeb plebiscytu oraz wyrażam zgodę na publikację i przetwarzanie moich danych osobowych w związku z plebiscytem „Gazety Współczesnej" „Mała Miss 2005 Mały Mister 2005"

Czytelny podpis .....

Szukamy najpiękniejszych dzieciaków w wieku od 3 do 8 lat!



Na dzieci, które wezmą udział w naszej zabawie czeka mnóstwo atrakcji, wśród nich Wielki Bal Finałowy, który odbędzie się 11 grudnia w Klubie Rozrywki Krąg. Na balu ogłosimy nazwiska zwycięzców, wybrani zostaną Miss i Mister Publiczności.

Żeby zgłosić dziecko do konkursu, należy czytelnie wypełnić zamieszczony obok kupon i przesłać go do redakcji. Do kuponu trzeba dołączyć zdjęcie dziecka, na którym wyraźnie będzie widać jego twarz. Fotografia powinna być kolorowa, aktualna i dobrej jakości. Do zgłoszenia udziału dziecka w konkursie uprawnieni są jedynie rodzice lub opiekunowie. Na zgłoszenia czekamy do 4 listopada.

Zdjęcia wszystkich kandydatów do tytułu najpiękniejszej dziewczynki i najprzystojniejszego chłopca opublikujemy na łamach Gazety Współczesnej. Czytelnicy wybiorą wśród nich laureatów. Głosować będzie można wysyłając SMS-a lub kupon z nazwiskiem wybranego kandydata. Do drugiego etapu naszej zabawy przejdzie 30 dziewczynek i 30 chłopców, którzy otrzymają najwięcej Państwa głosów. Spośród nich Czytelnicy wyłonią zwycięzców – Małą Miss i Małego Mistera 2005. Kupon z fotografią można przynieść lub wysłać do redakcji na adres: Biuro Ogłoszeń Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok.

(mb)

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENCJA Usługowo-Reklamowa w Warszawie zatrudni przystojnych mężczyzn do 30 lat. Zarobki ok. 8.000 zł/miesięcznie. ☎0602-513-100.

AUTOPRACA, 7 osób, zbieranie zamówień (telekomunikacja), pilnie, 1.600 zł/miesiąc, do 30 lat. ☎(085)868-49-19.

ELEKRYKA samochodowego, pomocnika lakiernika, blacharza, mechanika. ☎(085)675-58-67, 664-37-77.

FIRMA handlowa poszukuje osób na stanowisko sprzedawcy w nowo otwartych punktach promocyjnych: Łomża, ☎(086)216-94-71, godz. 8-16.

FIRMA POLEKSBUD-TRADE Sp.z o.o. z branży budowlanej i elektroinstalacyjnej zatrudni na budowach w Warszawie: kierownika budowy branży ogólnobudowlanej, kierownika budowy branży elektrycznej, elektromonterów. Oferty prosimy składać elektronicznie: info@poleksbud.pl lub przesłać faxem: (0-81)749-00-56.

FRYZJERKĘ lub pomoc fryzjerską. ☎(0-85)745-27-98.

MĘŻCZYZNĘ do pracy w gospodarstwie mlecznym. ☎(0-87)644-67-69, ☎0-693-297-360.

MŁODZI, wyjazd - Norwegia. ☎0-885-140-173.

PIEKARZA, ciastkarza. ☎(0-85)719-14-04.

PRZEDSZKOLE Samorządowe zatrudni główną księgową na 1/2 etatu. ☎(085)664-12-55.

ROZBIÓRKI budowlane - zatrudnię. ☎0-887-783-882.

STOLARZA do renowacji antyków. ☎(085)745-10-24, 0602-717-353.

ZATRUDNIĘ magistra farmacji po stażu. ☎0-604-369-343.

ZATRUDNIĘ stolarza. ☎(085)664-77-36.

ZATRUDNIMY pracownika do szlifowania posadzki z piaskowca 200 mkw. ☎0500-096-974.

ZUH „ELEKTRO-SILVER" Wojciech Baranowski zatrudni: operatora dźwigu, 5. elektromonterów. Kontakt: ☎(086)212-52-60 lub: Konarzyce, ul. Łomżyńska 206, godz. 7.00-8.00.

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071)385-20-18.

AUTOMOTO

KUPIĘ

POWYPADKOWE skupuję. ☎0501-328-434.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

SPRZEDAM

AUDI 80 1,6BG, (1981), jetta 1,3BG, (1991). ☎0691-776-247, (086)273-10-26.

AUDI 80 1.6G (1985), 10.800 zł. ☎(0-86)273-86-18.

AUDI 80 1.8B, czarny met, wspomaganie, centralny, alufelgi, 6.300 zł. ☎0-609-760-814.

BMW 525 TDS, stan bdb. ☎(0-85)661-68-93, 0880-516-043.

CIĄGNIK siodłowy Renault Major. ☎0691-709-440.

CITROEN saxo 1.1 (1998). ☎0-606-495-438.

CITROEN XM - kombi. ☎0500-246-719.

ESCORT 1.6 16V szyber, 2 x airbag, sedan, opłacony, pilnie, 7.700 zł. ☎0-888-508-618.

FELICJA (1999) 61tys.km. ☎(0-85)746-51-08.

FIAT SEICENTO 1,1 (2003). ☎0509-830-903.

FIAT SIENA, (1998) 1,6 16V, GAZ, 8000 ZŁ. ☎0603-765-171.

FIAT tipo, tanio, stan dobry, 3.000,-. ☎0603-717-722.

FIAT uno 1,4 (1994) - 4.600 zł, peugeot 307 2.0 HDI (2003) - 43.900 zł, ☎(085)654-33-44, (660)77-35-20.

FOCUS 1.8B (2001), automat, pełna elektronika, 50.000 km, 29.000 zł. ☎(0-85)738-01-03.

IVECO 3510 2,5TD (1991) - 7500 zł. ☎(086)218-58-06.

KIA carnival (2000). ☎0691-709-440.

LANOS 1,4, gaz, wspomaganie, immobilizer, (2000), 12.500,-. ☎0602-631-062.

MERCEDES 123, 200 D, (1977), duży bak, 3.000,-. ☎0609-474-399.

MERCEDES 220CDi (1999) okularnik. ☎0691-709-440.

NIVA, (1998), 1.7, ☎0510-258-331.

OPEL agila 1.2, 2005, 33.000,-, ☎(087)566-48-28.

OPEL astra 1,4 + gaz (1997) - 12.900 zł, astra 1,6 (1999) - 16.900 zł, astra 1,4 + gaz (2000) -17.000 zł, astra II 1,8 16V + gaz (1999) - 22.500 zł, astra II kombi 1,4 16V (2004/2005) 45.500 zł, ☎(085)654-33-44, (660)77-35-20.

OPEL astra 1.4, gaz, 1997, 9.900,-, ☎(087)566-48-28.

OPEL astra II 1.7TD (1998), kombi, sprowadzony, 18.500 zł. ☎0-511-301-794.

OPEL frontiera 3.2 V6 + gaz, limited, pełna wersja oprócz skóry, 43.000 zł. zamiana na tańszy. ☎(0-85)715-33-73.

OPEL meriva 1.6, 2004, 56.000,-, ☎(087)566-48-28.

OPEL meriva 1.6, 2005, 55.000,-, ☎(087)566-48-28.

OPEL omega kombi 2,5 V6 + gaz (2000) 42.500 zł, vectra 1,6 16V (1997/1998) - 18.500 zł, zafira 1,8 16V (2000) - 39.000 zł, ☎(085)654-33-44, (660)77-35-20.

OPEL vectra 1.6 (2001), srebrny metalik, 78.000 km, 28.500 zł. ☎0-511-301-794.

OPEL vectra 1.8, gaz, 1989, 5.900,-, ☎(087)566-48-28.

OPEL vectra 1.9, CDTI, 2005, 79.750,-, ☎(087)566-48-28.

PASSAT 1,9TDi (1998). ☎0889-131-021.

POLONEZ truck 1.6 + gaz (1996), 5-osobowy. ☎(0-87)621-47-74, 0-509-384-933.

RENAULT 19 (1995), powypadkowy, 4.000 zł. ☎0-888-827-378.

RENAULT megane 1.6, gaz, 1996, 14.900,-, ☎(087)566-48-28.

RENAULT scenic 1,6 (1997) ☎0506-135-910.

SEAT cordoba 1.4 (1995). ☎(0-85)716-31-53.

SIERRA 16V HL plus gaz (1998). ☎0-605-374-240, ☎(0-29)761-28-92.

SPRZEDAM - zamiana VW golf cabrio 2.0B (1997), 25.000 zł. ☎0-604-642-214.

STAR 200, 3.000,-. ☎(085)712-55-57.

TATRA 815 S3 (1994). ☎(0-87)619-74-77.

TOYOTA hiace 2.4 (1998), 9-osobówy, 2xairbag, srebrny, wspomaganie, 26.000 zł. ☎(0-86)715-33-73.

UAZ (1978). ☎0-606-495-438.

VECTRA 1.8 (1997/98), ☎(086)216-55-89.

VOLVO s 80, D5, (2001- 2002), 2 x klimatronic, 2 x telefon, skóra, drewno, srebrno-złoty, 104.000 km, książka serwisowa, 78.000,-. ☎0507-700-532.

VW passat (1990) kombi 1.6TDi. ☎0-502-055-138.

CZĘŚCI

CZĘŚCI do aut zachodnich, mechaniczno-blacharskie, od 20,-. ☎0692-118-491.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

„LECH" -Nowowarszawska 128/1. ☎(085)743-17-19.

AUTOKOMIS „HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

WYPOŻYCZALNIA samochodów, limuzyna do ślubu: Jedwabne. ☎0694-146-124. ☎(086)217-25-58. Podstawiamy samochody na lotnisko Okęcie.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA - sort, niesort. Dobre ceny! ☎0608-200-924.

NOWO otwarta Hurtownia Odzieży Używanej (Luksemburg), Ełk, ul. Kościuszki 28 (była jednostka wojskowa). Ceny atrakcyjne.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING
Panel- Max
ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza)
tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

ODZIEŻ używana - bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85)664-72-11.

ODZIEŻ używana, bezpośrednio. Anglia, Irlandia, Niemcy - sort i niesort. Atrakcyjne ceny, wysoka jakość, dowóz. ☎(0-89)751-88-90.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE
PŁYTA OSB, SIDING, FARBY
Panel- Styl
ul. Nowowarszawska 32b
tel. 74-34-160, www.panelstyl.com.pl

TEXPOL odzież używana z Luksemburga -niesort i odzież posortowana - sezon. Transport do 10 km gratis. Uwaga: od 1 XI zmiana adresu - Jurowce, Wasilkowska 48A. ☎0692-416-859, ☎0600-403-866.

SKLEPY

Termitech
KOTŁY
na PALIWO STAŁE
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47

PRODUCENCI

BLACHODACHÓWKA TRAPEZ.
CENY OD 17.20 ZŁ/MKW.
OCYNKOWANA - 13 ZŁ/MKW.
ALUCYNK - 14.80 ZŁ/MKW.
CENY NETTO. ☎(0-85)712-17-04.

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE
- WYRÓB. SPRZEDAŻ.
HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU.
☎(085)747-49-80.
WWW.KAFEL-KAR.PL

PARKIET - producent. ☎(085)653-75-04.

PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. ☎(0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

NIERUCHOMOŚCI

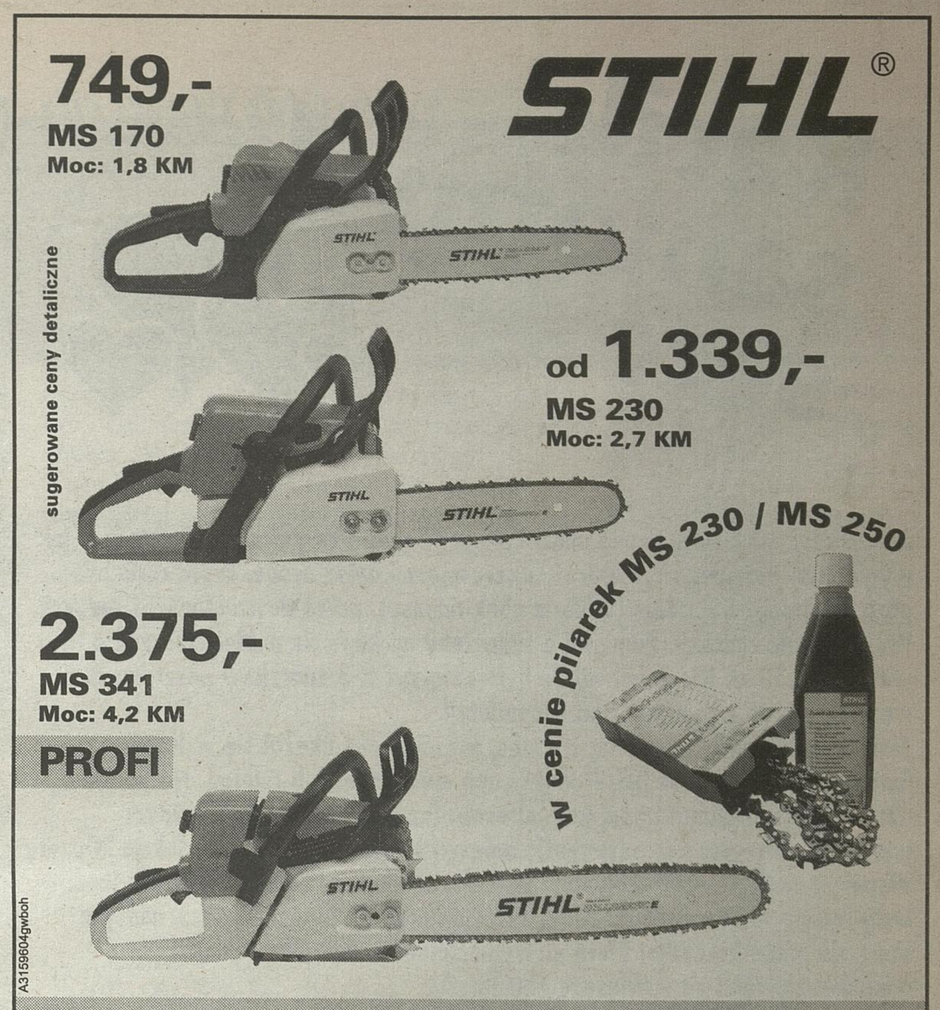
KUPIĘ

GRAJEWO -kupię dom. ☎(086)272-75-64 wieczorem.

KAWALERKĘ w Sokółce. ☎0501-704-917.

RAJGRÓD, okolice -kupię domek. ☎0692-337-620.

Ogłoszenia drobne także na str. 7-9.



Ostro tniemy...
...markowymi pilarkami STIHL

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Chorzele** - Grunwaldzka 9 , tel. 751 58 92; **Ciechanowiec** - Łomżyńska 60, tel. 600 314 565; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Jedwabne** - M.C. Skłodowskiej 2, tel. 217 26 11; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wydminy** - Grunwaldzka82, tel. 420 92 50. **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16



ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O.
TARTAK SUPRAŚL
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 718 30 70
fax 718 33 55
- elem. budow. szkielet.
- więźby i łaty
- podłoga
- szalówka imitująca bale
- impregnacja
- transport
SUSZENIE TARCICY
RATY
pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00
N548905gwbh

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30
N545105gwbhB

Kącik samotnych serc



Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w "Gazecie Współczesnej" - napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji. Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.
Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja "Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w "Gazecie Współczesnej" - napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji. Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji. Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja "Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Wolna: Jestem miłą, zadbaną i bardzo elegancką osobą. Jestem czuła, opiekuńcza, odpowiedzialna. Nie palę papierosów, nie piję alkoholu. Jestem wyznania katolickiego. Nie mam zobowiązań finansowych. Posiadam własnościowe mieszkanie m 4. Stan cywilny — wdowa. Mam wyższe wykształcenie. Interesuję się literaturą, filmem i muzyką. Szukam dobrego, opiekuńczego, kulturalnego, czułego pana. Powinien mieć wykształcenie wyższe, względnie średnie. Wiek pana — od 68 do 74 lat. Nie szukam przygód, lecz prawdziwego związku opartego na przyjaźni i poszanowaniu wzajemnym. Proszę o listy z numerem telefonu. Pozwoli to na przyspieszenie kontaktu — dziękuję. (88755)

Wdowiec z Moniek, lat 70: Mam 175 cm wzrostu, żadnych nałogów. Posiadam własne mieszkanie, ogród. Bardzo lubię chodzić na spacery oraz taneczne zabawy — uwielbiam tańczyć. Finansowo jestem niezależny. Chciałbym poznać miłą i sympatyczną panią do lat 70 i wraz z nią przeżyć resztę swojego życia (wziąć ślub w kościele). Pani nie powinna być zbyt puszysta, powinna natomiast bardzo ładnie się ubierać, być zadbana, lubić makijaż nie tylko od święta, ale w zwykły dzień. Zależy mi na tym, żeby, tak jak ja, lubiła tańczyć. Bardzo proszę o listy (88756)

Zbyszek, lat 32: Jestem katolikiem bez żadnych nałogów ani zobowiązań. Mieszkam na wsi, pracuję w Białymstoku. Jestem szatynem, mam 178 cm wzrostu. Cenię szczerość, wierność, miłość oraz wzajemne zaufanie. Już od 9 lat jestem rozwiedziony. Nie ukrywam, że dokucza mi samotność. Poznam szczupłą partnerkę w wieku od 25 do 35 lat. Chciałbym, żeby była... normalna, czyli — bez żadnych nałogów, bez zobowiązań, poważnie myśląca o życiu we dwoje, a może i we troje?... Chcę stworzyć związek opartego na prawdziwych uczuciach: miłości i szacunku do siebie nawzajem. Proszę, podaj w liście numer telefonu — to przyspieszy kontakt. (88757)

Panna, lat 24: Jestem miłą, trochę nieśmiałą, bardzo ceniącą uczciwość i szczerość, wykształconą dziewczyną. Poznam kulturalnego, w miarę przystojnego, niepalącego, prawosławnego kawalera w wieku do 30 lat. Jeśli doskwiera Ci samotność nie czekaj — napisz. Czekam na poważne oferty od kawalerów z Podlasia. (88758)

Leszek, lat 32: Jestem kawalerem, szatynem. Mam niebieskie oczy, 170 cm wzrostu. Pragnę poznać atrakcyjną panią w wieku do lat 40. Chciałbym żeby pani była wyrozumiała, tolerancyjna, aby ceniła szczerość. Oferty poważne, szczególnie z dołączoną fotografią — bardzo mile widziane. Nie warto czekać — napisz. (88759)

Samotna studentka, lat 28: Jestem szczupłą dziewczyną. Pracuję a zarazem studiuję. Moje zalety to wrażliwość i pogoda ducha. Jestem katoliczką. W życiu kieruję się takimi wartościami jak: szacunek, zrozumienie i odpowiedzialność. Bardzo doskwiera mi samotność, dlatego chciałabym poznać kogoś na dobre i złe chwile życia, najlepiej z Białegostoku lub okolic. Czekam. (88760)

Samotny, lat 25: Jestem wysokim brunetem — mam 184 cm wzrostu, wyższe wykształcenie. Lubię słuchać prawie każdej muzyki, dobrą książkę, film, taniec. Poznam miłą, wrażliwą dziewczynę w odpowiednim wieku na dobre i złe chwile, chętnie nauczycielkę lub studentkę, ale to nie warunek. Chciałbym, żeby mieszkała w Augustowie lub okolicach. Mile widziane foto. (88761)

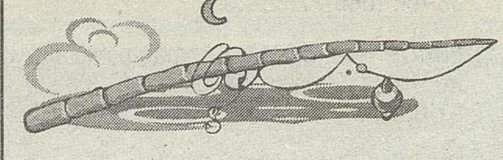
Koziorożec z Białegostoku: Jestem osobą pogodną, niekonfliktową, wyrozumiałą. Lubię przyrodę, zwierzęta oraz podróże. Mieszkam i pracuję w Białymstoku. Nie mam nałogów, jestem finansowo niezależny. Poznam panią tolerancyjną, gospodarną, posiadającą co najmniej średnie wykształcenie w wieku do lat 45. Chciałbym, żeby pani nie miała żadnych zobowiązań. (88762)

Kawaler, lat 26: Jestem przystojnym brunetem o piwnych oczach i wszechstronnych zainteresowaniach. Mieszkam i pracuję w Białymstoku. Pragnę poznać dziewczynę, która, podobnie jak ja, ma dość samotności i poważnie myśli o życiu we dwoje. Foto oraz numer telefonu mile widziane. (88763)

Wdowa przed 60-tką: Mam wszystko średnie — wzrost, wagę i finanse. Jestem szczerą, uczciwą katoliczką bez nałogów, blondynką o miłej aparycji. Nie szukam sponsora lecz uczciwego człowieka do towarzystwa. Chociaż poruszam się samochodem i wszędzie mogę dojechać, to samej trudno mi się wybrać. Lubię wieś, bo tam się urodziłam i lato chciałbym spędzać na wsi. Jeśli myślisz tak samo, jak ja, napisz! Trzymam się zasady, że każdy wiek ma swoje prawa. (88764)

Rolnik lat 50: Jestem wysokim, pracowitym, uczciwym rolnikiem ze średnim wykształceniem. Jestem rozwiedziony nie z własnej winy, bezdzietny. Pracuję na wsi, mieszkam z matką. Niczego mi nie brakuje, tylko ta straszna samotność... Jeśli jesteś w podobnej sytuacji, odezwij się, we dwoje będzie nam lżej. Trunkowe i palące panie niech nie piszą. Poza tym nie mam dużych wymagań. (88765)

WĘDKARSTWO



NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Połowy sieciowe

I kiedy już Bóg stworzył wszystkie morza i oceany pomyślał — „Czas iść na ryby".

Ruszamy. Nie na Narew, Biebrzę czy Siemianówkę. Zatem gdzie? Udajemy się na łowiska i ryby wirtualne. Nieco humoru, trochę pokłusujemy....

Obecnie wędkarstwo nie jest już sposobem na przeżycie, jest to sposób na życie. Stało się hobby, sportem i pasją, sposobem na zwalczenie monotonii codziennego życia, alternatywą dla zabieganych i zajętych pracą ludzi. Spędzenie wolnego weekendu, czy nawet popołudnia z wędką, pozwala zapomnieć o wszystkim.

(http: //artfish. republika. pl)

Szczupaki uwielbiają Jerki. Nie tylko na powierzchni, nie tylko latem, nie tylko w USA.

To jest po prostu niewiarygodne, niesamowite, zapierające dech w piersiach i niezapomniane przeżycie, kiedy szczupak atakuje jerka na powierzchni. Zupełnie jak z otchłani lub jak wystrzelona z łodzi podwodnej torpeda wyskakuje często w całej okazałości z wody i w następnej sekundzie absolutnie nie stłumiony szarpie z całą swą siłą ramię wędkarza, gdyż ani linka, ani wędzisko nie amortyzuje ataku ryby. Zaczyna się szaleńczy taniec, kiedy to wściekły szczupak tańczy na ogonie, błyskają czerwone skrzela i gdy po paru minutach hol jest zakończony, serce wędkarza uderza z łomotem a poziom adrenaliny rośnie.

(http: //www. wcwi. pl)

Wędkarz wybrał się na połów. Gdy doszedł nad rzekę stwierdził, że zapomniał zanęty. Wracać mu się nie chciało. Rozejrzał się i zobaczył małego węża, który akurat upolował robaka. Zabrał mu tego robaka, ale jakoś żal mu się zrobiło węża. Otworzył puszkę z piwem i wlał wężowi parę łyczków. Wąż przełknął i zniknął w gęstwinie. Godzinę później wędkarz poczuł stukanie w nogę. Patrzy, a to ten sam wąż, trzymający w pysku trzy kolejne robaki.

(http: //www. ujskiwedkarz. pl)

Nie można kłusownictwa tłumaczyć biedą, bo to krzywdzi bardzo wielu naprawdę biednych ludzi, którzy nigdy nie sięgnęli po cudzą własność, pod żadną postacią!!!

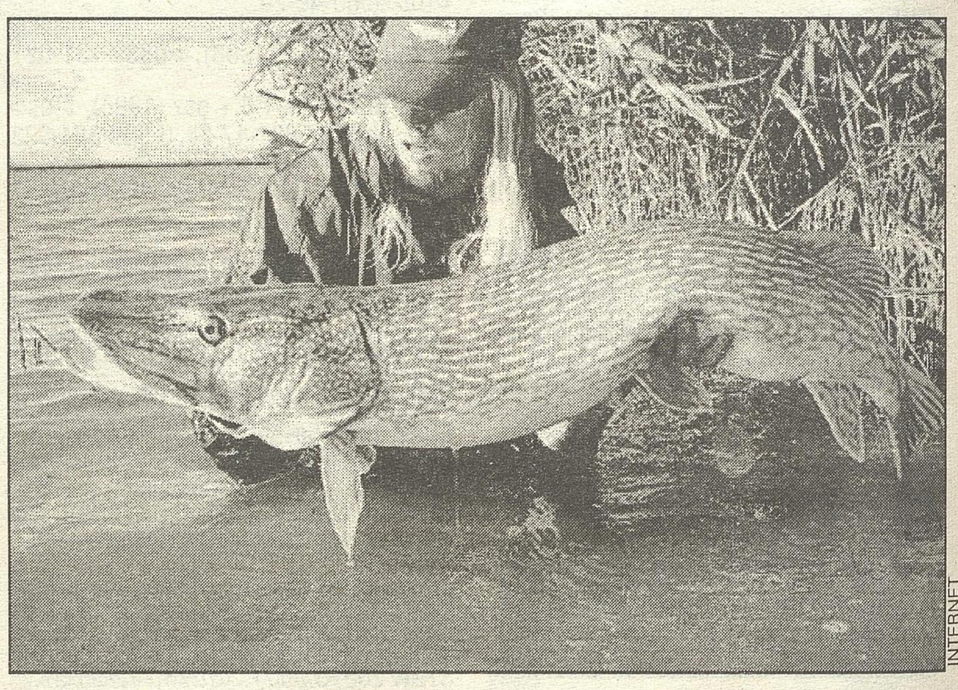
Telefony pod które możemy zadzwonić jeśli zobaczymy kłusola nad wodą:

Komenda Woj. PSR w Suwałkach, 16-400 Suwałki, ul. Noniewicza 10, tel. (087) 566-56-56
Kom. Wojewódzki — Jerzy Korszuń, tel. kom. 502 390 075
Augustów -tel. kom. 503 704 187
Suwałki — tel. kom. 503 704 186
Białystok — tel. kom. 503 704 180
Łomża — tel. kom. 503 704 183
Sejny — tel. kom. 505 806 918

Źródło: http: //home. pzw. pl/klusownictwo

Załączone zdjęcie pochodzi z sieci i ma prezentować (czytaj promować) skuteczność połowów przy użyciu jerka. Grunt to przemyślana reklama!

A. Remiesz
a. remiesz@wspolczesna.pl



INTERNET

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII — 20 I



Coś przegapiłeś. Nie szukaj winnych dookoła siebie, ale zastanów się, co jeszcze można naprawić. Dobra wiadomość telefoniczna poprawi nastrój. Masz szansę wykazać się cennymi umiejętnościami. Przed Tobą sporo pracy. Ucieszą Cię dobre wyniki.

WODNIK 21 I — 19 II



Czy nie stawiasz sobie zbyt wysokich wymagań? Tydzień zapowiada się pod znakiem wytężonej pracy i wielu obowiązków. Jednak na odpoczynek po prostu musisz znaleźć czas. A jeżeli podejmiesz decyzję o krótkim, jesiennym urlopie, nie będziesz żałować!

RYBY 20 II — 20 III



Nie stawiaj spraw na ostrzu noża. To, że nie wszystko idzie tak jak sobie życzysz, nie powinno oznaczać takiego zachowania. Może odwiedzisz rodzinne strony? Chwila refleksji powinna pomóc w ułożeniu różnych spraw. Więcej uwagi w kwestiach finansowych.

BARAN 21 III — 20 IV



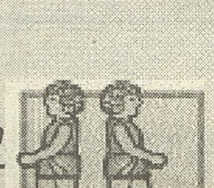
Zainteresowania poza zawodowe nie powinny kolidować z codziennymi obowiązkami. Właściwie ocenisz czyjeś intencje. Znajdziesz niezłe rozwiązania dla rodzinnych zawirowań. Jesienna pogoda będzie Ci sprzyjać. Letnie dolegliwości miną bez śladu.

BYK 21 IV — 21 V



Zachowasz wewnętrzną równowagę i ze spokojem pomyślisz o nadchodzących dniach. Będziesz kontynuować to, co już jest rozpoczęte. Niewykluczone, że potrzebujesz więcej witamin, ruchu, a także snu. Bardzo dobry kontakt z pewnym Koziorożcem.

BLIŹNIĘTA 22 V — 22 VI



Przeanalizujesz zmiany jakich chciałbyś dokonać. Niekoniecznie wszystkie wcielisz w życie. Bez względu na różne sprawy, powinieneś pozostać w zgodzie z własnym sumieniem. Małe problemy ze zdrowiem nie powinny być niczym poważnym. Więcej uśmiechu.

RAK 23 VI — 22 VII



Dużo cierpliwości i konsekwencji, zwłaszcza z dziećmi. Odczuwalna poprawa finansowa. Prawdopodobnie ktoś odda dług, o którym już dawno zapomniałeś. Akceptacja czyjegoś punktu widzenia nie będzie łatwa. Nie zapomnisz o ważnej uroczystości.

LEW 23 VII — 23 VIII



Sprawy administracyjne prawdopodobnie zdominują cały tydzień. Chyba dojrzejesz do przestawienia się z jednej działalności na inną. Już niedługo okaże się, że wszystko jest na dobrej drodze. Ktoś sprawi Ci miłą niespodziankę. Wieczory zachęcą do rozmów.

PANNA 24 VIII — 23 IX



Jeżeli pojawi się okazja na jaką od dawna czekasz, nie pozwól by Ci umknęła. Uczucia zdominują Twoje poczynania. Pamiętaj jednak żeby trzymać się faktów, a nie wyłącznie marzeń. Zręczne poruszanie się w gąszczu istotnych spraw. Świetny kontakt z Baranem.

WAGA 24 IX — 23 X



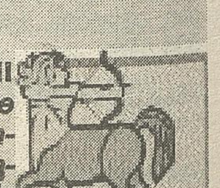
Więcej czasu poświęcisz bliskim ludziom, a zwłaszcza rodzinie. Mniej zaangażowania w kwestie zawodowe. Będziesz robić swoje i z boku przyglądać się ewentualnym zmianom. Jak coś sobie postanowisz, to teraz tego dopniesz. Udany, weekendowy wyjazd.

SKORPION 24 X — 22 XI

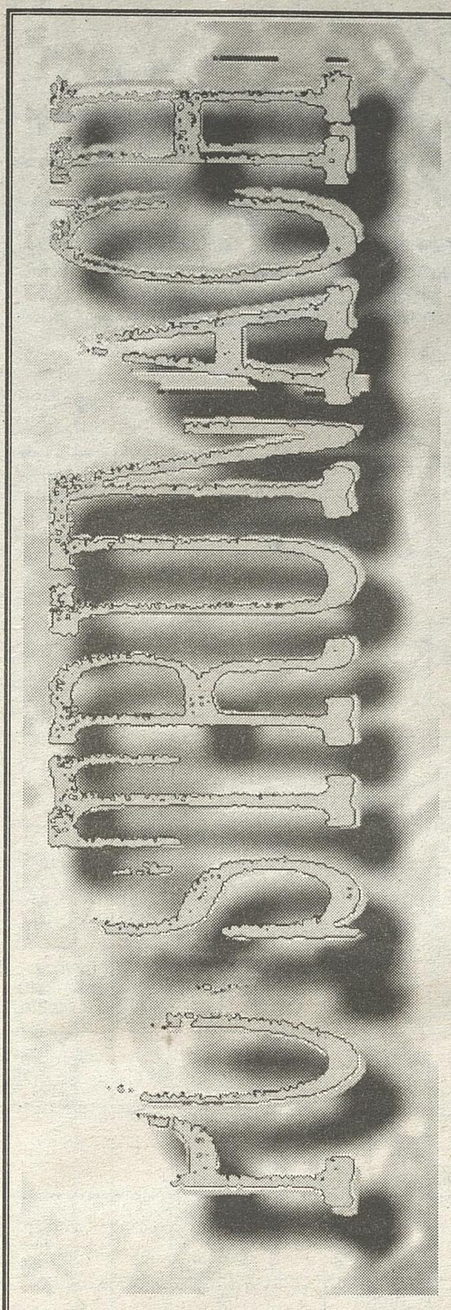


Teraz powinieneś unikać niepotrzebnego ryzyka. Poza tym wszystko będzie iść po Twojej myśli. Częściowo zrezygnujesz z osobistych planów. Prośba jakiegoś Lwa będzie dla Ciebie bardzo istotna. Dobry czas zarówno na współdziałanie, jak i samodzielność.

STRZELEC 23 XI — 22 XII



Pewność siebie sporo może znaczyć w kontaktach z Panną. Nie obawiaj się nadchodzących dni. Łatwe nie będą, ale za to owocne. Przestaniesz bronić się przed nowościami. Może nawet wyjdziesz im naprzeciw. Realizacja planów związanych z jakimiś wydatkami.



ROZMOWA:

O byciu frontmenką onieśmieloną, magnezie w małym piwie oraz płycie solowej rozmowa z Anną Treter, wokalistką grupy POD BUDĄ

Samodzielność ma smak

– Na początek potwierdź albo zdementuj plotki, dotyczące Twojego odejścia od grupy POD BUDĄ. Niektórzy twierdzą, ze rozpoczynasz karierę solową...

– Grupa POD BUDĄ ma się dobrze, stale w niej śpiewam i gram na keyboardzie. Właśnie nagraliśmy płytę koncertową, będącą przeglądem piosenek z całej kariery zespołu. Ukaże się ona pod koniec listopada. Parę lat temu postanowiłam także powiedzieć coś od siebie, zaśpiewać o tym, co czuję, widzę, co przeżyłam. Współpracowałam już wówczas oprócz BUDY z kilkoma świetnymi muzykami, miałam do dyspozycji kompozycje mojego męża, a w pisaniu tekstów wspomogli mnie Andrzej Poniedzielski i Wojtek Krawczyk. Postanowiłam więc zrobić krok do przodu i nagrać solową płytę „Na południe". Zagrałam z tym materiałem wiele koncertów i choć rola frontmenki nieco mnie początkowo onieśmielała, poczułam satysfakcję, płynącą z samodzielności, z możliwości decydowania o kształcie artystycznym piosenek czy koncertów. Zasmakowałam w tym tak bardzo, że po upływie dwóch lat przyjęłam ponownie zaproszenie Polskiego Radia i powstał kolejny album – „Może tak, może nie".

– W wielu piosenkach na tej płycie pojawia się pesymistyczna nuta. Napisałaś np.: „... Lepiej nie wierzyć w żaden cud. Będzie cudnie, ale w tygodnia ósmym dniu...". Ty natomiast wydajesz się być osobą pogodnie usposobioną do ludzi i życia.

– To czysta przekora. Ta piosenka to wulkan pozytywnej energii opartej na południowych rytmach. W tekście namawiam do tego, by nie marnować żadnego dnia, nawet takiego kiedy wstaje się lewą nogą i wszystko idzie jak na torze przeszkód. Zalecam trochę serotoniny lub magnezu w postaci czekolady, albo nawet małego piwa. A ja rzeczywiście jestem osobą dość pogodną, ruchliwą, ciekawą życia. Nieobca jest mi także melancholia i zaduma. Teraz dopiero zobaczyłam, jak wiele mnie jest w tych piosenkach.

– Śpiewasz: „...Gdyby nie ten dzwonek do drzwi, Gdybym wtedy mogła być, może dzisiaj byłoby inaczej?". Wiele rzeczy, sytuacji w swoim życiu byś zmieniła?



– Nie zawsze sami decydujemy o swoim życiu. Przypadek czy zbieg okoliczności mają na nie niebagatelny wpływ. Bo gdybym kiedyś nie jechała pewnym pociągiem, to nie znalazłabym się w kabarecie POD BUDĄ. Gdyby nie 11 września, nie zagrałabym swojego pierwszego solowego koncertu. Ale to już historia na inną, dłuższą opowieść. Szanuję wszystko, co mi się w życiu przydarzyło. Przeszłości zmienić się nie da, a na przyszłość staram się wpływać, choćby nagrywając nowe płyty.

– Na koniec powiedz, czy Twoja nowa płyta to ukłon w kierunku publiczności, która nie może się doczekać nowych nagrań grupy POD BUDĄ, czy też kierujesz ją do zupełnie innego odbiorcy?

– Moje solowe recitale zawierają piosenki z obu moich płyt, ale także kilka moich najpiękniejszych „budowych" utworów w nowych aranżacjach. To ukłon w stronę wiernych fanów POD BUDĄ, których niewątpliwie wielu przychodzi na moje koncerty. Zyskałam też nowych słuchaczy, bo to co proponuję, to jednak trochę inna muzyka, inne instrumentarium, inne klimaty.

opr. DJ B.

GDZIE TEN CZAD?

✔ **28 października**, piątek, godz. 18, Białystok, klub Gwint, ul. Zwierzyniecka; trzecia odsłona festiwalu **„Muzyka Ponad Podziałami"**, podczas którego zagrają dwa lokalne zespoły **5SET5** z Gródka i **ZERO-85** z Białegostoku oraz ukraiński **BORSHCH** (heavy punk alternative rock), kultowy **NRM** z Białorusi (alternative rock) i legenda polskiej sceny alternatywno-punkowej **ALIANS**; bilety w przedsprzedaży kosztują 18 zł, a dostępne są w sklepach muzycznych i u kolporterów, natomiast przy drzwiach trzeba będzie zapłacić 20 zł;

✔ **30 października**, niedziela, godz. 18 (drzwi)/godz. 19 (początek koncertu), Białystok, klub Gwint, ul. Zwierzyniecka; zagrają polski heavy thrash metalowy **HUNTER** oraz legenda białoruskiego rocka **RIMA**; bilety w przedsprzedaży (20 zł) można kupić w klubie Gwint, pubie Amigos oraz sklepie Tango, w dniu koncertu będą kosztować 25 zł;

✔ **6 listopada**, niedziela, godz. 18, kawiarnia „Fama", ul. Legionowa 5, Białystok; w ramach trasy „Screams Of The Patogens Tour 2005" zagrają krajowi weterani grind death metalu **PARRICIDE**, których supportować będą czeski **MINCING FURY AND GUTTURAL CLAMOUR OF QUEER DECAY** (ponadsoniczny death metal), Ukraińcy z **MENTAL DEMISE** (brutal death metal) oraz białostocki **INCARNATED** (old school death metal); bilety (7 zł w przedsprzedaży/10 zł w dniu koncertu) do nabycia w kasie kina „Forum".

KONKURS ROZWIĄZANY!

Druga odsłona konkursu, dotyczącego Kasi Klich i jej nowej płyty, okazała się dużo łatwiejsza, dzięki czemu otrzymaliśmy więcej poprawnych odpowiedzi (Kasia Klich nagrała wspólnie utwór z Mezo). Płyty trafią więc do Barbary Cimoch i Piotra Rozwoda z Białegostoku (Pana Piotra zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", św. Mikołaja 1, parter) oraz Aliny Rowińskiej, Anny Dębnickiej i Pawła Igłowicza (płyty wyślemy pocztą).
Zwycięzcom gratulujemy!

RECENZJA

VIRGIN SNATCH „Art Of Lying"

Mystic (4 $truny)



Po debiutanckiej płycie „S.U.C.K." **VIRGIN SNATCH** bardziej kojarzyłem personalnie, czyli jako grupę, w której grają m.in. Titus (**ACID DRINKERS**) i Hiro (m.in. **SCEPTIC**) niż z jakimś konkretnym stylem muzycznym. Zresztą chyba sam zespół jeszcze nie wiedział, w jakim stylu poruszać się mu najlepiej. Piękną niespodzianką jest więc album „Art Of Lying", po brzegi wypełniony wysokiej klasy thrash metalem w stylu „made in Bay Area". Otwierający płytę kawałek „Deprived Of Dignity" jednoznacznie zresztą nasuwa skojarzenia z konkretną nazwą – **TESTAMENT**. I to ze względu na muzykę, jak i krzycząco-growlujący styl śpiewania Zielonego, który chwilami niemal kopiuje Chucka Billy ego. Te wpływy słychać na „Art Of Lying" niejednokrotnie, ale daleki byłbym od nazwania **VIRGIN SNATCH** klonem **TESTAMENT**. W takim „My Avenger" słychać bowiem także odrobinę **SLAYER** i **SACRED REICH**, niektóre riffy w kawałku tytułowym, będącym kwintesencją thrash metalu, kojarzą się z **METALLICA** z okresu „Ride The Lightning", a w utworze „Flames Purify All" zespół zbliża się do – czego akurat nie uważam za zaletę – szwedzkiego melodyjnego death metalu. Skoro już mowa o słabszych momentach tej płyty, to z pewnością należy do nich ponad siedmiominutowy (!) „Trust", będący... balladą. Niby żadne to odstępstwo od thrash`owego kanonu, ale akurat tę część tradycji panowie mogliby kultywować z mniejszą starannością, tym bardziej że czysty i melodyjny śpiew odsłania niedostatki angielszczyzny Zielonego. Do pozostałych siedmiu kawałków mogę mieć zaś tylko takie zastrzeżenia, że trudno mi wybrać... najlepszy. Oprócz wspomnianych „Deprived..." i tytułowego, przy których głowa sama zaczyna się kiwać, do moich ulubionych należy z pewnością bardzo **TESTAMENT`owy** „Trans For Mansions", gdzie Zielony używa wszelkich dostępnych mu sposobów śpiewania. Jako całość „Art Of Lying" to kawał gitarowej energii, której dostarczycielami są Grysik i Hiro. Obaj tworzą różnorodne, choć niezmiennie mocne i tnące riffy (czasem z wyraźnie zaznaczoną melodią), oraz po kilka solówek w każdym (!) utworze. Mimo to na płycie nie ma słabego sola, a kilka z nich powala kunsztownością! Wielka to rzadkość w tych czasach i tym większe uznanie należy się gitarowemu duetowi **VIRGIN SNATCH**. Bynajmniej nie z powodu lokalnego patriotyzmu wspomnę o białostockim studiu Hertz, dzięki któremu album brzmi selektywnie i dynamicznie, a przy tym (zwłaszcza gitary) z niezbędną dla dobrej thrash metalowej młócki szorstkością i wypracowaną surowością. Pozostaje mi przyznać, że o ile na „Art Of Lying" nie czekałem wcale, tak trzeci album **VIRGIN SNATCH** będzie jedną z najbardziej wypatrywanych przeze mnie polskich płyt.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

RECENZJA

ŚWIETLIKI „Las putas melancolicas"

Universal Music Polska (4+1/2 $truny)



Jakie czasy, taki kabaret. Kabaret – jak recytują Marcin Świetlicki i Bogusław Linda (tak, TEN Linda) – „Starych, Pięknych i Bogatych" Panów. Zaskakujący udział wokalny drugiego z nich w połowie utworów na „Las putas melancolicas" pozwala bowiem patrzeć na **ŚWIETLIKI** bardziej jak na grupę pogodnej refleksji o charakterze słowno-dźwiękowym niż „kultowy zespół o profilu muzycznym". Bo kabaretem w skarlałym tego słowa znaczeniu **ŚWIETLIKI** się nie stały. Linda zaskakująco dobrze wpasował się w recytatorską konwencję, a że barwę ma podobną do tej, którą dysponuje lider, na szok estetyczny fani narażeni nie są. A że przybędzie ich **ŚWIETLIKOM** po tej płycie – nie wątpię. Choćby za sprawą wybranego do promocji utworu „Filandia", który dzięki lirycznej lekkości dźwięków kwartetu smyczkowego stał się akceptowalny nawet dla rozgłośni radiowych. I choć tekstowo jest to hit straceńczy, to wers „wódka nigdy nie będzie tak zimna i pożywna" wkrótce może zacząć żyć własnym życiem. Życiem, którego w świecie tytułowych „mrocznych k..." (mantryczny „Las putas" z perkusyjnym loopem oraz brzmieniami kontrabasu i pianina) za wiele nie ma. A jak już jest, to ma szaro-smutną barwę biografii ordynarnego małżeństwa („Znowu się kłócą"), neurotyczno-alkoholowy charakter związku kochanków, którym nawet wyjazd męża nie daje możliwości spełnienia („Czwartek" z natarczywymi dęciakami Ziuta Gralaka), rozedrgany rytm ulicy, na której handluje sprzedawca skarpet (nerwowy i wściekły wokalnie kawałek „Ziemnioki"), spokój nadziei knajpianego bramkarza, wypatrującego nadejścia Mesjasza, który da pracę („Ochroniarz" z pięknie brzmiącą gitarą w stylu **MORPHINE**). Nadziei też wiele nie ma, bo choć Poeta jest nieśmiertelny, to już nie chodzi, nie jeździ, a leży w kurczącej się przestrzeni między dwoma symbolami nicości: hipermarketem a cmentarzem (piąta część kultowego „Oplutego", który przypomina ponurą, zamierającą mantrę). Wolność osiągnąć zaś można jedynie w wyniku instytucjonalnej śmierci człowieka, który dawno stwierdził, że nic o nim „nie ma w konstytucji" (rozpolitykowany jak rzadko u Świetlickiego utwór „K", będący wariacją na temat „Marszu żałobnego"). Uśmiech można zobaczyć tylko na twarzy starych upiorów, które sepleniąc niczym dzieci, naśmiewają się ze śmiertelności „bryły ciała" (świetny duet Świetlickiego i Lindy w utworze „Jowejek"). No dobrze, pięknie też jest: kiedy Linda recytuje jeden z „Liryków lozańskich" („Incipit"). Kupcie więc tę płytę, panowie. Tak – panowie. Bo to pięknie dekadencka płyta o świecie poetyckich twardzieli. Bo któraż z pań wraz z panem Bogusławem lirycznie wyrecytuje: „szalenie delikatny jestem na kacu"?

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

OD DESKI DO DESKI

Zapiski stanu samotności



Kiedy na początku książki pojawia się On – po przejściach i Ona – z przeszłością, ale tylko na jedno spojrzenie, czytelnik oczekuje, że w końcu spotkają się na dobre. Tak też się dzieje z bohaterami powieści „Własne miejsca" Katarzyny Tubylewicz: Paweł i Dominika wymieniają kilka zdań w samolocie, po czym ich drogi się rozchodzą. A zatem mamy prawo spodziewać się jedynego możliwego w takiej sytuacji happy endu. I też wszystko w tę stronę zmierza, ale za to jak!

W tej książce romansowa historia jest tylko pretekstem do tego, by ukazać samotność trójki bohaterów. Tak, bo oprócz Pawła i Dominiki ważną postacią tej powieści jest zmarła niedawno matka Pawła. Pojawia się ona jako autorka „Zapisków Szwedzkich, które przeplatają się z opowieścią głównych bohaterów. „Zapiski" to poruszające studium wyobcowania, samotności, oswajania „obcego". To zarówno zapis przeżyć dobrowolnej emigrantki, jak i smutnej kobiety, której brakuje słów w obcym języku, by ukochanemu mężczyźnie opowiedzieć o swojej miłości.

Pozornie niewiele łączy ją z Pawłem – pewnym siebie młodzieńcem, który podbija serca kobiet i rynek reklam. A jeszcze mniej z Dominiką, matką 6-letniego Kajtka, córką zamożnych rodziców, kończącą właśnie doktorat. A jednak wszyscy spotykają się w tej samej przestrzeni – tytułowym „własnym miejscu", którego każde z nich szuka dla siebie.

(ada)

Katarzyna Tubylewicz, Własne miejsca, Agencja Wydawnicza Jacek Santorski &Co, Warszawa 2005, str. 219.

Dobra żona i... wino



Druga na polskim rynku wydawniczym książka Elizabeth Buchan, brytyjskiej pisarki – pierwsza opublikowana po polsku powieść „Zemsta kobiety w średnim wieku" spotkała się z gorącym przyjęciem czytelniczek – nosi znamienny tytuł „Dobra żona". Obie powieści określane są jako wyznania dojrzałej Bridget Jones. Sądzę jednak, że jest to trochę mylące i niestety może zniechęcić cześć czytelników.

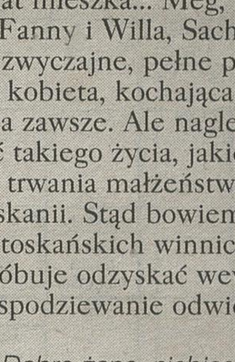
Główna bohaterka, Fanny, jest żoną polityka. Jego karierze podporządkowała własne życie. Choć przed ślubem z pasją pracowała w winiarskiej firmie ukochanego ojca, po urodzeniu dziecka zrezygnowała ze wszystkiego i podporządkowała się oprawionemu w brązową skórę terminarzowi spotkań. Na dodatek w jej domu przez niemal dwadzieścia lat mieszka... Meg, siostra męża, alkoholiczka. Jest jeszcze Chloe, córka Fanny i Willa, Sacha, syn Meg, który woli mieszkać z nią niż z ojcem i jest zwyczajne, pełne poświęceń i kompromisów życie. Fanny to dojrzała kobieta, kochająca matka i dobra żona. I wydaje się, że tak już zostanie na zawsze. Ale nagle umiera ojciec Fanny. Pojawiają się pytania: o wartość takiego życia, jakie dotychczas prowadziła, o dalsze losy firmy ojca, o sens trwania małżeństwa. Fanny, z prochami ojca wyjeżdża do Włoch, do Toskanii. Stąd bowiem przed wieloma laty ojciec wyruszył do Anglii. Wśród toskańskich winnic, rozkoszują się urokami życia na włoskiej prowincji próbuje odzyskać wewnętrzną równowagę. Czy jej się uda? Zwłaszcza, że niespodziewanie odwiedza ją Meg...

(tm)

Elizabeth Buchan, Dobra żona, niebieska studnia, Warszawa 2005, s. 295.

W KSIĘGARNIACH

Patricia Cornwell, Śmiertelny koktajl, przeł. Maciej Antosiewicz, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005, s. 328. Kay Scarpetta jako konsultant sądowy angażuje się w sprawę, która ogromnie niepokoi jej kolegów. Na dodatek otrzymuje wiadomość, która mrozi jej krew w żyłach: osławiony i podstępny Wilkołak żąda z nią spotkania w celi śmierci, bo tylko jej zamierza wyjawić tajemnice, które chcą poznać władze...



Monika Łukasiewicz, Sukces w szkole, Rebis, Poznań 2005, s. 136. Dzięki tej książce poznasz techniki pamięciowe, które pomogą ci w ciągu kilku minut zapamiętać łańcuch kilkunastu informacji, po półgodzinnym treningu podwoić szybkość czytania, skrócić każdą powtórkę do paru minut dzięki wykorzystaniu map umysłowych i skutecznie przygotować się do każdego sprawdzianu, egzaminu, klasówki. Tak przynajmniej twierdzi autorka - sprawdźcie.

Monika Łukasiewicz, Mistrzostwo, Rebis, Poznań 2005, s. 135. Z tej książki dowiesz się, jak w ciągu dwóch miesięcy biegle opanować obcy język, błyskawicznie zapamiętywać wiersze i definicje, zapisywać w pamięci ciągi kilkunastu a nawet kilkudziesięciu cyfr, czytać w tempie jednej strony na sekundę i - co najważniejsze - bezstresowo zdać egzamin. Autorka od pięciu lat intensywnie testuje na sobie system nauczania, który propaguje, więc wie o czym mówi i chyba można jej wierzyć.

Zbigniew Landowski, Jak to powiedzieć po ukraińsku. Rozmówki i słownik, Wiedza Powszechna, Warszawa 2005, s. 436. Przeznaczone dla osób, które wybierają się na Ukrainę, ale także dla tych, którzy zaczynają naukę języka ukraińskiego.



Dawid I. Kertzer, Papieże a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego antysemityzmu, W.A.B., seria Z wagą, Warszawa 2005, s. 406. Głośna i kontrowersyjna książka powstała w odpowiedzi na apel Jana Pawła II o wyjaśnienie kwestii współodpowiedzialności Kościoła katolickiego za zagładę sześciu milionów europejskich Żydów. Jest jednocześnie polemiką z raportem z 1998 roku powstałym również na apel Papieża, Watykańskiej Komisji do spraw Kontaktów Religijnych z Judaizmem.

Isabel Wolff, Kwestia miłości, przeł. Ewa Spirydowicz, Amber seria Wszystko dla pań, Warszawa 2005, s. 239. Laura zostaje prezenterką nowego teleturnieju. To jej życiowa szansa i początek flirtu, a może nawet prawdziwej miłości. Tylko kto jest jej pisany: mąż, który zniknął bez słowa, intrygujący szef, czy dawny ukochany, który pojawia się w najmniej odpowiednim momencie...

(o)

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

sterylność; odmiana jabłek / smutny pojazd; złoty napój z pianką; bankructwo; okrągły budynek teatralny; roślinny motyw dekoracyjny; 1; porwana w jasyr
nogi zająca / pieśń pochwalna; francuska rzeka słynąca zamkami
wsypa / chęć, zamiar; 14; 6; armatni wiwat
autorskie lub karne; płótno na spodnie / sfora, trzoda
film z B. Lindą / współzawodnik; żeruje na łętach; 3
2; ojciec Niobe
miękki mebel / wielbi idola; skarbiec Ali Baby; aśćka; kuzynka kuny
ożywia kukiełki w teatrze; rajd na tyły wroga / komik cyrkowy
węglan w proszku do pieczenia; tańczony na wiejskim weselu; odmiana jabłoni / datek, prezent; 11; autor "Imienia róży"; owoc dobry na nalewki
między Nebraską a Illinois; zamiast szalą / z piekła rodem
dawne naczynie do prania; imię Sawickiej
zachowanie granic przyzwoitości
ptak wodny / biały w kinie / carski dekret; reszka / żona Siwy; 4; Magda, piosenkarka; magistrat; zmierzch
więzienna wieża / oręż Aramisa
internetowa pogawędka; metal lub wyspa na Filipinach; skrzynia na ryby
Krzysztof, prezenter TV; azotowiec, l.at. 83; Cs dla chemika / na boisku do skoków; kanon moralny / nowo wybrany król
9; sztuczne włosy
obywatel kraju z Glasgow; Sharif, pisarz tatarski / np. rubin; miejsce zetknięcia się przedmiotów; uformowane z tkanek
bębni o szyby / wóz drabiniasty
siła, potęga / pył na meblach; rzecz nie do zaprzeczenia; 15; kamień szlachetny; podnośnik czerpakowy
leśna przecinka; siłacz / dawna miara objętości; 13
"sąsiadka" tajgi; krąg / wachmistrz Kmicica
drobna różnica / ekscentryk; czar, powab; kuzyn cebuli / rodzaj gimnastyki
piętrowa prycza; żałosny głos
deptak prowadzący w morze; kawa sknery; dydelf; jest nią np. kras / sąsiad Turka; 12
rum z gorącą wodą / filmowa lwica; ciecz; 10; kamrat Aramisa
tylna część tułowia kaczki; kropla / bulwy kolokazji
zamiast żaluzji / płaz ogoniasty; roślina oleista; stawia domy; osika lub białodrzew
płacone na rogatce; 8
składa gnidy; zamierzony rzut ziarnem; na gwoździu u Wańkowicza; hojność przenośnie; hiw / opera Moniuszki
gorący wafel; uczestnik zbiegowiska; prawy dopływ Wisły
miazga z ziemniaków / dureń daw.; była stolica Nigerii
grzeje żelazko
minimalna porcja energii w fizyce; efekciarstwo; 5; 7

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Relaks na weekend

KUPON NR 43/WE
GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „43/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW" z numeru 41WE. 1. „Pot to łzy pracy" 2. „Nie masz zbrodni bez kary" 3. „Katar wodzi człowieka za nos" 4. „Czas to pieniądz" 5. „Czas jest zawsze aktualny" 6. „Nie od razu Kraków zbudowano"

Nagrody otrzymują:
1. Lidia Charytoniuk, Białystok – zestaw dekoracyjny
2. Cezary Halicki, Białystok – zestaw dekoracyjny
3. Ewa Kosior, Lewickie – zestaw dekoracyjny Gratulujemy! Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

wyspa z mitycznym Labiryntem; mizerak przen. / odmiana śliwy; starożytna poetka z Lesbos
okrążenie bieżni / król futbolu; 12
na czole spracowanego
wzrasta na finiszu biegu; 15
wielki wąwóz / gromadzone w segregatorze; 5; 13

drużyna sportowa / lasy górskie; szkic, projekt / terror, bezprawie; John, piosenkarz
9
poręka na czeku / abszty-fikant
19
człowiek surowych obyczajów; emocja bywająca motywem zbrodni; kajdany, łańcuchy
11; 18
rodzaj wędzonki; spis potraw; 10; użyczenie lokalu za opłatą
lura lub szatan / brat ojca; 21
3
nagły skurcz mięśni; argentyńska preria; mara; 17
6; 14
sytuacja bez wyjścia; wino w talii; malinowy do herbaty
napój z browaru / np. rezus; 16

hiszpański pan; stępka / sąsiad Wietnamu; czarnoksiężnik / mglista tkanina
tłuszcz z owoców / odpowiednik; 1; 22
2; 4
kompas; korzyść z jakiejś rzeczy; wojskowy z wyższym stopniem; turecka stolica
chrupiąca bułeczka; sznury do krępowania; frygijski bajkopisarz
20
zdobi niebo po burzy / bolid; 7; 8
pieniek drzewa

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

modny lek ziołowy / pełzak; rodzaj literacki; 1; dziki kot leśny / waćpani
forma narracji / sitwa; 10
4
dawne określenie noszy; wałek, szpula; zbiór, skupienie
9
książka z reprodukcjami; pobożny na pokaz; owoc z tropiku
kadź farbiarska / typ rewolweru; 18
izolowane miejsce przenośnie; Dżokas, wokalistka; grono wędrownych artystów
7
rysunkowa zagadka; głos męski; sieć do połowu węgorzy
zamiast zatrzaski / flamaster; 13
19

wśród fiatów; 11; grecka stolica / sportowy but; czeska wywrotka / Xe dla chemika; 8
kopyto sarny / podium; 21
20
kolega sapera; 17
14
twórca zespołu "Śląsk"; ojciec Antygony i Ismeny; dawna nazwa kraju z Kinszasą; minerał mieniący się barwami
5
miasto w Wielkopolskiem; indyjska suknia; rewolwer kowboja; 16
12
Góra Świętej Katarzyny / dawne słowo honoru; wysłannik papieski; miejsce zsyłek; heca, awantura potocznie
15
dżdżownica potocznie; wybielacz nad wybielacze; 2; Jan, autor "Głów do pozłoty"
rodzaj wideł / lwowski andrus
3
podgrzewacz wody; 6

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

garncarstwo
grupa kolarzy na szosie
znawca rzeczy pięknych
skrzynia
głąb kapusty / bałtycka foka
główna część kolumny
kukułka gwarowo
eocen / utwór żałobny
beczka na wino
odszczepieniec / 36 cali
chorwacki wynalazca transformatora
szeroka ulica
lotniczy desant / brak pozwolenia
stołówka na statku / kolega spawacza
część stodoły na zżęte zboże
gagatek
Dariusz, aktor / stopień w judo
markowe wino francuskie
dwukołowa taczka
zeszyt na uwagi
utwór komponowany na cześć
kazalnica / maszyna poligraficzna
odprawiana za dusze zmarłych
pełen śmieci
śmierdziel
rosyjski samochód
środek cyklonu / szabla samuraja
chlorowiec, l.at. 85
imię Lollobrigidy
plecionka z metalowych prętów
imię Rusin, prezenterki TVN
miejsce zamieszkania
drink pity za zdrowie
Hoffman, grał w "Tootsie"
Kręglicka, miss / bije nawet asa
płacony Charonowi
zebranie produkcyjne
rozprawia o moralności
nieżyt / wargi
większy od oktetu / sześcian Rubika
rguzułmański władca
rodzaj surduta
gruby kij
nieubłagana konieczność
zmywacz do lakierów
jaźń u Freuda / wstęp do opery
flisak / zblizno-wacenie
żużel
imię Ustinova, aktora angielskiego
np. halny / walc lub oberek
symbol triumfu z gałązek
łajdak
odkryty powóz / malec potocznie
koza z Tybetu / sznur prochowy
fiskalna w sklepie
iluminator na statku
namaszczenie monarchy
przyrumieniona kromka chleba
element lunety / sztuczne włókno
główna jednostka siły
estrus / w niej pistolet
szpilka lub słupek przy bucie
wiersz miłosny / Br dla chemika
masa do pieczęci / cel biegacza
juczny ssak z Boliwii / metalowy zacisk / klatka filmowa
rewolwer kowboja
angielski tytuł szlachecki
schodki na jacht
batog / duch podziemia
wszechobecny u niechluja
tkanina na woal
0,56 hektara
zniżka na głowie żużlowca
schadzka / ostoja
hochsztapler
np. ukulele
imię żeńskie z 23 II
przywódca sekty / pupil fanów / alkohol z ryżu
trójatomowy tlen
unosi się nad bagnem
skutek braku zajęcia
światło hamowania potocznie
śląska gra karciana
osobnik
dolina o stromych zboczach
śluza wodna / porcja do martena
folwarczny parobek
gliniany flet
wędrowiec
kuchenna przyprawa

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

produkt z ula / dzień tygodnia
piłka konna / bounty lub mars
arena zapaśnika / angielska dynastia
armatni wiwat
lampa ośmioelektrodowa / drąg z hakiem
wyczuwane w nadgarstku
wyspy obok Madery
odzywka karciana / odwaga
Stanisław, piosenkarz
zamek królów Polski
odnoga drzewa / leśniczy
ptak brodzący
składacz
kołek, drążek
pierwiastek o symbolu At
cętkowany kot amerykański
freudowskie "ja"
rodzaj utworu poetyckiego
tarcza Zeusa / ciężki jedwab
tyranie na polu / lasso
księga z surami
kostur / żyletka
krąg / M-1 fiata
nóż do korowania
region z Zabrzem
nie ma żadnych wad
rarytas dla kolekcjonera
sfora, trzoda
soczysta gruszka
stop z martena / wielki głaz
filmowa rola S. Mikulskiego
zależność wasala od seniora
marka czeskiego samochodu
pod gardzielą wiszą mu korale
tyfus
dawny sługa
efekt monotonii / arka inaczej

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

dobijany przy kupnie / A dla fizyka / rupieć z lamusa
jacht Teligi / dawna gra w karty
opał w kominku
beniaminek / ptasi nawóz
irytacja / pani z 16 XII
tłuszcz do potraw
organ za oskrzelami
groźna choroba wirusowa
autor "Dżumy"
chroniony iglak
opowieść o bogach
przepływa przez Przemyśl
samica z kitą
liczman
stos kartek
dawny Hiszpan
rodzi węgierki
orzeł przedni
dawna nazwa kraju z Pretorią
rodzaj półkolistego kielicha
kocię na sawannie
wyrzutki społeczeństwa potocznie
graniczą z Kanadą
imię Bem / album na znaczki
trójchloroetylen / fiolka z lekiem
dotkliwe gorąco
kiełbasa z osła / laga
starogrecka moneta
śpiew żartobliwie
twórca postaci Zulu-Guli
królewski symbol władzy
puszka fotografa
bywa grzybny
wiara w Allacha
znak w wyrazie
pozostałość po ranie
epistoła / pęta, okowy
kraj odwiedzany przez himalaistów
resztka papierosa
bardzo lekki metal
gra karciana / słodki ziemniak

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24



Rys. D. Grozdew

CHORA SPRAWA

NA ZIMNO

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żep cóś specjalnego, to i nic przeważnie. Znaczy u mnie. Bo kto swoje ma taksówke, to dla jego groza.

– Słucham?

– Coż tu słuchać? Chiba słyszał, że sie nasze miejske drogowniki wreszcie obudzili. Nie robili nic bez całe lata, nu a terez radziboh, na izusć.

– A mówiąc normalnie, to...

– Normalnie cóś dla ich odbiło. Te wszysciutkе zmarnowane lata chco nadgonić w jedne jesieni i kawałek zimy. Sie po przebudzeniu ostro bioro do roboty, dzienki czemu miasto już zupełnie zakorkujo. I żep chociaż skórka była warta za wyprawke...

– ?!

– Nie rozumie?... Droge zrobić nie jest wcale taka prosta sprawa bo po piersze prymo trzeba umieć, a po druge prymne ansfalt nie należy lać jesienio ani zimo. W naszym kraju piersza jest przeważnie mokra nu a druga zimna, co nie dobrze wpływa na dywanik...

– Na co?

– Na drożne pokrycie. Ansfaltowa papka wymieszana z wodo kit jest warta. Dla jej brak wytrzymałości, nu a znowuż jak we mróz jo kładnonć, wtenczas ona długo nie poleży i sie zarez wyrobio w jej dziury. A najgorzej jak wodniste mazie ansfaltowe, położone na podłoże, chwyci mróz. Wtenczas już zupełny kalepitus. Cała praca idzie w gwizdek.

– Para.

– Wszystko równo. Dosć, że forsa wtenczas też idzie na szmietnik .

– Myśli pan, że nasi fachowcy o tym nie wiedzą?

– To całkowicie możliwe. Jak popatrzyć na ten szlimak wieduktowy , na te kostke, co jo kładno i zrywajo zarez potem, wtenczas człowiek wontpi, czy tu u nas chociaż jeden jakisć jest fachówiec. Prawie że pół roku taki wcionż kawałek mały robio...

– Nie pół. Co najwyżej jakiś... noo... ten trzeci albo czwarty miesiąc.

– Tak czy siak to ładna prespektywa, nie ma co mówić. Jest możliwosć taka, że rozbabrzo najprzód prawie że połowe miasta, nu a potem sie okaże, że cóś nie tak wyjdzie dla ich...

– Niech pan to wyplunie!

– Pluł nie pluł żadna różnica, wszystko możliwe u takich fachówców. Ale mniejsze ź imi jak sie mówi. Mnie ciekawi bardzo, skond ten w miascie szalenny przypływ gotówki? Nie wie czasem?

– Nie wiem, panie Czesiu.

– Najwidoczniej jakasć to jest tajemnica. Może ona była tylko urzendniki o jej zapomnieli, nu a terez trzeba wydać jo na gwałt w tym roku, bo inaczej pójdzie z dymem?

– Z jakim dymem znowu?

– Tak sie mówi, nu a idzie o to, że jak forsy budżetowej w danym roku sie nie wyda, wtenczas ginie ona ,rozumie?...nawiasowo mówionc dla mnie sie zdawało, że w kapitalizmie takej bzdury być nie bendzie, ale widać, że tredycia jest silniejsza od kapitalizmu. A tak wogle niech któś dla mnie powie, czemu pracy zaczonć już nie można było latem? Po kawałku robić, nie na wszystkich frontach, szturmowo, na olaboga i ura? Zamiast tego jakisć durny dreptak sie zrobiło, który terez już źlikwidowany. Czy te opóźnienie przypadkowo nie ź jego byli przyczyny? Śródek miasta zamknońć dla ruchu i w ten samy czas reperować ulicy nie dobrze by było.

– Te dwie sprawy chyba nic nie mają ze sobą wspólnego, panie Czesławie.

– Skond on tego taki pewny, że zapytam? Jakasć tutej dziwna wystempuje źbieżność, nie widzi? Trzeba było czekać aż do chłodów, bo już wtenczas po dreptaku nik nie chodzi, choć i w cieple też mało chodziło. Powie dla mnie, co za szajba z tym dreptakiem? Co i dla kogo tutej odbiło?

– Niepotrzebnie pan jest taki podejrzliwy. Zwykły zbieg okoliczności...

– Nu jak raz akurat. Ja nie wierze w take źbiegi, a wogle to dobrze , że nie mam taksówki.

– A właśnie! Pani Lila już się zapisała na kurs prawa jazdy?

– Ciii... niech tego nie przypomina. Może już na szczenscie zapomniała o tym. Raz, że ona nie najmłódsza, dwa, że na porzondne ałto by na stać nie było, a żenchiem jezdzić strach, bo koło może sie urwać. Nu i trzy nareszcie to te nasze drogi i ulicy, co so take, że lepiej o ich nie mówić. W całym cewilizowanym swiacie, chiba tylko u nas wystepuje cóś takiego...

– No więc właśnie! Wreszcie ktoś się bierze za ten problem, a pan marudzi.

– Prawda, że marudze. Jednakowoż życie uczy nas dmuchać na zimno. Nasze te fachówcy może terez majo w koncu dobrze chienci, ale imi piekło jest wybrukowane, co bardzo możliwe... dobra. Daje, idziem terez na te nasze polske...

– Bezalkoholowe?

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie. Ankoholu pić nie radze dla nikogo, a przeważnie to obecnie.

– Jest jakiś tego powód specjalny?

– Jest. I duży. Nie ulicy same ale i chodniki bendo ... już miejscami rozbabrane , temu na nietrzezwo niebeśpiecznie chodzić po miejskich ulicach. Rozumie? Można w dziurze jakej wylondować, albo wpaść do studzienki...

– Na pewno będą zabezpieczone.

– Już ja to widze!



Nazwiska do odmiany

– Uczono mnie, że nazwiska odmienia się, jak wyrazy podobnie brzmiące, a w gazetach spotykam często brak odmiany. A więc np. „piłkarza Grzegorza Lato", „ojca Konrada Hejmo" itd. Na większości dokumentów, z którymi jako urzędniczka mam do czynienia, imię się odmienia, a nazwisko nie, np. „postanawia zaliczyć pana Franciszka Kowalczyk", „postanawia zaliczyć panią Janinę Sikora". Bardzo mnie to irytuje. Gdy próbowałam to zmienić, zostałam wyśmiana. Współpracownicy stwierdzili, że forma nieodmienna jest bardziej oficjalna i bardziej honoruje posiadacza tego nazwiska? Jak jest naprawdę? – pyta pani Agata Szymańska.

– To pytanie ostatnio jest dość częste. Jestem zdecydowanie za odmianą. Nawet jeśli mamy określenie rzeczownikowe pokazujące, o kogo chodzi, jeśli mamy imię – wówczas także dobrze jest nazwisko odmienić. Nie „panu Jerzemu Bralczyk", tylko „panu Jerzemu Bralczykowi". Gdyby ktoś do mnie zwrócił się w formie mianownikowej – „panu Jerzemu „Bralczyk", poczułbym się co najmniej dziwnie.

Nieodmienianie nazwisk w urzędowych pismach słusznie irytuje panią Agatę. Ma Pani rację, nazwiska się odmienia także w dokumentach. Proszę wyśmiewać swoich współpracowników i ironicznie czasami zwracać się do nich w taki sposób; mówić np. „powiedziałam pani Janinie Szymański" albo „powiedziałam pani Sikora". Oczywiście wszyscy zauważą, że jest to błąd. „Pani Janinie Sikorze", „panią Janinę Sikorę" - tylko tak.



Rys. D. Grozdew

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Pół wanny Euzebiusza

Euzebiusz Drożbek leżał sobie wygodnie rozciągnięty we własnej wannie. Bardzo to lubił. Takie nurzanie się w gorącej wodzie świetnie go relaksowało. Mógł to robić godzinami, dolewając sobie gorącej wody z kranu. Tym razem jednak nie dane było mu powylegiwać się nawet piętnastu minut. Usłyszał hałas w przedpokoju. To jego żona Lenka sprzeczała się z kimś najwyraźniej usiłującym wtargnąć do łazienki. Trwało to chwilę, ale w końcu opór żony został pokonany, bo drzwi gwałtownie się otworzyły i do łazienki wdarł się zupełnie nieznany Euzebiuszowi obywatel. - Proszę natychmiast opuścić wannę! - zażądał tonem nieznoszącym sprzeciwu.

Żądanie, co prawda, wydawało się absurdalne, ale Euzebiusz zrozumiał, że obywatel nie żartuje. Cały jego wygląd i postawa świadczyły o tym, że żarty są mu całkowicie obce. On po prostu nigdy nie żartował!

Euzebiusz stanął więc na baczność w wannie, gotowy w każdej chwili ją opuścić. Ale kiedy już tak stanął, to się zawstydził własnej nagości. Zrezygnował więc z postawy zasadniczej, żeby zakryć rękoma swoje męskie przyrodzenie. A kiedy przeszedł z postawy baczność na spocznij, to dotarło do niego, że nie jest w wojsku, tylko we własnym domu. I wtedy wróciła mu odwaga.

- A na mocy jakiego to prawa mam opuścić własną wannę! - zakrzyknął buńczucznie.

- Błąd !- nieznajomy obywatel w ogóle się nie przejął jego heroizmem. - Błąd mój złociutki. Nie jest to bowiem pańska wanna. Zresztą, łazienka również. Ma pan ją opuścić na mocy wyroku sądu, który uznał, że zarówno łazienka, jak i znajdująca się w niej wanna są własnością Rajmunda M. Ja zaś jestem sądowym komornikiem, który przybył, aby ten wyrok od pana wyegzekwować.

- A kuchnia, dwa pokoje i przedpokój? - zapytał Euzebiusz.

- O tych pomieszczeniach sądowy wyrok nic nie mówi, stąd mniemam, że są pańskie. Proszę teraz opuścić łazienkę, bo muszę ją opieczętować, aby zabezpieczyć przed pańską ingerencją.

Kiedy komornik opieczętował łazienkę i sobie poszedł, Euzebiusz doszedł do siebie i wszystko sobie przypomniał. Po pierwsze, przypomniał, że mieszka w budynku przy ul. Fabrycznej w Zgorzelcu. Oprócz niego mieszkają w tym budynku również inni obywatele, w tym Rajmund M. Dalej przypomniał sobie, że przed wielu laty budynek ten był własnością zakładu włókienniczego. A gdy zakład upadł, mieszkania sprzedano pracownikom. Razem z gruntem pod tymi mieszkaniami. Ale grunt ten podzielono tak nieszczęśliwie, że łazienka Euzebiusza, w wyniku błędu pijanego geodety, znalazła się nad gruntem należącym do Rajmunda.

Euzebiusz wielokrotnie proponował Rajmundowi, że odkupi od niego ten kawałek pod łazienką, ale sąsiad okazał się wyjątkowo wredny i skierował sprawę do sądu. O eksmisję! Z tym, że w pierwszej instancji, w Zgorzelcu, przegrał, bo sąd powództwo oddalił, powołując się na normy współżycia społecznego. Dlatego też Euzebiusz spokojnie mógł moczyć się w swojej wannie. Nie podejrzewał bowiem, że Rajmund wniósł apelację. I sądząc po wizycie komornika, musiała być to apelacja skuteczna. Sąd w Jeleniej Górze nakazał Euzebiuszowi opuszczenie łazienki.

Szlag go trafił, co zrozumiałe, mało kto jest bowiem szczęśliwy, gdy mu odbierają łazienkę z wanną. Strata ta jednak miała tę pozytywną stronę, że zmobilizowała go do działania. Euzebiusz jeszcze raz przewertował papiery i odkrył, ku swojej radości, że dzielący grunt geodeta był tak pijany, że granicę między jego działką a Rajmunda, wytyczył dokładnie przez środek łazienki. Linia podziału biegła przez środek wanny.

Oznaczało to, że sąd, przydzielając Rajmundowi prawa do całej łazienki, popełnił błąd. Przynajmniej pół łazienki i pół wanny należało się bowiem Euzebiuszowi i jego rodzinie.

Kiedy Euzebiusz to pojął, zerwał plomby z zapieczętowanej łazienki i wlazł do wanny. Nie! Nie do całej! Skurczył się w sobie tak, żeby zająć tylko połowę wanny. Druga przecież należała do Rajmunda...

Z wanny wylazł pokurczony, ale kiedy rozprostował kości już wiedział, że on tej wanny sobie nie odpuści. Że natychmiast napisze odwołanie do Sądu Najwyższego, a jak i to nie pomoże, to kto wie, może sprawę swojej wanny wniesie do Trybunału w Strasburgu.

(kk)